

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXIX — 1962

Nr 7-8

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
 ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
K. Lewicka: Wolny dostęp do pótek	194
— Открытый доступ	
— Open access	
R. Przelaskowski: Aktualna pragmatyka bibliotekarska w bibliotekach naukowych i jej zasięg	196
— Действующее законодательство о работах научных библиотек	
— Actually valid regulations for library service in research libraries	
H. Adler: Bibliotekarze dyplomowani — grupa zawodowa czy specjalna służba naukowa?	204
— Дипломированные библиотекари — профессиональная группа или особая категория научных работников?	
— Diploma'd librarians — what is it — a professional group or a special research service?	
T. (B.) B.: Rozważania o pewnych niekonsekwencjach. (O zaliczaniu lat praktyki zawodowej do stażu pracy bibliotecznej)	207
— Замечания о некоторых непоследовательностях (о зачислении годов профессиональной практики в стаж библиотечной работы)	
— Remarks on some inconsistencies (counting the years of professional training as years of library work)	
M. Kocięcka: Praca Zakładu Informacji Naukowej Biblioteki Narodowej	209
— Работа отдела научной информации Национальной Библиотеки	
— Reference service of the National Library	
S. Osmólska: W poszukiwaniu symboli	213
— В поисках классификационных индексов	
— Looking for classification numbers	
W. Jankowerny: Bibliobus w miejsce punktów bibliotecznych	218
— Библиобус вместо библиотечных пунктов	
— A book mobile instead of book centers	
J. Kowalski: Projekt budynku biblioteki w Sopocie	222
— Проект здания библиотеки в Сопоте	
— Plans of a library building at Sopot	
W. Schumann: Powszechnie biblioteki publiczne w NRD	234
— Массовые библиотеки в ГДР	
— Public libraries in German Democratic Republic	
B. Zielińska: Wskazówki opracowania płyt gramofonowych	239
— Указания по каталогизации грамзаписей	
— Suggestions for cataloguing of records	
M. Manteufflowa: Seminarium poświęcone zagadnieniom budownictwa bibliotecznego	246
— Семинар по вопросам библиотечного строительства	
— Seminary on library building	

c. d. na III str. okładki

REDAGUJE KOMITET: F. Bursowa, T. Bruszewski, J. Czarnecka (redaktor),
H. Falkowska, J. Kołodziejska (zast. redaktora), E. Pawlikowska, I. Szczepańska
D. Stępniewska (sekretarz).

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEKI I CZYTELNICTWA

NR 7-8

WARSZAWA

ROK XXIX



Fragment wypożyczalni z wolnym dostępem w Bibliotece Łódzkiego Domu Kultury

WOLNY DOSTĘP DO PÓLEK

Uwagi umiarkowanych entuzjastów

Publikowane na przestrzeni ostatnich lat na łamach „Bibliotekarza” artykuły na temat wolnego dostępu do półek, a także doświadczenia różnych bibliotek w tym zakresie stwarzają korzystny klimat do kontynuowania dyskusji, tym bardziej że wolny dostęp nie jest w bibliotekarstwie jakąś nową formą pracy.

Wiadomo, że „open shelves” zastosowano przed z górą pół wieku w Ameryce. W pierwszych dziesiątkach lat XX w. system ten przyjął się w Anglii i krajach skandynawskich. Drogą przez Francję i Szwajcarię zyskał zwolenników w innych krajach Europy, w tym również i w Polsce. W latach między I i II wojną światową na łamach bibliotekarskiej prasy za granicą toczyły się dyskusje przeciwników i zwolenników tej formy udostępniania księgozbiorów. Propagatorzy wolnego dostępu do półek widzieli w nim po prostu możliwości zracjonalizowania metod pracy z książką i zaoszczędzenia kosztów przez zmniejszenie etatów bibliotekarskich. Ci zaś, którzy występowali przeciwko niemu, kierowali się w dużej mierze względami natury politycznej obawiając się udostępniania szerszym kręgom czytelniczym dzieł o treściach rewolucyjnych. W toczonych dyskusjach podnoszono również problem kierowania czytelnictwem czy też poniesienia tego na korzyść nieskrępowanego żądnymi ograniczeniami doboru lektury przez czytelnika. Wreszcie wysuwano sporo zastrzeżeń związanych z trudnościami technicznymi, zabezpieczeniem przed ewentualnymi kradzieżami, powstawaniem bałaganu na półkach itp. Szukano odpowiedzi na pytania: Czy wolny dostęp do półek jest wyższą formą pracy i jak dalece bibliotekarz może przy jego stosowaniu zachować swoją funkcję pedagogiczną?

Prawie każda ze wspomnianych kwestii jest dziś równie aktualna i dla nas. Liczba bibliotek powszechnych z wolnym dostępem do półek stale wzrasta, rośnie też zainteresowanie towarzyszącymi mu problemami.

Zasadniczą różnicą między biblioteką z wolnym dostępem do półek a biblioteką o tradycyjnej formie pracy jest to, że lada dzieląca czytelnika od księgozbioru zostaje usunięta i ma on cały księgozbiór lub dużą jego część do dyspozycji.

Prowadzenie pracy w bibliotece tradycyjnej nie jest możliwe bez pomocy fachowca-bibliotekarza; jego osoba jest jakby „wmontowana” w proces udostępniania księgozbioru. Przy wolnym dostępie do półek czynności informacyjne bibliotekarza są oddzielone od czynności manipulacyjnych, związanych ze zwrotem i wypożyczeniem książek. Czytelnikowi pozostawiona jest samodzielność wyboru przy prawie nieograniczonym czasie tego wyboru. W końcu nie musi, jeśli tego nie pragnie, korzystać z pomocy bibliotekarza.

Zagadnienia związane z ustawieniem i udostępnianiem księgozbioru przy wolnym dostępie do półek omawiane były szczegółowo przez

Fr. Sedlaczka¹⁾). W praktyce obok zagadnień organizacyjnych i technicznych rodzi się dodatkowy problem: czy należy udostępnić czytelnikowi cały księgozbiór, czy też część jego zostawić w magazynie? Warto się nad tym zastanowić, biorąc pod uwagę np. takie wątpliwości:

— czy nie należy, przy zapełnionych półkach, usunąć dalsze egzemplarze tego samego tytułu?

— czy nie pozostawić w magazynie pewnych grup książek (szczególnie naukowych), gdyż straty w razie ich zaginięcia byłyby niewspółmierne do korzyści bezpośredniego udostępnienia?

— czy nie zabezpieczyć szczególnie cennych książek oraz wydawnictw albumowych itp., które na otwartych regałach mogłyby ulec zniszczeniu?

Sprawy udostępnienia całości czy części księgozbioru są (także dla bibliotek innych krajów) jednym z bardziej skomplikowanych zagadnień. Szczególnie trudności występują wtedy, gdy z biblioteki dla dorosłych korzystają także 14—16-latkami. Zabezpieczenie przed nimi lektury dla nich niepożądaną jest problemem na razie nie rozwiązany.

Natomiast nie ulega kwestii, że wysiłki bibliotekarzy powinny iść w kierunku możliwie przejrzystego, wygodnego i estetycznego ustawienia regałów. Podobnie korzystnie i celowo winny być rozmieszczone wszelkie pomoce biblioteczne: kartoteki zagadnieniowe, zestawy lektury, wystawy itp., aparaty radiowe czy magnetofony. Przy wolnym dostępie do półek wszystkie te formy propagowania czytelnictwa doskonale uzupełniają oddziaływanie biblioteki i są tym bardziej ważne, że czytelnik w dużej mierze pozostawiony jest sam sobie.

„Psychologiczne” korzyści z wolnego dostępu są bardzo znaczne. Czytelnicy są nie tylko wdrażani do samodzielności. Z czasem kształtuje się w nich intymny i bardzo serdeczny związek z „własną” biblioteką. Kontakt z bibliotekarzem w bibliotece z wolnym dostępem uwalnia czytelnika od najłżejszego nawet nacisku, stawia czytelnika i bibliotekarza na płaszczyźnie wzajemnego zaufania i równości.

Wyraźną korzyść odnoszą przede wszystkim czytelnicy zaawansowani, a także ci, którzy przez wiele lat z nieśmiałości czy nawyku schematycznych żądań (stereotypowe: „proszę o coś dobrego”) przy wolnym dostępie odkrywają dla siebie nowe książki z różnych dziedzin wiedzy, jak np. sztuka, rzemiosła, wychowanie itp.

Zadowoleni są zwłaszcza tacy, którzy w poszczególnych działach wiedzy są lepiej zorientowani niż bibliotekarz, oraz ludzie młodzi, których nęca odkrycia w tajemniczym świecie książek.

Nie ma jednak co ukrywać, że czytelnicy którzy dotychczas zdawali się zupełnie na wybór lektury przez bibliotekarza czują się początkowo bezradni. Tym życzliwa i dyskretna pomoc jest absolutnie potrzebna.

Nie należy także przymykać oczu na fakt, że wolny dostęp do półek nie rzadko prowadzi do powierzchownego wertowania książek, do pogoni za sensacją, do nieplanowego czytania. Jeśli czytelnik przy tradycyjnej formie wypożyczania nie znajdował dla siebie określonej książki, sięgał do katalogu lub bibliotekarz podał mu publikację podobną z tej samej dziedziny. Przy wolnym dostępie czytelnik odruchowo bierze przede wszystkim pozycje w danej chwili najbardziej nę-

¹⁾ *Bibliotekarz* 1961 nr 2 i 3.

cające. O tym niebezpieczeństwie musi bibliotekarz wiedzieć i zapobiegać mu, przyzwyczajając czytelnika do korzystania z katalogów. Poważną rolę mogą także odegrać „zamówienia”. Wolny dostęp do półek bez „zamówień książkowych” może prowadzić do niesystematycznej, bezplanowej lektury i w rezultacie odciągać czytelnika od katalogów.

Odciążenie dyżurującego na sali bibliotekarza od czynności technicznych pozwala mu uzyskać więcej czasu na obsługę czytelników. Z doświadczeń codziennej pracy bibliotek miejskich wiadomo, że przy tradycyjnej formie wypożyczeń bibliotekarz z reguły może poświęcić czytelnikowi nie więcej niż 1—2 minuty. Wolny dostęp do półek umożliwia uzyskanie dla czytelnika 6, a nawet 8 minut czasu na informację czy poradnictwo. Poza tym rozmowa z czytelnikiem, jako forma indywidualnego oddziaływania, może być lepiej realizowana przy wolnym dostępie do półek, niż przy tradycyjnej formie udostępniania księgozbioru.

Wzrost liczby wypożyczeń literatury popularnonaukowej przy wolnym dostępie do półek jest zjawiskiem ogólnie znanym. Najbliższe lata i doświadczenia bibliotek pracujących w oparciu o tę formę organizacyjną przyniosą dokładne dane na ten temat.

Rola bibliotekarza przy wolnym dostępie do półek jest zresztą jednym z najbardziej interesujących i wywołujących kontrowersje problemów, który wart jest wnikliwej analizy.

Nie ulega wątpliwości, że wolny dostęp do półek nakłada na niego znacznie wyższe wymagania kwalifikacyjne. Obok dobrej orientacji w literaturze i zasobach księgozbioru, a także orientacji w bieżącej produkcji wydawniczej, cechować go winna w wyższym niż dotychczas stopniu umiejętność nawiązywania kontaktu z czytelnikiem, głęboka życzliwość wobec ludzi, nienaganne formy towarzyskie, schludny, estetyczny wygląd. Jego poczucie odpowiedzialności musi być bardzo silnie rozwinięte (przecież biblioteka działa po trosze „bez niego”). Jeśli siedzi przy swym biurku zajęty innymi czynnościami, jeśli nie jest okiem i uchem, ba, duszą biblioteki, nie jest człowiekiem na właściwym miejscu.

Wiele jest jeszcze problemów związanych z wolnym dostępem do półek, które wymagają szczegółowego omówienia i przedyskutowania. A więc — dyskutujmy!

Krystyna Lewicka

R. PRZELASKOWSKI

Warszawa

AKTUALNA PRAGMATYKA BIBLIOTEKARSKA W BIBLIOTEKACH NAUKOWYCH I JEJ ZASIĘG

W numerze lutowym „Bibliotekarza” były scharakteryzowane obecne przepisy o bibliotekarzach dyplomowanych¹⁾, które stanowią część pragmatyki tzw. bibliotek naukowych. Niniejszy artykuł jest dalszym ciągiem i uzupełnieniem poprzedniego celem omówienia w ten sposób całości norm prawnych dotyczących bibliotekarzy zawodowych w tych bibliotekach.

Dla uniknięcia nieporozumień należy podkreślić, że artykuł dotyczy jedynie służby bibliotekarskiej, to zn. zawodowych bibliotekarzy, stanowiących tylko część służby bibliotecznej. Jak wiadomo

bowiem, w wielu bibliotekach oprócz bibliotekarzy w ścisłym tego słowa znaczeniu są potrzebni i zatrudniani również innego rodzaju pracownicy jak to: 1) specjaliści nie będący zawodowymi bibliotekarzami (naukowcy różnych kierunków studiów, inżynierowie, rolnicy, lekarze itd.), 2) pracownicy konserwacji i reprodukcji dokumentów (introligatorzy, fotografowie, chemicy itd.), 3) pracownicy administracyjno-biurowi oraz 4) gospodarzy i obsługi²⁾.

Trzeba też, przed przystąpieniem do właściwego przedmiotu artykułu, wyraźnie sobie uświadomić d w u z n a c z n o ść p o j ę c i a „biblioteki naukowej”, a mianowicie stosowania go bądź w znaczeniu powiązania bibliotek z organizacją nauki, bądź też dla określenia charakteru ich działalności. Mówiąc o bibliotekach naukowych w pierwszym, organizacyjnym znaczeniu, mamy na myśli wszystkie biblioteki wchodzące w skład instytucji naukowych lub też bezpośrednio z nimi związanych (a więc ze szkołami wyższymi, Polską Akademią Nauk i innymi towarzystwami naukowymi, instytutami naukowo-badawczymi itd.). W drugim, funkcjonalnym znaczeniu określamy jako biblioteki naukowe te placówki biblioteczne, które obok prac usługowych prowadzą również poważną akcję naukową. Z tego punktu widzenia bibliotekami naukowymi są nie tylko placówki związane bezpośrednio z nauką i ją obsługujące (a nawet nie wszystkie biblioteki tego typu), ale również i biblioteki innych rodzajów (powszechnie, pedagogiczne, fachowe itd.), jeżeli prowadzą one samodzielnie prace badawcze. Nikt bowiem nie zaprzeczy, że w tym rzeczywistym rozumieniu naukowości książnic niektóre z wymienionych rodzajów bibliotek (np. Bibl. Publiczna m. st. Warszawy, Bibl. im. E. Raczyńskiego w Poznaniu, Centralna Bibl. Rolnicza itd.) mają nie mniejszy, a nawet często bardziej naukowy charakter, niż wiele bibliotek działających w ramach instytucji naukowych.

Jasnym jest tedy, że zakresy obu omówionych pojęć naukowości bibliotek nie pokrywają się ze sobą. W Polsce przepisy o bibliotekach naukowych stosuje się dzisiaj raczej z punktu widzenia ich przynależności organizacyjnej do nauki, a nie oceny naukowego charakteru ich funkcji. Dotyczą one bowiem w praktyce bibliotek instytucji naukowych i tylko kilku innych, z pozostawieniem wielu instytucji bibliotecznych o bardzo poważnej działalności naukowej poza swym zasięgiem.

Dlatego też mówiąc o dzisiejszych normach prawnych w zakresie prawnym bibliotekarskiej dla bibliotek naukowych trzeba pamiętać o ich niezupełnie właściwym zakresie, gdyż mają one przede wszystkim a czasami i jedynie na uwadze biblioteki szkół wyższych oraz PAN.

Przeprowadzona w ostatnich latach nowelizacja podstaw prawnych wymienionych powyżej instytucji dotyczyła również i ich bibliotek, zastępując nowymi przepisami dotychczasowe normy prawne w tym zakresie. Najważniejsze przepisy o bibliotekach szkół wyższych i Polskiej Akademii Nauk zawierają:

1) Ustawa z dn. 5 listopada 1958 r. o szkołach wyższych (Dz. U. nr 68 poz. 336) cytowana w dalszym ciągu tego artykułu jako „ustawa o szkołach wyższych” w artykułach 14, 16, 28, 39, 126, 128, 131, 132, 134, 149.

2) Ustawa z dn. 17 lutego 1960 r. o Polskiej Akademii Nauk (Dz. U. nr 10 poz. 64) cytowana dalej jako „ustawa o Akademii” w artykułach 34, 45 i 47.

3) Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 13 kwietnia 1961 r. w sprawie uposażeń pracowników szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk i jej placówek naukowych (Dz. U. Nr 43 poz. 225) cytowane dalej jako „rozporządzenie w sprawie uposażeń” w artykułach 1, 11, 20—29, 45, 47, 49—53, 62 i 63 oraz w załączniku nr 1.

Wymienione normy prawne anulują wszystkie dotychczasowe przepisy w ich zakresie, a w szczególności Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 2 czerwca 1956 r. w sprawie ustalenia stanowisk służbowych i uposażeń pracowników służby bibliotecznej, zatrudnionych w bibliotekach szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk oraz w niektórych innych bibliotekach (Dz. U. nr 20 poz. 99) z późniejszymi zmianami.

W ten sposób zacytowane akta prawne skodyfikowały i znowelizowały pragmatykę bibliotekarską podstawowego trzonu bibliotek naukowych. Zasadniczą i dodatnią ich cechą jest potraktowanie bibliotekarzy jako odrębnej kategorii pracowników, co jest wymownym świadectwem kryształizowania się zawodu bibliotekarskiego. Wniosły one też szereg zmian w dotychczasowym stanie rzeczy, z których najważniejszą jest utworzenie nowej grupy bibliotekarzy, przyrównanych do pracowników nauki, a mianowicie tak zwanych bibliotekarzy dyplomowanych. Pragmatyka tej nowej grupy pracowników bibliotekarskich została szczegółowo omówiona w cytowanym już na wstępie artykule³).

Jeżeli chodzi o dotychczasowych pracowników bibliotekarskich określanych w omawianych aktach prawnych niekoniecznie fortunnym terminem „służby bibliotecznej”⁴), to nowe przepisy nie zmieniają w sposób istotny poprzednich norm. Świadczy o tym wyraźnie następująca tabela stanowisk, kwalifikacji i stawek uposażenia zasadniczego dotychczasowych pracowników bibliotekarskich podana jako załącznik nr 1 do rozporządzenia w sprawie uposażeń⁵):

L.p.	Stanowisko	Wymagane kwalifikacje w zakresie		Uposażenie miesięczne w złotych
		wykształcenia	lat praktyki bibliotekarskiej	
1	dyrektor			2800—3300
2	wicedyrektor, kier. biblioteki			2300—2800
3	kustosz	wyższe	8	1800—2300
4	starszy bibliotekarz	wyższe	6	1500—1800
5	bibliotekarz	wyższe	2	1200—1500
		liceum bibliotekarskie	3	
		szkoła średnia	5	
6	młodszy bibliotekarz	wyższe	—	1000—1200
		liceum bibliotekarskie	—	
		szkoła średnia	3	
7	pomocnik bibliotekarza	szkoła średnia	—	850—1000
8	st. magazynier bibliot.	szkoła średnia	2	1100—1400
		szkoła podstawowa	5	
9	magazynier bibliot.	szkoła podstawowa	—	850—1100
10	pomocnik magaz. bibl.	szkoła podstawowa	—	800
11	starszy technik	średnia szkoła techn.	4	1100—1300
12	technik	średnia szkoła techn.	—	900—1100
13	starszy laborant	szkoła zawodowa	4	900—1100
14	laborant	szkoła zawodowa	—	800—950

Również nie uległa poważniejszym zmianom struktura i wysokość przewidywanych przez obecne normy dodatków do uposażenia zasadniczego, które w myśl przepisów rozporządzenia w sprawie uposażeń przedstawiają się jak następuje: ⁶⁾

Rodzaj dodatku	Wysokość
a) dodatek za kierownictwo (art. 24) ⁷⁾	15% ₀ upos. zasadn.
b) dodatek specjalny (art. 26)	od 10% ₀ do 30% ₀ upos. zasadn.
c) dodatek za stopień doktora (art. 29)	300 zł mies.
d) dodatek za wysługę lat (art. 27)	5% ₀ upos. zasadn. za 5 lat pracy w bibliotece, ale nie wyżej 15% ₀ uposaż. zasadn.
e) dodatek za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia lub uciążliwych (art. 45)	od 150 do 350 zł mies.

Jak wynika z powyższego, obecne przepisy utrzymują w zasadzie dla bibliotekarzy fachowych określonych nazwą „służby bibliotecznej” stan prawny ustalony w 1956 r. Nic więc też dziwnego, że można już dziś wysunąć pod jego adresem szereg postulatów i wniosków co do dalszych zmian, a życie będzie stale pogłębiało konieczność jego rewizji. Omawianie tych spraw przekracza jednak ramy i możliwości obecnego artykułu.

W toku tej rewizji (która przecież prędzej czy później będzie musiała mieć miejsce) należy, wydaje się, przeprowadzić też zmianę normy przewidzianej w art. 134 obecnej ustawy o szkołach wyższych w stosunku do omawianych pracowników bibliotecznych, która przewiduje ich zatrudnienie jedynie w formie umowy o pracę⁸⁾ i ma zastosowanie również i do bibliotek innych pionów. Te ograniczenia bowiem angażowania wymienionych bibliotekarzy tylko na podstawie umów o pracę a nie i w formie mianowania budzi poważne wątpliwości. Nie odpowiada ono charakterowi służby bibliotekarskiej wymagającej dużej stabilizacji i stwarzając dysproporcje w porównaniu z przepisami dot. innych (niekiedy im równorzędnych) pracowników zatrudnionych w instytucjach naukowych. Tak więc art. 131 obecnej ustawy o szkołach wyższych dopuszcza możliwość powoływania do pracy i w drodze mianowania wykładowców, bibliotekarzy dyplomowanych, lektorów i nauczycieli wychowania fizycznego oraz przedmiotów zawodowych i umiejętności praktycznych. Dlatego też wydaje się rzeczą słuszną nowelizacja omawianej normy, która umożliwiłaby powoływanie i bibliotekarzy zawodowych (a nie tylko dyplomowanych) zarówno w drodze umowy o pracę, jak i w formie mianowania⁹⁾.

Obok wymienionych już bibliotekarzy dyplomowanych i fachowych mogą być i są zatrudniani w bibliotekach szkół wyższych i Polskiej Akademii Nauk niektórzy bibliotekarze jako samodzielni pracownicy nauki¹⁰⁾.

Tak więc służba bibliotekarska szkół wyższych i Polskiej Akademii Nauk składa się z następujących rodzajów pracowników¹¹⁾:

1. bibliotekarzy fachowych określanych w przepisach terminem „służby bibliotecznej”,

*Schemat aktualnej struktury stanowisk służby bibliotekarskiej
w bibliotekach szkół wyższych i Polskiej Akademii Nauk*

A. Magazynierzy	B. Bibliotekarze fachowi ze średnim wykształceniem	C. Bibliotekarze fachowi z wyższym wykształceniem	D. Bibliotekarze dyplomowani	E. Samodzielni pracownicy nauki
<div data-bbox="223 344 428 422">pomocnik magazyniera bibliotecznego</div> <div data-bbox="223 422 428 500">magazynier biblioteczny</div> <div data-bbox="223 500 428 579">starszy magazynier biblioteczny</div>	<div data-bbox="514 422 719 500">pomocnik bibliotekarza</div> <div data-bbox="514 500 719 579">młodszy bibliotekarz</div> <div data-bbox="514 579 719 657">bibliotekarz</div>	<div data-bbox="804 500 1009 579">młodszy bibliotekarz</div> <div data-bbox="804 579 1009 657">bibliotekarz</div> <div data-bbox="804 657 1009 735">starszy bibliotekarz</div> <div data-bbox="804 735 1009 813">kustosz</div> <div data-bbox="804 813 1009 892">vice dyrektor kierownik biblioteki</div> <div data-bbox="804 892 1009 970">dyrektor biblioteki</div>	<div data-bbox="1099 745 1304 823">asystent biblioteczny</div> <div data-bbox="1099 823 1304 901">adiunkt biblioteczny</div> <div data-bbox="1099 901 1304 980">kustosz dyplomowany</div> <div data-bbox="1099 980 1304 1058">starszy kustosz dyplomowany</div>	<div data-bbox="1385 1004 1590 1082">samodzielni pracownicy nauki</div>

2. bibliotekarzy dyplomowanych,
3. samodzielnych pracowników nauki.

Całość tej służby charakteryzuje załączony schemat graficzny struktury jej stanowisk.

Scharakteryzowana pragmatyka bibliotekarzy zatrudnionych w szkołach wyższych i Polskiej Akademii Nauk może być też stosowana i w innych bibliotekach. Tak więc ustawa z dn. 16 lutego 1960 r. o akademiach wojskowych (Dz. U. nr 9 poz. 56) przewidziała w artykułach 49, 51 i 52 możliwość jej stosowania i w a k a d e m i a c h w o j s k o w y c h.

Mniej jasno jest omówiona sprawa norm prawnych dla bibliotekarzy w instytutach naukowo-badawczych. Ustawa z dn. 17 lutego 1961 r. o instytutach naukowo-badawczych (Dz. U. nr 12 poz. 60) ogranicza się tylko do zapowiedzenia w art. 29 rozporządzenia Rady Ministrów, które ustali zasady zatrudniania w instytutach bibliotekarzy dyplomowanych w rozumieniu ustawy o szkołach wyższych i pomija całkowitym milczeniem zatrudnianie innych pracowników bibliotecznych. Rozporządzenie zaś Rady Ministrów z dn. 13 września 1961 r. w sprawie uposażenia pracowników instytutów naukowo-badawczych (Dz. U. nr 43 poz. 226) stwierdza tylko w art. 25, że bibliotekarze dyplomowani oraz pracownicy służby bibliotecznej „zatrudniani w instytutach wynagradzani są według zasad obowiązujących te kategorie pracowników w szkołach wyższych i Polskiej Akademii Nauk”. W tym stanie rzeczy zachodzi możliwość różnych sposobów zatrudniania bibliotekarzy instytutowych, co pogłębi i tak już istniejącą dużą dowolność stosowania różnych norm do pracowników bibliotekarskich nawet w jednym i tym samym instytucie. Wydaje się więc rzeczą wskazaną, aby dla konsolidacji służby bibliotekarskiej nie tylko w skali ogólnokrajowej, ale chociażby w obrębie instytutów naukowo-badawczych sprawa ich pragmatyki bibliotekarskiej została wyraźnie rozstrzygnięta i sprecyzowana.

Jeżeli chodzi o inne biblioteki naukowe, to rozporządzenie w sprawie uposażeń w art. 29 przewiduje, że właściwi ministrowie (kierownicy urzędów centralnych) w porozumieniu z Ministrem Kultury i Sztuki oraz Przewodniczącym Komitetu Pracy i Płac mogą rozciągnąć przepisy rozporządzenia dotyczące bibliotekarzy na pracowników zatrudnionych w Bibliotece Narodowej, Bibliotece Śląskiej, Głównej Bibliotece Lekarskiej, Bibliotece Głównego Urzędu Statystycznego, Centralnej Bibliotece Rolniczej, Bibliotece Głównej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy oraz w Bibliotece Głównej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi¹²).

Ponadto art. 32 cytowanej powyżej ustawy z dn. 17 lutego 1961 r. o instytutach naukowo-badawczych zezwala na zatrudnianie samodzielnych pracowników nauki i naukowo-badawczych oraz pracujących pod ich kierownictwem pomocniczych pracowników naukowo-badawczych w szeregu instytucji, a między innymi i w bibliotekach, których wykaz ustala Rada Ministrów, oraz przewiduje odpowiednie rozporządzenia wykonawcze.

Podane przepisy nie rozstrzygają więc w sposób całkowity i ostateczny coraz bardziej palącego problemu uznania szeregu poważnych bibliotek za naukowe i nadania im potrzebnych dla pracy uprawnień, a w szczególności umożliwienia im zatrudniania bibliote-

karzy dyplomowanych i pracowników naukowych. Ten stan rzeczy wymaga więc jak najszybszej reformy przez rozciągnięcie norm prawnych dotyczących bibliotek naukowych na wszystkie placówki tego rodzaju z punktu widzenia ich działalności, a nie tylko przynależności organizacyjnej do nauki. Załatwienie tej podstawowej i od dawna zapowiedzianej sprawy¹³⁾ usunie szereg coraz bardziej rażących dysproporcji, co leży w interesach dobrej organizacji zarówno nauki jak i bibliotek oraz zawodu bibliotekarskiego.

Omówiona sprawa nie wyczerpuje zagadnień związanych z zasięgiem pragmatyki bibliotekarskiej w bibliotekach naukowych. Trzeba bowiem pamiętać, że obecne normy dotyczą tylko tak zwanych bibliotekarzy „integralnych” to znaczy traktujących swoją pracę w bibliotece jako główne zajęcie i umiejętność. Nie mają one więc zastosowania do pracowników prowadzących biblioteki w formie prac ubocznych. Takimi „bibliotekarzami” są często w małych bibliotekach poszczególnych katedr lub zakładów naukowych różni pracownicy opiekujący się ich księgozbiorami w formie dodatkowego zajęcia. Sprawa opracowania i dla nich odpowiednich norm (dziś jeszcze może nie dojrzała do rozstrzygnięcia) stanie kiedyś na porządku dziennym. Nie ulega wątpliwości bowiem, że nasza pragmatyka bibliotekarska jest dopiero w toku kształtowania się i z tego punktu widzenia obecnie obowiązujące normy są tylko jednym z etapów (zresztą dość już zaawansowanym) jej rozwoju.

Z myślą o tej ewolucji i przyszłości był też pisany zarówno poprzedni jak i niniejszy artykuł o aktualnej pragmatyce bibliotekarskiej w bibliotekach naukowych.

Ryszard Przelaskowski

Przypisy

1) R. Przelaskowski: Pragmatyka bibliotekarzy dyplomowanych. — *Bibliotekarz* 1962 nr 2 s. 33-39.

2) Struktura służby bibliotecznej została przeze mnie szczegółowiej omówiona w studium pt. „O zawodzie bibliotekarskim i jego jedności”. — *Przeł. bibl.* 1962 nr 1 s. 15-31.

3) Numer bieżący *Bibliotekarza* ogłasza polemizujący z tą publikacją artykuł H. Adlera pt. „Bibliotekarze dyplomowani — grupa zawodowa czy specjalna służba naukowa?” Sądząc, że wywoła to dalsze wypowiedzi, powstrzymuję się (przynajmniej na razie) od dyskusji z tezami tego artykułu i od uwag o niekonieczności, zdaniem moim, trafnej interpretacji zarówno obowiązujących norm jak i moich wywodów oraz o wyciągniętych na tej podstawie wnioskach. Czuję się jednak w obowiązku zaznaczyć, że bibliotekarzy dyplomowanych należy w moim przekonaniu traktować jako pracowników naukowych wykonujących zawód bibliotekarski, a obowiązujący obecnie dla nich egzamin bibliotekarski (który i we mnie wzbudza szereg wątpliwości) jako jedno z kryteriów ich fachowości. Oczywiście jest też, że mówiąc niejednokrotnie w swoim artykule o „życiu”, które wyjaśni lub ulepszy obecnie wydane normy, ani na chwilę nie przyszło mi na myśl, aby mogło to się stać bez naszych wysiłków w tym kierunku; dlatego podjąłem trud opublikowania moich poglądów w sprawie bibliotekarzy dyplomowanych i cieszę się, że zainicjowałem w ten sposób dyskusję w tej sprawie na łamach naszego fachowego czasopiśmiennictwa.

4) Terminem tym należy bowiem określać wszystkich pracowników zatrudnionych w bibliotekach. Nie ma też żadnych słusznych podstaw do przeciwstawiania bibliotekarzy dyplomowanych „służbie bibliotecznej”, gdyż stanowią oni jej część składową. Bardziej więc poprawną terminologią byłoby, jak się wydaje, określanie wymienionej w aktach prawnych „służby bibliotecznej” terminem „bibliotekarzy fachowych” względnie „bibliotekarskich pracowników fachowych”

i ujmowania w ten sposób całości zawodowej służby bibliotekarskiej (stanowiącej część służby bibliotecznej) jako złożonej z bibliotekarzy fachowych i dyplomowanych oraz (w niektórych wypadkach) samodzielnych pracowników nauki.

5) Zmiany podanej tabeli w stosunku do norm z 1956 r. polegają na: a) podniesieniu dolnych stawek uposażeń, b) opuszczeniu kwalifikacji dla dyrektora, wicedyrektora i kierownika, częściowo rozstrzygniętych w innych przepisach, a mianowicie w ustawie o szkołach wyższych w stosunku do dyrektorów bibliotek głównych, c) podwyższeniu wymaganego na stanowisku starszego bibliotekarza stażu z 4 lat na 6, d) dodaniu dla osób z wyższym wykształceniem warunku 2-letniego stażu pracy przed awansem na bibliotekarza i podwyższeniu granicy uposażenia tego stanowiska z 1200 na 1500 (połączone z przewidzianym rozpoczęciem pracy w bibliotekach osób z wyższym wykształceniem od stanowiska młodszego bibliotekarza), f) podniesieniu górnych granic uposażenia magazynierów i zmniejszeniu wymagań w zakresie ich wykształcenia oraz stażu.

6) W stosunku do poprzedniego stanu rzeczy zaszyły tylko następujące zmiany: a) przyznanie dodatku za stopień doktora (uprzednio kandydata i doktora nauk), b) rozszerzenie dodatku za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia i na pracę w warunkach uciążliwych (poprzednio tylko „w warunkach szczególnie szkodliwych”) i zastosowanie innej podstawy wymiaru, c) przyznawanie dodatku za wysługę lat na podstawie całości pracy w bibliotece, a nie — jak uprzednio — na danym stanowisku.

7) Działu, oddziału, filii, pracowni, sekcji lub laboratorium zatrudniających co najmniej 3 pracowników oraz biblioteki wydziałowej.

8) Uprzednio ustawa z dn. 15 grudnia 1951 r. o szkołach wyższych i o pracownikach nauki z późniejszymi zmianami (Dz. U. 1956 nr 45 poz. 205) stanowiła w art. 55 jedynie, że pracowników służby bibliotecznej powołuje w szkole wyższej rektor na wniosek dyrektora (kierownika) biblioteki a w instytucie naukowym (placówce naukowej) jej kierownik na wniosek kierownika biblioteki.

9) Z innych norm dotyczących bibliotek w omawianych aktach prawnych wymienić jeszcze należy przepisy dotyczące następujących spraw: a) kwalifikacji i uprawnień dyrektorów bibliotek głównych w szkołach wyższych (art. 14, 39 i 149 ustawy o szkołach wyższych), b) funduszu nagród (art. 28 rozporządzenia w sprawie uposażeń), c) czasu pracy służby bibliotecznej (art. 47 tegoż rozporządzenia) oraz d) zwolnień od wymagań kwalifikacyjnych i szczególnych uprawnień udzielonych przed wejściem w życie rozporządzenia w sprawie uposażeń (art. 62 i 63).

10) Na stanowiska samodzielnych pracowników nauki mogą być powoływani w bibliotekach nie tylko zawodowi bibliotekarze posiadający odpowiednie warunki, ale i inne osoby jako pracownicy specjali. Uposażenie samodzielnych pracowników nauki zatrudnianych w bibliotekach jest analogiczne jak i dla innych pracowników tego rodzaju przy czym art. 11 rozporządzenia w sprawie uposażeń przewiduje dla nich dodatki specjalne za wykonywanie funkcji kierowniczych w bibliotekach głównych szkół wyższych jak i w bibliotekach Akademii uznanych przez jej Prezydium za placówki naukowe.

11) Inni pracownicy przewidziani w szkołach wyższych i w Polskiej Akademii Nauk (a w szczególności dyplomowani pracownicy dokumentacji naukowej, pracownicy techniczno-badawczy inaukowo-techniczni) powinni być w bibliotekach zatrudniani nie jako bibliotekarze zawodowi, ale w charakterze innych rodzajów pracowników bibliotecznych, jak na przykład jako specjaliści pracownicy naukowemu lub też konserwacji i reprodukcji dokumentów. Z reguły też nie jest ani potrzebne ani wskazane (choć prawnie możliwe) zatrudnianie zawodowych bibliotekarzy jako pomocniczych pracowników nauki. Uzasadnionym ewentualnie wyjątkiem mogą być tu tylko pomocniczy pracownicy nauki aspirujący na stanowiska bibliotekarzy dyplomowanych i odbywający staż zawodowy, konieczny dla egzaminu bibliotekarskiego.

12) Cytowane już rozporządzenie z r. 1956 o stanowiskach i uposażeniach pracowników służby bibliotecznej rozciągnęło swoje przepisy na wymienione biblioteki w formie definitywnej, a nie tylko umożliwiając ich stosowanie, tak jak teraz ma to miejsce. W chwili obecnej przepisy te mają już zastosowanie do wszystkich wymienionych bibliotek.

13) Pierwszą zapowiedzią jej załatwienia był dekret z dn. 7 kwietnia 1948 r. o uposażeniu pracowników nauki (Dz. U. nr 20, poz. 137 art. 1).

BIBLIOTEKARZE DYPLMOWANI
GRUPA ZAWODOWA CZY SPECJALNA SŁUŻBA NAUKOWA

Artykuł R. Przelaskowskiego dotyczący pragmatyki bibliotekarzy dyplomowanych¹⁾ rozpoczął, miejmy nadzieję, dyskusję na temat novum, jakie wejść ma do życia bibliotek polskich. Piszę — miejmy nadzieję — gdyż sprawa ta ciągnie się od 1958 r. (tj. od czasu wydania ustawy o szkołach wyższych), a brak dotąd jakiegokolwiek dyskusji i jakichbądź informacji na temat projektów tego nowego, ważnego przedsięwzięcia. Brak też ujawnienia podstaw bądź założeń, które kształtowały i kształtować mają treść kryjącą się w określeniu „bibliotekarz dyplomowany”.

Jak mówi autor zacytowanej pracy, także i dziś, a więc w pół roku²⁾ po wydaniu aktów wykonawczych, owego „rozporządzenia w sprawie uposażeń”, sprawa ta budzi szereg zastrzeżeń i zawiera szereg punktów dyskusyjnych. Muszą one być nawet bardzo dyskusyjne, jeśli odezwał się pierwszy i to ważki głos nawołujący do rzeczywistego i szybkiego wprowadzenia w życie wydanych już w tej sprawie rozporządzeń.

Wypowiedzi swojej nie chcę poświęcić jednak sprawom szczegółowym, aczkolwiek nie neguję ich wagi. Ograniczę się do omówienia wyłącznie kilku punktów węzłowych i sprzeczności zawartych nie tyle w samych rozporządzeniach co w ich interpretacji. Uważam to za szczególnie ważne, gdyż poglądy wyrażone przez autora przytoczonego powyżej artykułu wydają się być powszechne.

Podstawowym niewątpliwie i wyjściowym zagadnieniem, które pozwoliłem sobie zaznaczyć już w tytule tej wypowiedzi, jest ustalenie, czy nowoutworzona grupa pracowników jest nową — „dopiero” czwartą! — grupą z a w o d o w ą pracowników bibliotekarskich czy też — specjalną służbą n a u k o w ą.

Bez rozstrzygnięcia tego zagadnienia nie sposób bowiem rozważać charakteru egzaminu dyplomowego ani obowiązków i związanych z tym uprawnień ludzi, którzy mają utworzyć tę nową grupę pracowników.

Pozwolę sobie ustawić to zagadnienie w sposób być może zbyt uproszczony, ale moim zdaniem dostatecznie jasny:

Jeżeli jest to tylko nowa grupa z a w o d o w a, to niewątpliwie i charakter egzaminu musi być ściśle zawodowy. Wówczas jednak nie może być mowy o tym „żeby ludzie z tej grupy zawodowej stanowili „specjalną służbę naukową” i absolutnie niejasne jest, dlaczego i na jakiej podstawie ich uprawnienia przyrównano, bądź pragnie się przyrównać do uprawnień pracowników nauki!

Jeśli zaś przyjmujemy drugą z równocześnie reprezentowanych w artykule doc. R. Przelaskowskiego tez, a więc twierdzenie, że bibliotekarze dyplomowani mają być w istocie „specjalną służbą n a u k o w ą”, grupą ludzi „przyrównanych do p r a c o w n i k ó w n a u k i” — to absolutnie nie wytłumaczony jest postulowany charakter ściśle zawodowego

¹⁾ zob. *Bibliotekarz* 1962 nr 2.

²⁾ Artykuł nadesłany był w marcu br. (*Red.*)

egzaminu dyplomowanego! Byłby to bowiem jedyny wypadek uzyskiwania uprawnień pracownika nauki na podstawie egzaminu czysto zawodowego. Dodajemy, że dla podkreślenia tej „zawodowości” autor postuluje analogiczny egzamin dla pracowników służby bibliotecznej, nie przyrównywanej do pracowników nauki.

Byłby to też jeden z nielicznych wypadków, kiedy sugerowane pracownikowi podnoszenie jego kunsztu zawodowego, potwierdzone pomyślnie zdanym egzaminem nie dawałoby w efekcie automatycznych zmian w charakterze pracy, uprawnieniach i — w wyrażającym te zmiany kwalifikacyjne — uposażeniu. A wszak z artykułu wyraźnie wynika, że egzamin i tytuł bibliotekarza dyplomowanego będzie sobie, a wprowadzenie go w życie dla „szczęśliwego posiadacza dyplomu” — sobie!

Brak „automatyczności” między uzyskaniem tytułu bibliotekarza dyplomowanego a mianowaniem czy kontraktowaniem na określone, stażem odpowiadające stanowisko został potraktowany przez autora artykułu — moim zdaniem niesłusznie — jako argument uzasadniający konieczność zawodowego charakteru egzaminu. Mówię „konieczność”, ponieważ innych argumentów niestety w artykule nie znajdujemy.

A tymczasem ten brak „automatyczności” wypływa właśnie i daje się wytłumaczyć tylko naukowym a nie zawodowym charakterem stanowiska bibliotekarza dyplomowanego i co za tym idzie — naukowym a nie zawodowym charakterem samego egzaminu. I tylko w takim wypadku znaleźć można analogię w stosunku do doktoratu i docentury, których uzyskanie nie musi powodować automatycznych skutków w sprawie zaszerogowania osób, które ten tytuł uzyskały.

Nie zgadzam się również z następnym twierdzeniem autora tegoż artykułu, tym mianowicie że egzamin dyplomowy „...w gruncie rzeczy zastępuje dawny egzamin dla kandydatów na stanowiska I kategorii...”. Szanujmy tradycję, ale jednocześnie pamiętajmy, że od stosunków panujących w tej mierze w 1939, a nawet 1948 roku, kiedy to egzaminy te „zmarły śmiercią naturalną”, ułynęło sporo czasu i sporo już nastąpiło zmian. Obok różnych form szkolenia zawodowego i uzyskiwania kwalifikacji bibliotekarskich istnieją przecież katedry bibliotekarstwa w Warszawie, Łodzi i Wrocławiu. Katedry te w sposób unormowany i regularny zasilają biblioteki w kadrę zawodową i nie ma żadnych podstaw do restaurowania form przedwojennych czy tuż powojennych, które swe uzasadnienie miały w całkowitym braku normalnych form kształcenia zawodowego.

Jeśli zatem utrzyma się charakter egzaminu dyplomowego — zawodowego, to stanie się on nie wiadomo komu potrzebnym „zaocznym” uzyskiwaniem kwalifikacji (i to bardzo przyspieszonym), które normalnie dają wieloletnie studia uniwersyteckie. Nie można również pominąć milczeniem faktu, że przy utrzymaniu takiego charakteru egzaminu wzywaniem nań magistrów bibliotekoznawstwa czy nawet doktorów bibliotekoznawstwa jest co najmniej żenujące.

Jak zresztą połączyć ten ściśle zawodowy egzamin z zadaniami bibliotekarza dyplomowanego, który między innymi ma prowadzić prace naukowe, edytorskie i bibliograficzne, jeśli egzamin ten oparty ma być na wzorach dawnego egzaminu wyłącznie kwalifikacyjnego. Przewidywał

on między innymi klauzurowe wypracowanie pisemne. Czy takie wypracowanie — forma szkolna, zamierzająca już na pierwszym roku studiów — może być w ogóle sprawdzianem przydatności do pracy naukowej, edytorskiej czy bibliograficznej?

Zestawmy tedy dwóch „przyrównanych” sobie ludzi: starszy kustosz dyplomowany i docent etatowy, którego uposażenie, jak się dowiadujemy, jest o 100 zł niższe. Jeden z nich oprócz długoletniej pracy musiał zdobyć tytuł doktora i przejść przez przewód habilitacyjny, drugi doszedł do analogicznego, acz wyżej płatnego stanowiska po długoletnim stażu i ...wypracowaniu klauzurowym, przy którym nie wysilił się nawet na wymyślenie tematu tej klasówki. Czy nie może się wydać dziwne takie „przyrównanie” i tak samo dziwna naukowość bibliotekarza dyplomowanego?

Także i obawy, wyrażone przez doc. R. Przelaskowskiego, że różnice w sposobie i formach przeprowadzania tych egzaminów w różnych resortach (a więc i typach bibliotek) dać mogą fatalne skutki, wydają się być oparte na nieporozumieniu. Przecież nie w celu podwajania czy potrajania kosztów utworzono już dwie komisje egzaminacyjne i ma powstać ich więcej. Przecież nikt nie projektuje sprowadzenia np. liczby Akademii Medycznych do jednej i to centralnej, ponieważ w sposobach kształcenia i egzaminowania występują w nich różnice i to często dość znaczne.

Stwierdzić trzeba, że postulowanie zawodowych egzaminów dla wyłonienia naukowo pracującej grupy ludzi jest chyba dużym nieporozumieniem. Przeciwno takiej interpretacji charakteru egzaminu przemawia współczesny system kształcenia bibliotekarzy w Polsce. Przeciwno tej interpretacji przemawiają również wszystkie akty prawne odnoszące się do bibliotekarzy dyplomowanych. Prawodawca zresztą dał temu najdobitniejszy wyraz nie restaurując egzaminów zawodowych i komisji sprzed 23 czy 15 lat. W sposób nowy i wyraźny określone zostały obowiązki i prawa bibliotekarza dyplomowanego i napewno nie chodziło tu o dodanie jeszcze jednej do trzech już istniejących — grupy bibliotekarzy zawodowych a o utworzenie grupy bibliotekarzy naukowych.

Reasumując stwierdzić niestety wypada, że koncepcja tworzenia nowej, ważnej a wciąż jeszcze nieokreślonej grupy bibliotekarzy dyplomowanych nie została przemyślana do końca. Nie było zresztą po temu dostatecznej ilości czasu, jako że od chwili powstania tego pojęcia upłynęło zaledwie 4—5 lat. W związku z tym jednak trudno się zgodzić z nadzieją wyrażoną przez doc. R. Przelaskowskiego, że... „życie rozproszy na pewno wiele wątpliwości i obaw, które jeszcze istnieją, i ulepszy obowiązujące normy”. Autora bowiem tych, może niesłusznych, uwag uczono, że należy ulepszać życie.

Henryk Adler

ROZWAŻANIA O PEWNYCH NIEKONSEKWENCJACH...

O zaliczaniu lat praktyki zawodowej do stażu pracy bibliotecznej

Pracownikom służby bibliotecznej szkół wyższych i Polskiej Akademii Nauk przy kwalifikowaniu ich na poszczególne stanowiska służbowe uwzględnia się jedynie lata praktyki bibliotecznej. Nie zalicza się im natomiast w ogóle posiadanej praktyki zawodowej, zgodnej z ukończonymi studiami wyższymi. Tak jest w myśl obowiązującego rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 13 września 1961 r. (Dz. U. nr 43, poz. 225), tak było też poprzednio według rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 2 czerwca 1956 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99).

Zadajemy sobie pytanie, czy jest to słuszne?

Pracownicy służby bibliotecznej, zatrudnieni w każdej większej bibliotece naukowej ogólnej, muszą mieć ukończone bardzo różnorodne studia wyższe, aby biblioteka taka mogła prawidłowo funkcjonować i spełniać właściwie swe zadania. W bibliotekach naukowych specjalnych powinni być zatrudnieni przede wszystkim bibliotekarze wykazujący się wyższym wykształceniem z tej właśnie dziedziny specjalnej.

Wiedza bibliotekarska dla chyba co najmniej 90% pracowników służby bibliotecznej z wyższym wykształceniem, zatrudnionych w bibliotekach naukowych, ma swój w zasadzie dość wyraźny górny pułap. Wiedza fachowa bibliotekarza — specjalisty, odpowiadająca studiom, jakie ukończył, górnego pułapu natomiast nie ma... Niezrozumiałym wydaje się więc fakt zaliczania do praktyki zawodowej bibliotekarzy jedynie praktyki bibliotecznej. Ukończenie studiów wyższych to bardzo wiele, ale zarazem bardzo jeszcze mało...

Fakt ten nadzwyczaj trafnie charakteryzują lapidarne słowa prof. dra Tadeusza Kotarbińskiego, Prezesa PAN, który stwierdza: „Piętnaście lat już dzisiaj uczy się przeciętnie Europejczyk..., by móc stać się początkującym”¹⁾.

Wiedzę zawodową nabywa się nie tylko w szkole wyższej, ale również w czasie pracy zawodowej, dzięki której nie zdobywa się wyłącznie doświadczenia, także rozszerza i pogłębia wiedzę zdobytą w uczelni. Teoria bez praktyki jest martwa, a praktyka bez teorii ślepa — uczył klasycy marksizmu-leninizmu.

Nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że pełnowartościowym fachowcem, o wysokich kwalifikacjach zawodowych będzie tylko ten, kto oprócz ukończonych studiów wyższych ma poza sobą co najmniej kilkuletnią praktykę zawodową. Najwyższy już chyba czas, aby ci, którzy przygotowują projekty rozporządzeń dotyczących kwalifikacji bibliotekarzy tę prostą prawdę nareszcie zrozumieli.

Zaliczanie pracy zawodowej, odpowiadającej ukończonym studiom wyższymi, do stażu pracy bibliotekarzy może napotkać na różne zastrzeżenia, a w praktyce również na pewne trudności. Nie właściwym byłoby zaliczanie od razu takiej praktyki komuś, kto dopiero przystępuje do pracy w bibliotekarstwie. Słusznym jednak będzie zaliczanie tej praktyki po pewnym okresie czasu, np. po dwóch latach pracy w służbie bibliotecznej, gdy adept zawodu bibliotekarskiego, specjalista jakiejś dziedziny wiedzy, a więc czy to będzie ekonomista, prawnik, inżynier,

¹⁾ Cytuję za Michałem Jagłą: Jakie są perspektywy księgarstwa? *Księgarz* R. 4 : 1960 nr 23/24 s. 1.

lekarz, czy inny fachowiec z wyższym wykształceniem — poczuje się faktycznie również bibliotekarzem. Będzie to tym bardziej uzasadnione, gdy taki fachowiec wykaże się ukończeniem kursu bibliotekarskiego.

Nie należałoby może zaliczać wszystkich lat pracy zawodowej po tych dwóch latach praktyki bibliotekarskiej. Na pewno będzie jednak słuszne i jak najbardziej właściwe, aby po tym okresie można było zaliczyć bibliotekarzowi-specjaliście chociażby cztery lata poprzedniej jego pracy, wykonywanej po ukończeniu studiów wyższych. Na tej podstawie mógłby zostać po dwóch latach pracy w bibliotekarstwie st. bibliotekarzem, gdy obecnie obowiązujące przepisy wymagają na to stanowisko aż sześciu lat praktyki bibliotecznej.

Przepisy wykonawcze dotyczące bibliotekarzy dyplomowanych, zamieszczone w Dz. U. nr 29 z dn. 24.6.1961 r., również nie uwzględniają praktyki zawodowej innej niż biblioteczna, za wyjątkiem pracy na stanowisku pomocniczego pracownika nauki. Pewien wyłom jest już jednak zrobiony... Dlaczego więc nie można powołać na przykład na stanowisko adiunkta bibliotecznego osoby, która spełniając inne warunki, posiada 3 lata praktyki w służbie bibliotecznej i 3 lata praktyki zawodowej, zgodnej z kierunkiem ukończonych studiów?

Czytając w swoim czasie ustawę o szkołach wyższych z dn. 5 listopada 1958 r., byłem pewny, że nareszcie sprawa praktyki zawodowej bibliotekarzy zostanie właściwie rozwiązana. Jak można bowiem rozumieć art. 128 ust. 2 wspomnianej ustawy o szkołach wyższych, który brzmi: „Na stanowisko bibliotekarza dyplomowanego można powołać osobę, która posiada tytuł magistra, magistra-inżyniera lub lekarza, odpowiednią praktykę oraz staż pracy bibliotecznej i złożyła egzamin bibliotekarski”. Interpretacja gramatyczna i logiczna tego artykułu nie nasuwała mi żadnej wątpliwości. Byłem przekonany, iż intencją ustawodawcy jest, aby praktyka zawodowa odpowiadająca kierunkowi ukończonych studiów stanowiła *condicio sine qua non* do powołania na stanowisko bibliotekarza dyplomowanego.

Być może warunek taki byłby bardzo krzywdzący dla osób, które praktyki zgodnej z ukończonymi studiami nie posiadają, a mają tylko długoletni staż pracy bibliotecznej. Z drugiej jednak strony, zupełne pominięcie w przepisach wykonawczych dotyczących bibliotekarzy dyplomowanych sprawy praktyki zawodowej bibliotekarzy zgodnej z ukończonymi przez nich studiami wyższymi jest pośrednio w pewnym stopniu zaprzeczeniem wysokiej rangi zawodowej bibliotekarza dyplomowanego, gdy weźmie się pod uwagę to, że pełnowartościowym specjalistą może być w zasadzie tylko taki pracownik, który po ukończeniu studiów wyższych pracował co najmniej przez kilka lat w dziedzinie odpowiadającej odbytym studiom.

Sygnalizując ten problem praktyki zawodowej pracowników służby bibliotecznej i bibliotekarzy dyplomowanych oraz podkreślając pewne niekonsekwencje, chciałbym tym samym wykazać, że sprawa praktyki zawodowej bibliotekarzy wymaga gruntowniejszego przemyślenia, jak również możliwie szybkiego, właściwego załatwienia.

Nie można bowiem co kilka lat powtarzać tych samych krzywdzących błędów...

T. (B.) B.

PRACA ZAKŁADU INFORMACJI NAUKOWEJ BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Działalność informacyjna Biblioteki Narodowej trwała już od dawna, a odpowiedzi na pytania udzielali głównie pracownicy Czytelni Ogólnej BN. Po Konferencji Krynickiej w 1951 r. powołano jednak, podobnie jak i w innych dużych bibliotekach, Dział Informacji Naukowej i Poradnictwa, który przejął załatwianie kwerend pisemnych, ustnych i telefonicznych. Jedynie zapytania o charakterze bardzo specjalnym w dalszym ciągu przekazywane są do innych działów Biblioteki. W 1954 r., w związku z nadaniem Bibliotece Narodowej nowego statutu, zmieniono nazwę z Działu na Zakład Informacji Naukowej BN.

Przeszło 10-letni okres istnienia Zakładu wydaje się wystarczający dla omówienia wyników jego pracy, napotykanymi trudnościami, wreszcie nakreślenia planów na przyszłość. Jakkolwiek działalność Zakładu ma charakter specjalny — ze względu na zadania Biblioteki Narodowej — to jednak uzyskane przez nas doświadczenia, szczególnie jeśli chodzi o kompletowanie warsztatu pracy, mogą nasunąć nowe pomysły pracownikom bibliotecznej służby informacyjnej.

O humanistycznym nastawieniu ośrodka informacyjnego BN zdecydował przede wszystkim profil zbiorów Biblioteki i związana z tym tematyka nadsyłanych kwerend. Nieliczne pytania z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych przekazywane są bibliotekom specjalnym.

Do zadań Zakładu należy: 1) koordynowanie pracy krajowych ośrodków informacji oraz 2) właściwa działalność informacyjna.

Aby przystąpić do zorganizowania współpracy ośrodków informacyjnych należało przede wszystkim dokonać ich ewidencji. Pierwszy wykaz ośrodków, opracowany na podstawie ankiety, ogłoszony został w r. 1952. Wobec zdezaktualizowania się zawartych w nim danych przystąpiono do opracowania nowego wykazu.

Wypełnianie pierwszego z wymienionych zadań ułatwia również prowadzona w Zakładzie ewidencja zestawień bibliograficznych i kartotek, opracowanych przez biblioteczne ośrodki informacyjne w kraju. Tematy, zgłaszane przez poszczególne biblioteki, umieszczane są w ukazującej się co pół roku publikacji „Wykaz tematyczny ważniejszych zestawień bibliograficznych, opracowanych przez biblioteki i instytuty naukowe”. Celem wydawnictwa jest zapobieganie niepotrzebnemu dublowaniu pracy przy sporządzaniu zestawień, nieraz bardzo pracochłonnych. 21 zeszytów tego wydawnictwa, jakie ukazały się od r. 1952, obejmuje wiadomości o ok. 8 500 bibliografiach i kartotekach. Z redakcją Wykazu współpracuje ok. 50 ośrodków informacyjnych, a wysyłany jest on do ok. 140 bibliotek i instytutów. Wydaje się jednak, że publikacja ta nie jest dostatecznie wykorzystywana oraz że biblioteki zbyt rzadko wymieniają między sobą opracowane zestawienia. Jednocześnie zaś różne biblioteki zgłaszają te same tematy do wykazu. Dowodzi to, iż niektóre osoby a nawet i instytucje stale jeszcze zwracają się z jednym zapytaniem równocześnie do kilku ośrodków, narażając je na żmudne gromadzenie tych samych materiałów.

Aby lepiej zorganizować współpracę między ośrodkami informacji, jedna z pracowniczek Zakładu dokonała w l. 1955—56 objazdu wszystkich bibliotek wojewódzkich i niektórych miejskich. Umożliwiło to opracowanie ogólnych wniosków, dotyczących służby informacyjnej w tych bibliotekach. Zostały one omówione w r. 1956 na naradzie dyrektorów bibliotek oraz kierowników działów instrukcyjno-

metodycznych i informacyjno-bibliograficznych bibliotek wojewódzkich i miejskich. Zagadnieniom współpracy ośrodków poświęcony był również specjalny referat, wygłoszony w r. 1959 na wakacyjnym seminarium w Jarocinie.

Do zakresu prowadzonej przez Zakład działalności koordynacyjnej należy również szkolenie pracowników służby informacyjnej. Problem przygotowania odpowiednio wykwalifikowanego personelu był szczególnie ważny w pierwszym okresie istnienia większości działających obecnie punktów informacyjnych. Pracownicy Zakładu prowadzili więc wykłady i ćwiczenia na wielu kursach z zakresu pracy informacyjnej i bibliograficznej. W r. 1953 zorganizował Zakład taki kurs własnymi siłami dla 35 osób.

Do prac o charakterze czysto dydaktycznym należy zaliczyć 24-dniowe praktyki, jakie Zakład prowadzi dla studentów po 3-im roku na wydziale bibliotekoznawstwa Uniw. Warszawskiego i Wrocławskiego. Praktyki takie prowadzone są od r. 1957, a odbyło je 36 studentów.

Pracownicy Zakładu opublikowali również wiele prac z zakresu metodyki i historii służby informacyjnej. Są to odpowiednie rozdziały w podręcznikach dla bibliotekarzy, skrypty szkoleniowe, konspekty oraz artykuły w prasie fachowej. W celu ułatwienia czytelnikom korzystania z bibliotek stołecznych ogłoszono w r. 1957 wykaz, zawierający dane o 64 bibliotekach warszawskich.

Rozwój działalności informacyjnej Zakładu obrazują dane liczbowe. Tak więc w r. 1951 udzielono ogółem 1573 informacje, w r. 1955 — 2943, a w r. 1960 — już 7352. W tym samym okresie wzrosła także kilkakrotnie liczba kwerend zagranicznych. W r. 1951 było ich 49, w r. 1955 — 86, a w 1960 — 213. Na liście państw, z którymi korespondowaliśmy, znajdują się wszystkie państwa europejskie, z Afryki — Kamerun, z Azji — Chińska Rep. Lud., India, Izrael, Japonia, Wietnam, z Ameryki — Argentyna, Brazylia, Chile, Kanada, Kolumbia, Kuba, Meksyk i Stany Zjedn., a także Australia i N. Zelandia.

Pytania nadsyłane do Biblioteki Narodowej przez instytucje, naukowców, pisarzy zza granicy dotyczą najczęściej recepcji literatury obcej w Polsce lub naszych uczonych i pisarzy, znanych za granicą, oraz wielu ogólnych i szczegółowych zagadnień związanych z kulturą polską. Informacje nasze bywają również publikowane jako fragmenty bibliografii czy informatorów międzynarodowych lub są wykorzystywane do prac naukowych. Tak np. wykaz polskich czasopism naukowych ogłoszony został w *Bulletin de l'Unesco à l'intention de bibliothèques* 1955 nr 7, a zestawienie prawniczych źródeł informacyjnych — w *Catalogue des sources de documentation juridique dans le monde* 1957, spis prac z dziedziny szkolnictwa wyższego został opracowany do bibliografii, wydanej przez Bureau International des Universities, bibliografiatłumaczeń utworów R. Tagore'a na język polski — dla wydawnictwa *Tagore and the West* itd. Wielokrotnie także przesyłaliśmy do międzynarodowych informatorów dane o Bibliotece Narodowej (np. do *National Libraries in the World, International Library Directory*).

Zestawienia bibliograficzne wykonuje się również dla niektórych instytucji krajowych. Są wśród nich np. biblioteki, które z powodu braku źródeł bibliograficznych nie mogą opracować potrzebnych im wykazów literatury oraz instytucje, dla których szybkie i wyczerpująco opracowane spisy bibliograficzne są niezbędne dla wypełnienia zadań. Np. dla Min. Kultury i Sztuki — w związku z jego kontaktami zagranicznymi — sporządzamy często bibliografie poloników zagranicznych czy tłumaczeń dzieł obcych na język polski.

Większość jednak udzielanych informacji — zgodnie z założeniami bibliotecznej służby informacyjnej — stanowią wskazówki kierujące do odpowiednich biblio-

grafii i objaśniające metody ich wykorzystania. Stosunkowo często otrzymujemy prośby o sprawdzenie miejsca przechowywania określonych książek lub czasopism. Są to tzw. informacje biblioteczne. (Pytania dotyczące zbiorów obcych załatwia obecnie Zakład Katalogów Centralnych). Do rzadszych należą informacje rzeczowe, polegające na wyszukaniu w odpowiednim opracowaniu określonej daty, opisu wydarzenia itp.

Jak już wspomniano, otrzymujemy wiele zapytań telefonicznych. Ta forma zwracania się o informację okazała się dla użytkowników szczególnie dogodna. Najczęstszymi naszymi rozmówcami są biblioteki warszawskie, wydawnictwa, redakcje pism, instytucje naukowe. Pytania ich są bardzo różnorodne. Dotyczą one np. sprawdzenia danych w katalogu, ustalenia elementów opisu bibliograficznego, uzupełnienia zestawień literatury na określony temat. Odpowiedzi Zakładu ułatwiają redaktorom wydawnictwa ustalenie kolejności wydania wznawianej książki, znalezienie poprzednich tłumaczeń powieści, zgromadzenie wiadomości potrzebnych do przypisów.

W porównaniu z ośrodkami informacyjnymi działającymi w innych bibliotekach typu ogólnego (uniwersyteckich, wojewódzkich, miejskich) Zakład nasz stosunkowo rzadziej spotyka się z zapytaniami czytelników biblioteki macierzystej. Przyczyną tego wydaje się być fakt, że do niewielkiej Czytelni BN przychodzą przeważnie czytelnicy obeznani z katalogami i źródłami bibliograficznymi lub znający autorów potrzebnych im prac. Wielu natomiast czytelników odwiedza nasz Zakład ze względu na znajdujące się w nim bibliografie, informatory i kartoteki.

Poza udzielaniem informacji indywidualnych mamy również obowiązek prowadzenia niektórych form informacji zbiorowej. Od początku istnienia Zakładu pracownicy jego oprowadzili po Bibliotece Narodowej ok. 400 grup wycieczkowych. Zwiedzającymi byli najczęściej pracownicy innych bibliotek, a wśród nich wielu cudzoziemców. W gmachu przy ul. Rakowieckiej urządzaliśmy niewielkie wystawy wiążące się najczęściej z rocznicami kulturalnymi i historycznymi lub wydarzeniami politycznymi. W naszej nowej siedzibie musieliśmy jednak z braku odpowiedniego miejsca zrezygnować z organizowania nawet skromnych pokazów książek.

Oddzielny rozdział naszej pracy stanowi opracowywanie bibliografii przeznaczonych do druku. Nakładem Biblioteki Narodowej ukazały się przygotowane przez Zakład *Materiały do bibliografii Wielkiego Proletariatu* (1952) oraz *Marks i Engels w Polsce* (1953). Obecnie znajduje się w druku *Bibliografia pism ulotnych Rewolucji 1905—7*. Zawiera ona opisy ok. 4300 ulotek i odezw, opublikowanych na terenie Królestwa Polskiego w latach 1904—1907.

Nawet przy tak pobieżnym omówieniu pracy Zakładu należy nieco miejsca poświęcić scharakteryzowaniu warsztatu, na którym opieramy się przy udzielaniu informacji. Zakres ich, szybkość, z jaką możemy odpowiedzieć na listy czy telefony, zależy przede wszystkim od ilości i jakości źródeł, z których korzystamy przy opracowywaniu odpowiedzi.

Warsztat pracy Zakładu składa się z księgozbioru podręcznego i kartotek przez nas gromadzonych oraz z wielu pomocy znajdujących się na terenie całej Biblioteki. W ciągu minionych 10 lat liczba tych pomocy znacznie się zwiększyła. Umożliwia nam to udzielanie szybkich odpowiedzi na pytania, wymagające poprzednio długotrwałych poszukiwań. Kartoteki Zakładu Bibliografii Retrospektywnej (tzw. kontynuacja Estreichera) oraz kartoteka poloników pozwalają załatwić wiele trudnych kwerend bibliograficznych. Cenną pomocą w pracy informacyjnej jest katalog alfabetyczny Biblioteki z jego bardzo szczegółowymi opisami

pozycji, tytułami oryginałów książek tłumaczonych, rozgałęzionym systemem odsyłaczy. Katalog rzeczowy oraz prowadzone przez redakcję *Przewodnika Bibliograficznego* kartoteki — przedmiotowa, systematyczna i dziesiętna — ułatwiają gromadzenie opracowań na określony temat, opublikowanych po ostatniej wojnie. Katalog księgozbioru Instytutu Bibliograficznego oraz kartoteki opracowywane w Zakładzie Teorii Bibliografii IB są pomocne przy poszukiwaniu źródeł bibliograficznych oraz prac dotyczących różnych zagadnień księgoznawstwa. Rozwikłanie wielu trudności bibliograficznych, jak ustalenie okresu wychodzenia czasopisma, nazwisk redaktorów itp., ułatwiają nam kartoteki Zakładu Katalogów Centralnych, który zresztą sam również prowadzi żywą działalność informacyjną.

Nasz własny warsztat pracy to — jak już wspomniano — księgozbiór podręczny i kartoteki. Podczas całego okresu istnienia Zakładu skład i rodzaj tych pomocy ulegały zmianom w związku z rosnącymi zadaniami ośrodka.

Księgozbiór podręczny Zakładu liczy obecnie ok. 4 000 woluminów. Jest on uzupełnieniem księgozbioru podręcznego Czytelni Ogólnej BN. Z małymi wyjątkami, które stanowią najczęściej używane bibliografie, encyklopedie czy słowniki, nie powtarzają się w nim prace znajdujące się w Czytelni. Obejmuje on natomiast wiele publikacji o charakterze typowo informacyjnym, jak leksykony, kompendia, różnego rodzaju informatory. Cenną częścią księgozbioru są stale aktualizowane bibliografie narodowe oraz katalogi wielkich bibliotek zagranicznych. Ostatnio Zakład Informacji przejął wiele prac, wycofanych ze względu na brak miejsca z księgozbioru Czytelni Ogólnej. Są wśród nich np. spisy zawartości czasopism, cały dział *varsavianów*, niektóre źródła historyczne itp.

Drugą część warsztatu pracy Zakładu Informacji stanowią kartoteki, liczące obecnie ok. 250 000 pozycji. Ich ilość i tematyka ulegały również dużym zmianom. Tak np. w związku z postępowaniem przy katalogu rzeczowym zaniechaliśmy prowadzenia kartoteki zagadnieniowej, w której gromadziliśmy nowsze prace na aktualne tematy. Zaprzestano też prowadzenia kartoteki cytat, ponieważ była zbyt mało wykorzystywana. Bardzo użyteczną jest natomiast istniejąca od 10 lat kartoteka bibliografii znajdujących się w Bibliotece Narodowej. Uzupełniamy ją stale wiadomościami o nowych bibliografiach polskich, ogłaszanych w *Przewodniku Bibliograficznym* i w *Bibliografii Zawartości Czasopism*, oraz danymi o bibliografiach zagranicznych wpływających do BN. Główny trzon tej kartoteki stanowią ułożone przedmiotowo bibliografie dziedzin i zagadnień oraz bibliografie dzieł i opracowań dotyczących poszczególnych osób. Zestawienia bibliograficzne, opracowane w odpowiedzi na pytania użytkowników oraz gromadzone stale materiały do kilku wybranych tematów (historia najnowsza, nauka o literaturze itd.) ułożone zostały alfabetycznie według haseł przedmiotowych i oddają duże usługi przy udzielaniu informacji.

Oprócz wyżej wymienionych posiadamy jeszcze w Zakładzie dwie kartoteki bibliograficzne — kartotekę książek wydanych w Polsce w l. 1928—1939 (układana rzeczowo, będzie wypełniała brak katalogu systematycznego za ten okres) oraz kartotekę życiorysów z wiadomościami o biografjach osób mniej znanych lub żyjących współcześnie.

Bardzo wielu użytkowników ma dużą kartoteka wycinków prasowych z recenzjami wydawanej obecnie literatury pięknej oraz życiorysami. Obejmuje ona omówienia książek autorów polskich i obcych, artykuły dotyczące poszczególnych zagadnień literackich oraz wiadomości biograficzne o politykach, naukowcach i pisarzach polskich i obcych. Kartoteka ta liczy obecnie ok. 7 500 haseł.

Duża liczba zapytań wpływających do Zakładu Informacji sprawiła, że w ciągu ostatnich lat nie mogliśmy poświęcić dostatecznej ilości czasu na pracę w sieci ośrodków informacyjnych. Obecnie przejściowe zmniejszenie się napływu informacji (w związku ze zmianą lokalu i numeru telefonu) umożliwiło nam przystąpienie do niektórych prac poprzednio stale odkładanych mimo ich niewątpliwej ważności.

Rozesłano mianowicie ankietę, do ok. 300 bibliotek, a wiadomości uzyskane na tej podstawie zostały wykorzystane przy opracowywaniu krajowego wykazu ośrodków informacyjnych. Ukaże się on w połowie bieżącego roku.

Korzystanie z Biblioteki Narodowej ułatwi przygotowywany obecnie przewodnik po jej zbiorach. Obejmie on wiadomości o zakładach znajdujących się w gmachu przy ul. Hankiewicza, zbiorach specjalnych i stacji mikrofilmowej mieszczącej się w Pałacu Rzeczypospolitej na pl. Krasińskich oraz agendach Biblioteki usytuowanych przy ul. Okólnik.

Tyle na najbliższą przyszłość. Następnie należałoby pomyśleć o przedyskutowaniu niektórych zagadnień związanych z metodyką pracy informacyjnej a interesujących służbę informacyjną bibliotek tak ogólnych jak i specjalnych.

Mirosława Kocięcka

S. OSMÓLSKA
Warszawa

W POSZUKIWANIU SYMBOLI

Z problemów klasyfikacji dziesiętnej

Począwszy od 1931 r. rozwój i postęp klasyfikacji dziesiętnej w jej odmianie tzw. „brukselskiej” lub „uniwersalnej” zaczyna się stale wiązać z pojęciem „dokumentacja” lub „informacja naukowo-techniczna”. Instytucje zawierające w swej nazwie te wyrazy biorą udział w rozbudowie schematu dziesiętnej, zaś Międzynarodowa Federacja Dokumentacji (Fédération Internationale de Documentation), jako spadkobierca Institut International de Bibliographie, staje się centrum tej klasyfikacji sprawującym nad nią pieczę i jedyną instytucją uprawnioną do wszelkiego rodzaju zmian w jej tablicach.

Dokumentacja naukowo-techniczna nadaje jednak swoiste piętno klasyfikacji: tendencję przesuwania punktu ciężkości na zagadnienia techniczne. Międzynarodowa Federacja Dokumentacji w swojej akcji klasyfikacyjnej koncentruje uwagę przede wszystkim na tych problemach oraz na naukach matematyczno-przyrodniczych jako teoretycznej podstawie techniki. W związku z tym, chociaż w gestii Federacji jest opieka nad całością schematu, a więc i nad działami humanistycznymi, rozwój ich jest powolny i wiele z nich pozostaje dotąd w postaci, jaka im była nadana w latach już bardzo dawnych.

W każdej klasyfikacji wyliczającej, budowanej ogólnie przez jakąś instytucję centralną, schemat stanowi zawsze rodzaj kodeksu, którego paragrafy nie mogą ulegać kwestii i wyjaśnienie napotykaných trudności nie jest łatwo osiągalne. Paragrafy te oczywiście są i muszą być komentowane przez stosujących schemat klasyfikatorów, lecz komentarze zawsze są nieco indywidualne i często wiodą komentujących na manowce. W codziennej praktyce klasyfikacyjnej i pedagogicznej wątpliwości z czasem składają się na pokaźne brzemie, które w zasadzie mogły-

by rozładować tylko czynniki miarodajne, a więc Federacja wraz ze swą siecią komisji klasyfikacyjnych lub za pośrednictwem stałego pracownika do spraw klasyfikacji. Korespondencja z FIDem na poszczególne tematy jest jednak dość trudna ze względu na organizację tej instytucji: każdy odcinek tematyki opracowują komisje, których członkowie-specjaliści pracują w różnych punktach kuli ziemskiej i stykają się osobiście tylko podczas zjazdów. Jedyne punkty stałe każdej z nich to siedziba sekretariatu i osoba sprawozdawcy. Każda sprawa do załatwienia musi pokonywać więc przestrzeń i czas lub... bywa przez nie pokonana.

Wątpliwości klasyfikacyjne w Polsce zbierają się od lat. Sprawą palącą był stosunek symbolu Polski do symbolu Niemiec. Dawny symbol Niemiec (43) był nadrzędnym w stosunku do znaku Polski (438) i do znaków niektórych krajów sąsiadujących z Niemcami, jak Austria (436), Czechosłowacja (437) i Węgry (439) sugerując tym samym zależność polityczną tych krajów od Niemiec. Sprawa nie mogła być obojętna dla krajów stosujących system dziesiętny; jeszcze w 1921 r. wysłano więc z Polski do Belgii (siedziba Międzynarodowego Instytutu Bibliografii) propozycję zmiany tego stanu rzeczy. Propozycja pozostała jednak bez odpowiedzi, prawdopodobnie dlatego, że wprowadzenie proponowanych zmian pociągnęłoby za sobą kompletną przebudowę znaków krajów środkowo-europejskich.

W pierwszych latach po wojnie nie było żadnej łączności z FIDem, nową propozycję można więc było posłać dopiero wtedy, gdy rozwijający swoją działalność Główny Instytut Dokumentacji Naukowo-Technicznej (dziś: Centralny Instytut Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej) stał się członkiem Federacji i przedstawicielem Polski w sprawach dokumentacji i klasyfikacji. Tym razem projekt postulował zmianę znaku Niemiec (tylko w ten sposób unika się długiego szeregu zmian w krajach sąsiednich) oraz zmianę znaczenia symbolu (43), tak by oznaczał on nie Niemcy, lecz kraje Europy Środkowej. Byłaby to oczywiście również pewna nieścisłość, ale nie tak rażąca. Jak wiadomo jednak, jeśli w klasyfikacji dziesiętnej symbol traci poprzednie znaczenie, musi on pozostać niezajęty przez lat 10. W związku z tym można było zmienić jedynie znak Niemiec z (43) na (430). W ten sposób zlikwidowano nadrzędność tego symbolu w stosunku do symbolu Polski i trzech innych krajów. Zmianę tę ogłoszono w zeszytynie lutym 1961 r. organu FID „Extensions and Corrections to the UDC” podając jednocześnie oddzielne symbole dla NRF (430.1) i NRD (430.2). Był to pierwszy projekt Polski przyjęty przez FID.

Nie ulega kwestii, że każdy schemat musi być stale odnawiany, jeśli ma on w jakimś stopniu nadążać za życiem. Tablice UKD zmieniają się na wielu swych odcinkach, niektóre działy przybierają postać bardziej nowoczesną w swej rozbudowie, lecz nadal pozostaje wiele wątpliwości. Zarówno w codziennej klasyfikacji materiału przepływającego przez ośrodki dokumentacji i biblioteki, jak i w pracy pedagogicznej wątpliwości te były przeszkodą nie do pokonania. Niektóre z tych problemów udało mi się rozwiązać w sierpniu 1961 r. dzięki bezpośredniej wymianie zdań z odpowiedzialnymi pracownikami FID oraz Association Belge de Documentation w Brukseli, będącej kolebką europejskiej odmiany klasyfikacji dziesiętnej.

Chodziło o rozwiązanie przede wszystkim kwestii następujących: (1) Stosowanie nawiasów prostokątnych w UKD, (2) klasyfikacja historii obu wojen światowych, (3) klasyfikacja historii grup etnicznych (narodów rozproszonych), (4) klasyfikacja słowników specjalnych i słownictwa wobec dwu metod stosowanych przez kraje zachodnie, (5) ustalenie poddziału wspólnego dla dokumentacji technicznej.

Nie jest moją rzeczą omawianie tu całości organizacji i zadań FID¹⁾. Instytucja ta, skromna w swoich środkach finansowych, zajmująca w swoim Sekretariacie Generalnym tylko 10 pokoi i zatrudniająca 12 osób personelu, oplata swoją siecią dokumentacji całą kulę ziemską. Członkowie FID — to instytucje takie, jak związki bibliotekarzy, ośrodki dokumentacji i informacji, wielkie biblioteki, instytuty bibliograficzne i w kilku wypadkach osoby fizyczne, zasłużeni bibliotekarze, dokumentaliści i klasyfikatorzy.

Działalność klasyfikacyjna zorganizowana jest w postaci sieci Komisji Badawczych (Study Committees). Liczba ich jest zmienna i wynosi razem ca 45. Z pomiędzy nich 36 jest poświęconych klasyfikacji, inne zajmują się reprodukcją, selekcją, normalizacją itp. 25 z pomiędzy komisji klasyfikacyjnych służy tematyce technicznej (nie licząc fotografii), rolniczej, poza tym fizyce i chemii. Działy humanistyczne obsadzone są bardzo słabo. Jedna tylko komisja FID C4 opiekuje się wieloma dziedzinami, jak językoznawstwo, literatura, poddziały języka. Nieoficjalnie zajmuje się również symbolami klasyfikacji 025.4 i bibliotekarstwa. 5 komisji opracowuje nauki społeczne, 2 medycynę i farmację, 1 religię. Dla spraw matematyki komisji brak.

Komisje te przesyłają projekty rozbudowy poszczególnych odcinków schematu do Federacji, która rozsyła projekt powielony swoim członkom do oceny. Jeśli do trzech miesięcy nikt nie zaprotestuje, projekt staje się częścią schematu. Dwa razy do roku wydaje się „Uzupełnienia i Poprawki do Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątnej” (Extensions and Correction to the UDC). Ta sama poprawka powtarza się w zeszytach tego periodyku zasadniczo trzy razy. Pozycje całkowicie nowe sygnalizuje się przez znak + umieszczony z lewej strony.

Zeszyty te również odzwierciedlają pierwszoplanowość techniki. Dla przykładu można by podać procentowo zawartość tematyczną dużego zbiorczego zeszytu z r. 1959: w dziale 0 (bibliografia, dokumentacja, bibliotekarstwo) 8 zmian, w dziale 4 (językoznawstwo) tylko 4 zmiany i to wyłącznie terminologiczne. Sztuka i architektura uzyskały 20 pozycji, literatura i historia — razem 10. Nauki ścisłe natomiast mieszczą się na 25 stronach dwuszpaltowych, medycyna i technika — na 80. Różnica rzuca się w oczy. Poprawki te są zresztą pożądane i słuszne.

W czasie mojej bytności w Hadze miałam możliwość rozmawiać z sekretarzem administracyjnym FID, p. W. van der Brugghen. Ponieważ jest on zarazem członkiem dwóch komisji klasyfikacyjnych FID C oraz FID CCC, tj. „Komisji Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątnej” oraz „Centralnej Komisji Klasyfikacji” mógł mi w niektórych przypadkach służyć wyjaśnieniami. Ze swej strony interesował się organizacją klasyfikacji w Polsce. Po przedstawieniu przeze mnie sytuacji na tym odcinku (klasyfikacja dziesiątka jest u nas stosowana w wielu bibliotekach, ale nie skoordynowana) gorąco radził utworzenie jakiejś komórki organizacyjnej, w celu wymiany zdań oraz wzajemnego informowania się co do stosowania niektórych symboli. Szczególnie byłoby pożądane, aby w obręb tej komórki weszły osoby tłumaczące dla CIINTE tablice dziesiątne.

¹⁾ Sprawowanie opieki nad klasyfikacją dziesiątną jest tylko jednym z zadań Federacji. Podstawowe jej cele podane są w wyciągu ze statutu w następujących punktach: (a) Kontrola bibliograficzna produkcji piśmienniczej świata przez służbę dokumentacyjną i sieć informacji; (b) Tablice klasyfikacji dla ujednostajnienia kartotek (w układzie rzeczowym); (c) Metody selekcji służącej szybkiemu poszukiwaniu informacji; (d) Metody reprodukcji dla sporządzania kopii dokumentów oraz zadania szkolenia, normalizacji terminologii, problemy tłumaczeń i praca autorskiego.

Następnie rozstrzygnęliśmy wspólnie z p. W. van der Bruggen jeden z problemów, mianowicie stosowania nawiasów prostokątnych w symbolach łączonych. Znak tego Federacja w swoich wydawnictwach nie stosuje, jednak w praktyce klasyfikacyjnej jest on często bardzo potrzebny. Nawias prostokątny sygnalizuje mianowicie, że z kilku symboli połączonych dwukropkiem jeden oznacza jakąś treść poboczną nawiasowo tylko i marginesowo potraktowaną w dokumencie i oddzielnej karty dla niego nie sporządza się. Federacja tego znaku specjalnie nie poleca, ale istnieje szereg ośrodków, które go stosują i zasadniczo nie jest to wzbronione. Wpisywanie nawiasu powinno być jednak inne niż w Polsce: nawias ten powinien bowiem obejmować tylko ten symbol, dla którego nie wykonuje się wtórnej karty. Tak np. w broszurce opisującej choroby zawodowe w przemyśle chemicznym zagażenia przemysłu chemicznego nie są opisane w sposób tak gruntowny, by dały jakieś uzupełnienie wiadomości technikowi pracującemu w tym przemyśle, i dlatego karta w odnośnym dziale jest zbędna. Chcąc to zasignalizować w symbolu napiszemy go następująco: 613.62 : [66].

Zwiedzając następnego dnia Nederlands Instituut voor Documentatie en Registratuur znalazłam w kartotekach dokumentacyjnych nawiasy prostokątne wpisywane w ten właśnie sposób.

Zasadniczą konferencję na temat klasyfikacji wyznaczono na dzień następny. Stanowisko do spraw UKD zajmuje obecnie w FID inż. G. Schuurmans Stekhoven. Przedstawiłam mu dalsze wątpliwości:

(1) Historia wojen światowych.

Symbol historii obu wojen światowych w pełnym wydaniu niemieckim jak i w skrócie angielskim z r. 1957 mieści się w historii Europy: 940. Ponieważ 1° niezaprzeczony udział w działaniach wojennych brały również narody pozaeuropejskie, 2° tereny tych działań rozciągnęły się poza Europę i 3° sama nazwa „wojny światowe” określa ich szerszy zasięg, słuszną zmianą byłoby klasyfikowanie ich w historii powszechnej z dodatkiem symbolu czasu ich trwania.

(2) Historia grup etnicznych (narodów rozproszonych, nie związanych z określonym miejscem zamieszkania).

Po zniesieniu nawiasów w klasyfikowaniu historii poszczególnych krajów nie znajdujemy nigdzie w tablicach wskazówki, jak się tworzy symbol historii grup etnicznych. Ponieważ obecnie sama cyfra 9 jest tylko symbolem zbiorczym, brak jest pozycji, pod którą można by podciągnąć historię narodowości rozproszonych. Gdybyśmy zaś połączyli znak takiego narodu bezpośrednio z 9-ką, to symbol taki w szeregu wysunąłby się na czoło działów przed krajoznawstwo: 908, geografiją: 91 i historię: 93/99.

(3) Klasyfikacja słowników.

W praktyce istnieją dwie metody klasyfikowania słowników, szczególnie zaś słowników specjalnych. Ponieważ w tablicach istnieją działy językoznawstwa 413 i 4. . . —3 zatytułowane: leksykografia, słownictwo, słowniki, przeciętny klasyfikator bez cienia wahania klasyfikuje tam odpowiednie wydawnictwa. Okazuje się jednak, że istnieje inna metoda stosowana przez wielu: słowniki mianowicie klasyfikuje się w dziale ogólnym (zerowym) w poddziale nauki i wiedzy w ogóle ze znakiem 001.4 i nagłówkiem: Język naukowy, terminologia. Zwolennikiem tej ostatniej metody jest taka powaga, jak dr F. Lang z Wieselburga (Austria), sekretarz komisji FID C4 „Języki”. Na ten temat wywiązał się ongiś żywy spór pomiędzy nami. Argumentami przeciw tej metodzie było: (a) że słownik, szczególnie słownik specjalny, nie może być częścią nauki i wiedzy, (b) że coś ma w takim razie zawierać dział: leksykografia, słownictwo, słowniki i (c) że słownika nie spo-

sób nie wiązać z dziedziną językoznawstwa. Rezultatem sporu było pozostanie każdej ze stron przy swoim zdaniu.

(4) Poddział wspólny dokumentacji technicznej.

Brak jest podziału wspólnego formy dla dokumentacji technicznej, tj. planów, projektów, instrukcji poprzedzających powstanie jakiegoś obiektu technicznego, budynku, maszyny, mostu itp. Materiał tego rodzaju spotyka się nawet w zbiorach bibliotek ogólnych, a specjalnie byłby ten symbol potrzebny w bibliotekach technicznych i archiwach zakładowych.

Problemy te rozwiązaliśmy wspólnie z inż. Schuurmansem. Mój rozmówca przyznał mi rację w klasyfikowaniu wojem światowych do historii powszechnej. W sprawie grup etnicznych początkowo radził mi zamiast klasyfikować je w historii używać symbolu 323.1, gdzie są problemy narodowości i ras od strony polityki wewnętrznej, na tę propozycję jednak się nie zgodziłam, nie chcąc pozbawiać działu historii należnego mu materiału. Kwestię tę jako najtrudniejszą inż. Schuurmans poradził mi omówić z p. G. Lorphèvre w Brukseli, gdzie się wybierałam po pobycie w Hadze. Co do słowników, stwierdził, że istnieją dwie metody i obie mogą być stosowane.

Jeśli chodzi o symbol na dokumentację techniczną, mój rozmówca obiecał o nim pomyśleć (dotąd nikt tego znaku nie zaproponował). Szukaliśmy przez dłuższy czas symbolu zastępczego. Ostatecznie zgodziłam się na zaproponowany mi podział wspólny punktu widzenia .002.2 oznaczający „produkcja, budowa”. Nie jest to rozwiązanie zadowalające, ponieważ dokumentacja techniczna to przecież jeszcze nie budowa, a raczej przygotowanie do niej i jej podstawa dokumentarna, lecz w braku innego postanowiliśmy stosować ten znak przejściowo do chwili ukazania się właściwego znaku w tablicach.

Poszukiwania moje miały jeszcze dalszy ciąg w Association Belge de Documentation w Brukseli. Niestety p. G. Lorphèvre znawca historii dokumentacji i klasyfikacji nie był obecny, a współpracownicy jego niewiele umieli mi powiedzieć. Otrzymałam jednak odpowiedź na list wysłany do Brukseli już z Warszawy. P. Lorphèvre podsunął mi sposób klasyfikowania historii narodów rozproszonych, który już przedtem zresztą zaczęłam stosować: mianowicie jedyną możliwą metodą jest wiązanie danej grupy etnicznej z terenem, z którym ją wiąże autor w danym dokumencie, a więc np. Żydzi w Polsce: 943.8(=924), Cyganie w Jugosławii: 949.72(=914.99) itd. Jeśli zaś będzie to historia tych narodów w ogóle, jako symbol główny musimy podać 930.9 tj. historię powszechną + znak danej grupy etnicznej, a więc np. historia Cyganów na przestrzeni wieków i krajów przybierze symbol następujący: 930.9(=914.99).

Gdybyśmy chcieli spojrzeć w przyszłość klasyfikacji dziesiętnej, to nowa jej struktura tworzy się na konferencjach międzynarodowych i posiedzeniach Komisji Badawczych. Najdalsze jej perspektywy i kierunki rozwoju wskazał jednak zmarły przed rokiem jej Sekretarz Generalny i członek honorowy FID, Fritz Donker Duyvis. Poglądy jego na rewizję schematu drukowane w „Revue de Documentation” zostały zebrane i wydane na krótko przed śmiercią autora²⁾. Poglądy te są śmiałe, pomysły reformatorskie daleko idące aż do gruntownych zmian w działach 1-go stopnia (jednocyfrowych). Autor kieruje się zasadą, że „zamiatając schody należy zacząć od góry”. Chce poza tym zadowolić swego użytkownika jak najprędzej. Rozpracowanie szczegółowe i ustawienie logiczne — to kwestia następnego wydania tablic; na razie należy nowe pozycje połączyć ze starym schematem.

²⁾ Policy of the revision of the Universal Decimal Classification. The Hague, June 1961, FID.

Rozważania naukowe ceni się, ale się ich nie przecenia, przepisowy czas 10 lat wydaje się poza tym za długi, by nadać znakowi inną treść.

Węzłowe punkty rozważań i projektów Donkera Duyvisa są następujące: Należy połączyć literaturę i językoznawstwo na wzór duński pod symbolem 8, zachować zaś wolny znak 4 na połączenie nauk ścisłych i stosowanych lub uwolnienie części 5-ki dla rozdzielenia nauk biologicznych od nie biologicznych. W dziale religii Donker Duyvis dostrzega brak równowagi między chrześcijaństwem, opracowanym szczegółowo, a innymi religiami potraktowanymi najzupełniej ogólnie. Co do symbolistyki zastanawia się nad możliwością uporządkowania poddziałów wspólnych i ich wskaźników, proponuje wykorzystanie jeszcze jednego znaku niecyfrowego tj. wykrzyknika zamiast drugiego wskaźnika punktu widzenia .00.

Nie wiadomo, co ze spuścizny zasłużonego decymalisty wyda plan. Ścisłe reformy i podstawowa przebudowa może nadać nowe życie sztywniejącemu schematowi, lecz mimo woli przychodzą na myśl miliony dokumentów ujętych już w twarde ramy przeszło 140 000 pozycji schematu dziesiętnego: dokumentacja naukowo-techniczna w pogoni za postępem technicznym odświeża swoje kartoteki i nie obchodzą jej stare symbole, lecz bibliotekarze, opiekunowie katalogów rzeczowych napewno zafrasowaliby się nieco myśląc o przebudowie od podstaw. Życie więc będzie tu miało ostatnie słowo.

Stefania Osmólska

W. JANKOWERNY
Warszawa

BIBLIOBUS W MIEJSCE PUNKTÓW BIBLIOTECZNYCH?

Artykuł dyskusyjny

Punkty biblioteczne są najniższymi postawionymi komórkami sieci bibliotek powszechnych w Polsce. Zadań, jakie przed nimi stoją, a mianowicie dostarczania książek i popularyzacji czytelnictwa w najmniejszych środowiskach, jednostki te nie potrafią jednak w większości wypadków należycie spełniać. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest brak fachowej obsługi punktów oraz społeczny jej charakter. Poświęcanie swego wolnego czasu jest wystarczająco dużym stopniem zaangażowania, ale — podkreślić trzeba — tylko dla samego społecznika. Popularyzacji i planowemu rozwojowi czytelnictwa to nie wystarcza. Praca na tym odcinku może się właściwie rozwijać i da zadowalające rezultaty, jeżeli jej organizatorzy posiadają odpowiednie kwalifikacje i będą mogli poświęcić swej pracy więcej uwagi i czasu. Jeżeli nie będą ograniczali się wyłącznie do wypożyczania żądanej pozycji w czasie swego krótkiego urzędowania, a przeciwnie, będą wychodzili czytelnikowi naprzeciw z szeroką akcją popularyzatorską. Oczywiście, że takie stawianie sprawy wymagałoby zatrudnienia w punktach pracowników stałych z pełnymi kwalifikacjami, od których można wymagać pewnych przejawów działania i rezultatów tej działalności. Postulatu tego przynajmniej obecnie zrealizować nie można przede wszystkim ze względu na znaczne nakłady finansowe, jakie pociągnęłyby to za sobą. Nie pozwala na to również stan kadrowy bibliotekarstwa polskiego. I w tym miejscu koło zamyka się. Fachowców nie ma i nie stać nas na nich, trzeba więc poprzestać na społecznikach. Nie można jednak żądać od nich pełnego wykonania zadań bibliotecznych. Ostatnio punktami bibliotecznymi zaczęła się opiekować w niektórych miejscowościach młodzież ZMW-owska. W pewnym stopniu opieka ta ożywia martwe punkty biblioteczne. W niektórych miejscowościach można by wykorzystać do tej pracy jeszcze pewną kategorię ludzi,

a mianowicie twórców ludowych. Wbrew mniemaniom niektórych przeciwników folkloru żyją współcześnie samorodni literaci. Są tylko nie dostrzegani, często zbywani krótkim acz dosadnym określeniem: grafoman. Nawet ci najwybitniejsi nie mogą znaleźć należytego im uznania i popularności. Umiejętne wykorzystanie i skierowanie zainteresowań, energii oraz zapału tych niezwykłych przecież miłośników książki i literatury w pracy upowszechniania czytelnictwa z pewnością da realne rezultaty.

Istotnym również czynnikiem hamującym pracę punktów są przestarzałe i mało liczebne księgozbiory. Może liczba książek w punkcie nie odgrywałaby tu takiej roli, gdyby były one sprawnie i często wymieniane. Tak jednak niestety nie jest. Znaleźć w punkcie nowość sprzed miesiąca, dwu czy nawet trzech, to wprost nieprawdopodobne. Na ogół biblioteki macierzyste nie dostarczają nowości do punktów, zatrzymując je dla swoich czytelników. Opracowując materiały do badań porównawczych literatury popularnonaukowej na wsi miałem okazję stwierdzić, że w punktach w przeważającej liczbie wypadków znajdują się książki niechodliwe. Bibliotekarze gromadzą bowiem wszystkie niepotrzebne im pozycje starali się przetrzymać do punktów. Sytuacja ta do dziś nie uległa poprawie. Choć może przestano lokować martwe pozycje w punktach, to przecież jeszcze do obecnej chwili nikt nie oczyścił punktów z tych książek, jakimi je zarzucono poprzednio. Trudno w takiej sytuacji stawiać na jakąś szerszą działalność czytelniczą punktów. W jaki sposób można popularyzować czytelnictwo nie mając podstawowego przedmiotu zainteresowania — książki? Toteż koniecznością niecierpiącą zwłoki jest wycofanie z punktów książek w nich niepotrzebnych oraz szybko i sprawnie dostarczać punktom nowości. Bez nich zawsze punkt będzie placówką na poły martwą.

Ujemny wpływ na działalność punktów ma także ograniczony do minimum czas otwarcia i niemożność pełnego stosowania różnorodnych form pracy z czytelnikiem oraz słaba z natury rzecz propagandowa książki i czytelnictwa.

Przy znacznych nawet staraniach mających na celu ożywienie działalności punktów nie wydaje się jednak, aby udało się doprowadzić do tego, by wszystkie punkty spełniały właściwie i rzetelnie zadania, jakie przed nimi stoją. Dlatego warto się zastanowić nad innymi jeszcze formami udostępniania książek w odległych od większych środowisk miejscowościach.

Przy analizie tego problemu nasuwa się forma w Polsce mało jeszcze znana, ale za granicą mająca już duże osiągnięcia — bibliobus. Może on w pewnych określonych wypadkach zastąpić punkty, w innych nieść im dużą i konieczną pomoc.

W praktyce bibliotekarstwa zagranicznego bibliobus w wielu krajach wyrobił sobie już zdecydowaną pozycję i w licznych wypadkach ta forma upowszechnienia książki i czytelnictwa okazała się bardziej skuteczna, o wiele bardziej operatywna od form tradycyjnych i mająca często lepsze osiągnięcia. Bibliobus rozpowszechniony jest m. in. w Stanach Zjednoczonych, Francji, Niemczech, Włoszech, W. Brytanii, krajach skandynawskich oraz niektórych państwach egzotycznych korzystających z pomocy UNESCO (np. India). UNESCO poświęca wiele uwagi stosowaniu, organizowaniu oraz badaniu nowych form pracy bibliotecznej, w tym również bibliobusowi.

Duże osiągnięcia w pracach bibliobusów zaznaczają się w Stanie Luizjana w USA. W 1925 r. w stanie tym było tylko 5 małych bibliotek miejskich, w 1953 r. natomiast w 46 dystryktach (na ogólną liczbę 64) istnieją już biblioteki, których działalność rozciąga się na cały dystrykt. Biblioteki dystryktów są placówkami wzorcowymi, finansowanymi w znacznej mierze przez Bibliotekę Państwową Luizjany. Każda z nich ma filie w mniejszych osiedlach i stcuje w swej pracy biblio-

bus. W całym stanie jest 49 bibliobusów. Zastąpiły one filie w miejscowościach o liczbie mieszkańców do 2000. Bibliobusy spełniają tu podwójną funkcję, obsługując jednocześnie filie i indywidualnych czytelników. Stały „rozkład jazdy” przewiduje dostarczenie książek filiom raz w tygodniu, a indywidualnym odbiorcom w miejscowościach nie posiadających filii co dwa tygodnie.

Sprawami stosowania bibliobusu w praktyce bibliotecznej żywo interesują się bibliotekarze niemieccy. Bibliobus stosowany jest w obydwu państwach niemieckich i to zarówno do obsługi peryferyjnych dzielnic dużych miast, jak też odległych ośrodków wiejskich. Spostrzeżenia bibliotekarzy drezdeńskich wykazują jednak, że bibliobus w dużym mieście nie ma przyszłości. Biblioteki stałe są skuteczniejsze i ekonomiczniejsze. Duże perspektywy przed bibliobusem otwiera natomiast obsługa okręgów wiejskich.

Inne badania niemieckie ustaliły na podstawie obliczeń i porównań, że bibliobus w wielu wypadkach może spełniać swoje funkcje niegorzej, a często może osiągnąć lepsze wyniki przy mniejszych środkach od biblioteki stałej. Muszą być tylko spełnione podstawowe warunki pozwalające mu wykonywać swe funkcje. Bibliobus nowoczesny, jeżeli chce utrzymać liczbę wypożyczeń na poziomie, nie może mieć mniej niż 2000 książek. Ograniczona przestrzeń wozu siłą rzeczy narzuca pewne ograniczenie wypożyczeń. Może się to jednak rekompensować możliwością szybkiego przerzucania księgozbioru nawet do odległych miejscowości, co pozwala obsłużyć o wiele większą liczbę czytelników niż w bibliotece stałej. Najkorzystniejsze, zarówno dla bibliotekarza, jak też prowadzonych prac propagandy czytelnictwa, a także dla czytelnika, jest nie przekraczanie liczby 40 wypożyczeń na godzinę¹⁾. Pozwala to jeszcze na poradnictwo, poznanie czytelnika i inne drobne prace popularyzatorskie. Wymieniona tu liczba wypożyczeń w ciągu godziny daje możność uzyskania rocznie przy jednoosobowej obsadzie 40 000 wypożyczeń. Badania niemieckie wykazały, że bibliobus może zdobyć na czytelników 10% mieszkańców. Średnia roczna wypożyczeń na jednego czytelnika dochodzi do 25 tomów. Wynika z tego, że bibliobus o jednoosobowej załodze obsłużyć może 1600 czytelników rocznie. Doświadczenia niemieckie oraz wyniki pracy bibliobusu w innych państwach wykazują jego znaczne osiągnięcia na polu szerzenia czytelnictwa w ośrodkach wiejskich. Wydaje się, że wiele elementów tych doświadczeń można przetransponować w nasze warunki.

Zresztą w Polsce pierwsze próby wprowadzenia bibliobusu zostały już poczynione. Tę formę udostępnienia książki stosuje Powiatowa i Miejska Biblioteka w Bochni oraz Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy. Każda z tych placówek dysponuje jednym bibliobusem. Bibliobus bocheński (furgonetka) obsługuje przede wszystkim punkty biblioteczne. Wypożyczenia dla indywidualnego czytelnika bezpośrednio z wozu stosowane są raczej rzadko i ubocznie. Obsługując punkty bibliobus bocheński w znacznym stopniu przyczynia się do ich uatrakcyjnienia. Jego praca pozwala na częste i szybkie dostarczanie do punktów nowych partii książek. Ponadto czytelnik ma możliwość zamówienia określonych pozycji książkowych, które zostają mu dostarczone przy następnych odwiedzinach punktu przez bibliobus. Powiat bocheński podzielony jest na obwody czytelnicze, odpowiadające zasięgowi działalności bibliotek gromadzkich. W każdym obwodzie istnieje 3—4, a czasem więcej punktów. Na obsłużenie obwodu wystarcza przeważnie jeden dzień. Bibliobus biblioteki powiatowej zaczyna pracę od biblioteki gromadzkiej, skąd zabiera paczki z książkami przeznaczonymi dla punktów. Odwiedzając punkt nie

¹⁾ Materiały niemieckie nie podają, jaka liczba czytelników ma być obsłużona przez te 40 wypożyczeń.

ogranicza się wyłącznie do wymiany książek, ale ponadto spełnia funkcje propagandy czytelnictwa. Ogłasza przez megafon komunikaty o zaopatrzeniu punktu w nowe książki, wita najpilniejszych czytelników nadając im miłe melodie z płyt i taśm, przypomina opieszalym o zwrocie książek przetrzymywanych, zaprasza do biblioteki tych, którzy jeszcze nie są jej czytelnikami. Bibliobus bocheński obsługiwany jest przez jednego bibliotekarza, który jednocześnie prowadzi wóz. W objęździe punktów niejednokrotnie bierze udział kierownik biblioteki gromadzkiej. Takie spotkania instruktora powiatowego i bibliotekarza gromadzkiego z kierownikiem punktu pozwalają na bliższe poznanie potrzeb i trudności czytelniczych środowiska. Bibliobus ponadto spełnia dużą rolę w popularyzacji wiedzy, dowożąc na organizowane odczyty i spotkania prelegentów, literatów, potrzebny materiał i sprzęt.

Bibliobus bocheński choć nie obsługuje bezpośrednio czytelnika, w dużej mierze zaspokaja jego potrzeby, rozbudza zainteresowania biblioteczne oraz ożywia działalność zamierzających punktów. Statystyka czytelnictwa powiatu bocheńskiego wykazała w 1960 r. wzrost wypożyczeń o 50 000 w stosunku do roku poprzedniego. Władze biblioteki powiatowej wzrost ten przypisują w znacznym procencie bibliobusowi.

Bibliobus warszawski spełnia nieco inne zadania niż bocheński. Służy on do bezpośredniej obsługi czytelników dzielnic peryferyjnych. Omawianie jego pracy nie wchodzi jednak w zakres tematyczny artykułu.

Wprowadzenie na szerszą skalę do służby bibliotecznej bibliobusu za przykładem pow. bocheńskiego na pewno wpłynęłoby dodatnio na rozwój czytelnictwa. Nasuwają się tu jednak pewne problemy wymagające gruntownego zastanowienia, a mianowicie, jaką formę ma przybrać w naszych warunkach ta dziedzina upowszechnienia książki. Przede wszystkim czy w każdym powiecie, a jeżeli nie, to w których należy stosować bibliobus? Kiedy ma on być wprowadzany? Czy mają to być duże wozy przystosowane do wypożyczania książek bezpośrednio czytelnikom, czy też raczej furgonetki obsługujące punkty biblioteczne? Kto i w jaki sposób ma je obsługiwać? Czy wystarczy jeden bibliotekarz-kierowca, czy też trzeba wykonywanie tych dwu czynności powierzyć różnym ludziom? W jaki sposób bibliobus ma obsługiwać swoich klientów i jaka powinna być częstotliwość odwiedzania poszczególnych miejscowości? Oto tylko niektóre ważniejsze problemy warte zasygnalizowania i gruntowniejszej analizy. Wstępne rozstrzygnięcia powinna przynieść dyskusja wokół tych zagadnień. Dalsze nasuną się same w toku stopniowego wprowadzania bibliobusu.

Zrozumiałe jest, że nie jesteśmy w stanie od razu w całym kraju każdej bibliotece powiatowej sprawić choćby po jednym samochodzie. Zresztą nawet gdyby nas było na to stać, takie generalne wprowadzenie zmian w pracy i organizacji bibliotek nie wspominając już o trudnościach techniczno-wykonawczych, wprowadziłoby zbyt dużo zamętu w działalności bibliotekarskiej. Wprowadzając bibliobus trzeba to czynić planowo i z rozmysłem, rozkładając całą akcję na przeciąg wielu lat. Dobrze jednak się stanie, gdy rozpoczęcie tej pracy nie będzie odkładane z roku na rok, chociaż trudności będą tutaj bardzo duże przede wszystkim ze względu na duży koszt i brak odpowiednich wozów.

W Stanach Zjednoczonych, Francji i Anglii niektóre firmy samochodowe specjalizują się w produkcji bibliobusów. Oczywiście nasz przemysł motoryzacyjny ma pilniejsze zadania i produkcja byłaby za droga, choćby z tego powodu, że ostatecznie nie potrzebujemy tak dużej liczby bibliobusów, przy której wytwarzanie ich byłoby opłacalne. Podobnie również, przynajmniej w najbliższych latach, odpada ze względów zasadniczych import. Ale przecież nie są to jedyne sposoby

uzyskania bibliobusów. Można i to przy niedużych nakładach środków odpowiednio adoptować do tego celu wozy wycofywane np. z komunikacji, ewentualnie wykorzystać za przykładem Bochni zwykle furgonetki. Przeciwnicy Bibliobusu nie omieszkają wskazać jeszcze jako kontrratutu złego stanu polskich dróg. Przecież nie wszystkie drogi w Polsce są złe, a przy ogólnej rozbudowie kraju pewne jest, że z każdym rokiem dobrych nawierzchni drogowych będzie coraz więcej. Istnieje więc możliwość w pierwszym rzędzie wprowadzania bibliobusu w powiatach mających dobre drogi, a w miarę zwiększania ich liczby rozszerzania stopniowo akcji na coraz dalsze obszary. Zgodne jest to zresztą z proponowanym wyżej postulatem stopniowych zmian organizacyjnych. Wysokie nakłady, jakie pociągnie za sobą wprowadzenie bibliobusu, zwrócą się z całą pewnością, choć w formie może mniej wymiernej, ale za to trwalszej i cenniejszej, bo w świadomości obywateli.

Wojciech Jankowerny

J. KOWALSKI
Gdańsk

PROJEKT BUDYNKU BIBLIOTEKI W SOPOCIE

Już wkrótce o jeden gdański skandal biblioteczny będzie mniej. Może jeszcze w r. 1962 a najpóźniej w r. 1963 rozpocznie się budowa nowego gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sopocie.

Biblioteka ta w sieci placówek bibliotecznych Gdańska (pod tą nazwą coraz powszechniej rozumie się jeszcze na razie administracyjnie odrębne „miasta” Gdańsk, Gdynię i Sopot) będzie w przyszłości spełniać rolę biblioteki dzielnicowej, której zostanie podporządkowanych kilka filii. Z kolei biblioteka sopocka, podobnie jak proponowane biblioteki dzielnicowe Oliwy, Wrzeszcza czy Orłowa, będzie podlegać centralnej bibliotece miejskiej Gdańska.

Tak zarysowana sieć miejskich placówek bibliotecznych jest w Gdańsku w powijkach. Biblioteka sopocka będzie w tej sieci, jako pierwsza w Gdańsku, posiadać nowoczesny gmach biblioteczny.

Jak do tego doszło? Odpowiedź zwyczajna: budynek obecnie zajmowany przez tę bibliotekę po prostu wali się.

Co w takiej sytuacji czyni bibliotekarz? Podpiera stropy i przekonuje władze o potrzebie budowy nowego, z prawdziwego zdarzenia, budynku bibliotecznego.

A kiedy przekona, wtedy dopiero zaczynają się kłopoty. Musi określić potrzeby przestrzenne biblioteki: podać na ile tomów ma być zbudowany magazyn, jaką powierzchnię powinny mieć czytelnia, wypożyczalnia i inne pomieszczenia oraz przekonywująco uzasadnić te liczby. Słowem opracować pierwszy szkic założeń projektowych, a przynajmniej programu budynku.

Jakimi materiałami pomocniczymi w tym zakresie może się posłużyć?

1. Ważniejsze materiały pomocne w programowaniu budynku biblioteki

Powinny to być najpierw *materiały z opracowań nadrzędnych*.

Jeżeli w danym mieście opracowany został uprzednio projekt sieci bibliotek np. wg wskazówek artykułu mojego z 1959 r.¹⁾, na wzór „Projektu sieci bibliotecznej... Krakowa” doc. dra Józefa Korpały²⁾ lub pod wpływem Wakacyjnego Seminarium Bibliotekarskiego nt. „Problemy organizacyjne bibliotek”³⁾, to zawsze można wyciągnąć z tego projektu pewne dane, pomocne w programo-

waniu budynku. Sopot projektu sieci bibliotek nie ma. To źródło nie mogło być więc brane pod uwagę.

Sopot, jak wiele innych miast, ma natomiast zatwierdzony plan urbanistyczny. W planie tym, sporządzonym wspólnie dla całego Gdańska, przewiduje się w Sopocie i bibliotekę z 60 000 tomów.

Z kolei, opracowując program budynku biblioteki, można sięgnąć do *normatywów*.

„Projekt normatywów i wskazań urbanistycznych...”⁴⁾ powiada, że „normowaniu podlegają (tylko — J. K.) podstawowe obiekty, tworzące sieci publicznych bibliotek powszechnych”⁵⁾. Jak postępować w przypadku takiej miejscowości jak Sopot, w której liczba ludności zwiększa się w lecie w dwójnasób i która jest de facto dzielnicą bardzo rozległego miasta — Gdańska, odległą od centrum miasta o kilkanaście kilometrów, ale tylko o 15 minut jazdy koleją elektryczną, tego w normatywie nie ma.

Drugim opracowaniem normatywnym, na którym można się oprzeć, jest „Normatyw techniczny projektowania. MAŁE PUBLICZNE BIBLIOTEKI POWSZECHNE. (Projekt)”⁶⁾. Normatyw obejmuje trzy typy (stopnie organizacyjne) bibliotek, w tym największymi są „biblioteki powiatowe, stanowiące jednocześnie biblioteki miejskie... o pojemności około 50 000 tomów dla miast powiatowych o ilości 15 000—25 000 mieszkańców”⁷⁾. Budynek biblioteki tego typu powinien mierzyć — wg projektu normatywu — 3 822 m³.

Sopot liczy obecnie ok. 45 000 mieszk. i nie jest miastem powiatowym. A więc i ten normatyw nie powinien być w opisanym tu przypadku w pełni stosowany.

Jeżeli materiały z opracowań nadrzędnych przynoszą tylko bardzo ogólne dane, a normatywów nie można w pełni stosować, to może bardziej pomocne będą *publikacje* o zrealizowanych już obiektach?

Kiedy sprawa była dla Sopotu aktualna, nie było jeszcze pracy Jerzego Wierzbickiego „Muzea i biblioteki”⁸⁾, zawierającej bibliografię zagadnienia. Była natomiast obszerna „Bibliografia analityczna z zakresu architektury i budownictwa bibliotek (w wyborze)” opracowana przez Stanisława Janickiego i Aleksandrę Tomorowicz⁹⁾, niestety powielona tylko w 350 egzemplarzach.

Czy pozawarszawski bibliotekarz, któremu — dosłownie — wali się na głowę budynek jego biblioteki, ma czas i spokojną głowę na sprowadzanie i studiowanie wielu różnorodnych publikacji? Oczywiście, że nie.

2. Założenia projektowe i projekt wstępny

W rezultacie wykorzystano przepis mówiący, że „założenia sporządza inwestor lub na jego zlecenie jednostka projektująca”¹⁰⁾ i zlecono Biuru Projektów Budownictwa Komunalnego w Gdańsku *opracowanie założeń projektowych*.

Czy architekt, któremu powierzono wykonanie tych założeń i przeznaczono na ten cel tylko 130 godzin pracy, może w tym czasie wykonać poprawnie założenia i wertować obszerną literaturę przedmiotu? Nie. Tym bardziej — jeżeli dotychczas nie stykał się z problemami architektury bibliotek.

Jak więc postępuje? Tak jak postąpił autor omawianych założeń inż. arch. Mikołaj Korchow. Jest zmuszony obracać linię chyba najmniejszego oporu.

„Przy obliczaniu powierzchni i kubatury — pisze inż. arch. M. Korchow w założeniach — wzorowano się na normatywie dla bibliotek powiatowych na 50 000 tomów”. Zwiększono jedynie magazyny do 100 000 tomów. „Ponadto — cytuję dalej — ze względu na specyficzne warunki Sopotu jako uzdrowiska i ośrodka turystycznego oraz kulturalno-oświatowego o znaczeniu nie tylko krajowym,

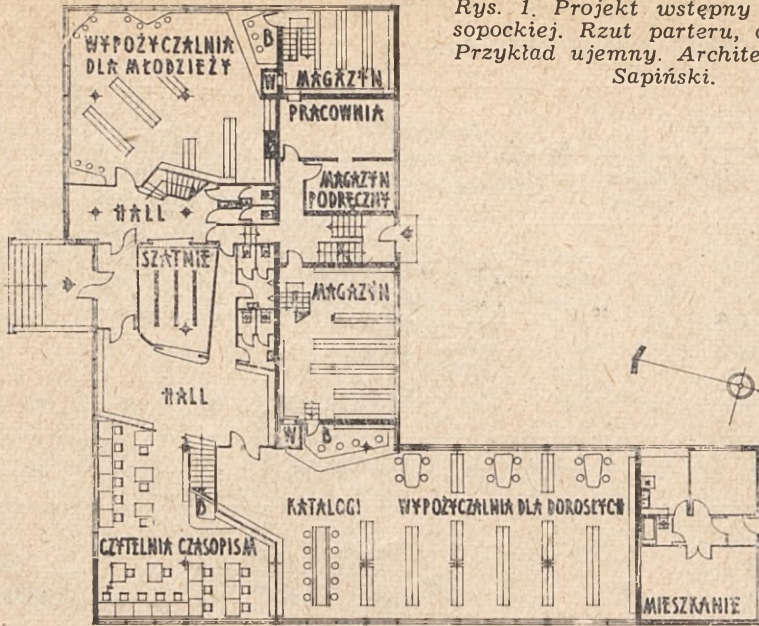
Program użytkowy budynku biblioteki w Sopocie
 życzeń Ministerstwa Kultury i Sztuki, pro

	miejsce w czytel- niach	licz- ba pra- cow- ników	lokale dostępne dla					
			wypożyczalnie		czytelnie			
			dla doro- słych i mło- dzieży m ²	dla dzie- ci m ²	dla dzie- ci m ²	dla mło- dzieży m ²	dla dorosłych	
							ogól- na m ²	czaso- pism m ²
1	2	3	4	5	6	7	8	9
projekt normatywu	90	6	30		110		83	58
założenia projektowe	nie podano	17	20	20	66	66	40	
życzenia Ministerstwa	nie podano	nie podano	312	140	150	167	69	
projekt wstępny	103	18	173	88	110	147	70	
projekt techniczno- roboczy	98	max. 24	137	61	72	128	69	

wg projektu normatywu, założeń projektowych.
 jektu wstępnego i techniczno-roboczego

czytelników				zaplecze biurowo- pracowniane		maga- zyny ksią- żek	miesz- kania wraz z pi- wni- cami	lokale gospo- dar- cze i tech- niczne	kuba- tura całko- wita	koszt inwe- stycji
sala od- czy- towa	węzeł komuni- kacyjny			sani- taria dla pra- cow- ników	lokale pozo- stałe					
	przed- sionek i sień (hall)	szat- nia	sani- taria dla czy- telni- ków			m²	m²			
m²	m²	m²	m²	m²	m²	m²	m²	m²	m³	tys. zł
10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
—	doda- tek na komu- nika- cję	15	15		62	200	102	64	3 822	nie podano
—	j.w. + 40	24	9	8	61	300	58	65	4 068	3 996
100	49	24	9	6	63	150	58	80	7 269	nie podano
—	76	20	16	7	64	179	58	167	4 967	3 765
—	48	20	22	9	102	190	—	164	5 057	3 839

Rys. 1. Projekt wstępny biblioteki sopockiej. Rzut parteru, ok. 1:400. Przykład ujemny. Architekt Janusz Sapiński.



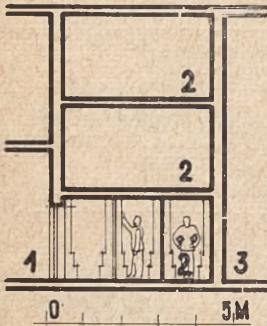
ale i międzynarodowym” przewidziano „niektóre pomieszczenia nie uwzględnione w... normatywie, jak hall..., kuchenkę dla przygotowywania kawy podczas wieczorów literackich itp.” oraz — dodają od siebie — znacznie zmniejszono czytelnie z normatywnych 251 m² do 176 m² (!)

Biblioteka sopocka zatrudnia obecnie 12 osób. W nowym budynku powinno pracować — wg założeń — 17 osób. Mimo to w założeniach przewidziano zaplecze biurowo-pracowniane o wielkości proponowanej w normatywie, liczącym się z 6 osobami personelu.

Powyższe poważne sprzeczności uszły na razie uwadze. Założenia, przewidujące kubaturę całkowitą budynku 4 068 m³ i koszt 3 996 tys. zł, stały się podstawą opracowywania projektu wstępnego.

Autor tego projektu, zdolny i doświadczony architekt, ale nigdy dotychczas nie zajmujący się architekturą bibliotek, inż. arch. Janusz Sapiński, nie miał łatwego zadania. Z jednej strony powinien liczyć się z założeniami, z drugiej życzenia bibliotekarza, dopiero teraz żywo interesującego się sprawą, i dostarczane przez niego materiały pomocnicze punkt po punkcie podważały słuszność założeń.

Ponadto w sprawę wkroczył Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki¹¹⁾. Departament przysłał tablice, przy pomocy których można było opracować program użytkowy. Inż. arch. J. Sapiński uczynił to. Program ten pn. „zyczenia



Rys. 2. Zasada korelacji wysokości pomieszczeń bibliotecznych. 1 — czytelnia, 2 — magazyn książek, 3 — czytelnia szczególnie duża. Rys. powtórzony z miesięcznika „Architektura” 1955 nr 4, s. 87 (patrz przyp. 12).

Ministerstwa" zawarto w załączonej tabeli. W programie tym przesuwana się duża część księgozbioru do rozszerzonych znacznie wypożyczalni z wolnym dostępem czytelników do półek (dla tych wypożyczalni proponuję nazwę „wypożyczalnie samoobsługowe”), zwiększa się powierzchnie czytelników i dodaje nową pozycję: salę odczytową, która miałyby być czytelniami w sezonie letnim.

W sumie budynek biblioteki sopockiej miałby mierzyć wg tego programu 7 269 m³. Ile miałoby kosztować, tego nie podano.

Wynik takich sprzeczności programowych nie kazał długo na siebie czekać: spaczona założenia przełożone na język projektu architektonicznego, tj. ujęte w formie przestrzennej przez niedoświadczonego (w budownictwie bibliotecznym) architekta dały w efekcie niedobry projekt (rys. 1).

Zastrzeżeń do tego projektu można mieć wiele. Narysowano go na niedogodnej — to inna sprawa — ale zawsze na siatce modułowej 1,5 m × 1,5 m, jednak poza tą formalnością z siatką w projekcie niewiele się liczone: zastosowano w nim liczne ścianki ukośne, a w magazynie głównym w ogóle zerwano z tym modułem.

Nie zastosowano w projekcie zasady korelacji wysokości pomieszczeń¹²⁾ (rys. 2), wskutek tego co krok występują w nim schody, schodki i pojedyncze stopnie. W projekcie droga czytelnika i droga książki, zresztą niezwykle zagmatwane, krzyżują się. Wreszcie, projektowane rozwiązanie nie daje możliwości organicznej rozbudowy, tj. możliwości równoczesnej rozbudowy najważniejszych części gmachu: wszystkich lokali dostępnych dla czytelników, magazynów i zaplecza biurowo-pracownianego.

Nic więc dziwnego, że projekt ten chociaż „uzgodniony pod względem użytkowo-funkcjonalnym” z kierownictwem biblioteki sopockiej, nie uzyskał jednak dodatniej oceny Departamentu Pracy KO i Bibliotek Min. Kult. i Szt.¹³⁾ Departament przysłał szczegółowe „Uwagi dotyczące projektu” sformułowane na 4 stronach zwartego maszynopisu, kończące się stwierdzeniem konieczności „zasięgnięcia opinii konsultantów specjalizujących się w budownictwie bibliotecznym” — tu podano nazwiska dwu warszawskich architektów.

Podobny wniosek, chociaż przy okazji rozpatrywania projektu z innej strony, mianowicie pod kątem szans uzyskania oszczędności, wysunął Zespół Rewizji Inwestycji, działający przy Prezydium MRN w Sopocie. Zespół ten wyraził „pogląd, że należy... przepracować projekt wstępny... oraz opracowanie projektu technicznego konsultować ze specjalistą w zakresie budownictwa bibliotek... z Politechniki Gdańskiej”¹⁴⁾.

3. Zasady pracy konsultanta

Przystępując w tych warunkach do współpracy z autorem projektu wstępnego znalazłem się w dosyć trudnej sytuacji.

Niewątpliwie projekt był zły, ale miał też i pewien pozytyw: na ogół właściwie rozmieszczono w nim poszczególne grupy pomieszczeń: czytelnie od frontu, czyli od strony parku, przylegającego do działki biblioteki, magazyny za nimi, a wypożyczalnię dla dorosłych w głębi, prostopadle do głównego korpusu budynku. Natomiast powiązanie poszczególnych grup pomieszczeń i proponowany w projekcie sposób ich zagospodarowania w większości nie były słuszne.

Innym pozytywem sytuacji było to, że projektant — jakkolwiek na swoich błędach — jednak poduczył się trochę architektury bibliotek. Zmiana projektanta byłaby więc niesłuszna. Trzeba mu było tylko zwrócić uwagę na błędy nie zniechęcając równocześnie do dalszej pracy.

A co do zasad merytorycznych to uznałem, że należy:

1. Dążyć do przybliżenia programu do liczb projektu normatywu, z tym że część książek ze 100-tysięcznych magazynów powinna być przesunięta do wypożyczalni samoobsługowych oraz że powinny być znacznie zwiększone zaplecza biurowo-pracowniane i gospodarczo-techniczne, te ostatnie obliczone od razu na możliwość przyszłej rozbudowy gmachu.

2. Zachować zasadniczy opisany powyżej w niniejszym rozdziale układ grup pomieszczeń, ale przesunąć wypożyczalnię bliżej głównego węzła wejściowego. — Powstanie wtedy układ pokazany schematycznie na rys. 3.

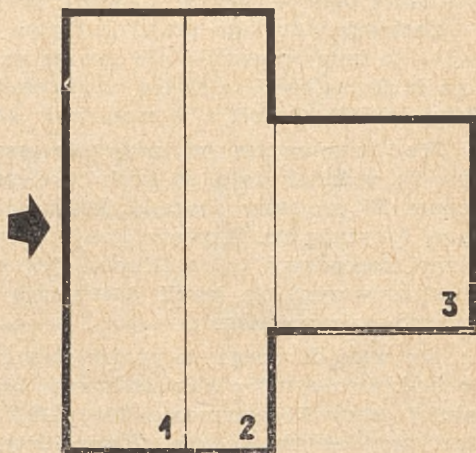
3. Raczej ulepszać projekt wstępny, jeżeli to możliwe, np. zmniejszyć oświetlenie magazynów światłem południowym, niż zasadniczo go zmieniać. — Zasady tej nie udało się w pełni zrealizować.

4. Przyjąć jako podstawę modelu funkcjonalnego 1,3 m. Wymiar ten odpowiada i rozstawowi półek w magazynach i rozstawowi mebli w czytelniach (rys. 4). Dopuścić możliwość siatki modułowej niekwadratowej, ale mającej za podstawę prostokąt zbliżony do kwadratu. Moduł konstrukcyjny powinien być wielokrotnością modułu funkcjonalnego

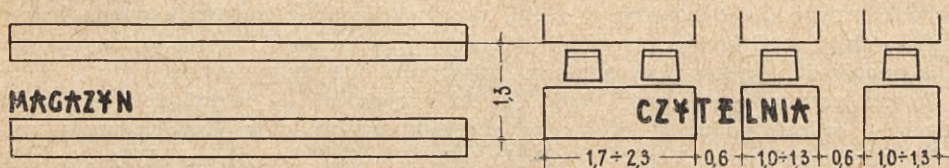
5. Rygorystycznie przestrzegać trzech tradycyjnych zasad budownictwa bibliotecznego: zasady niekrzyżujących się dróg czytelnika i książki, zasady potrójnej dostępności magazynów: z czytelnia, z wypożyczalni i z pracowni oraz zasady zapewnienia budynkowi możliwości przyszłej organicznej rozbudowy, tzn. takiej, aby była możliwa równoczesna rozbudowa wszystkich istotnych części budynku, w tym przede wszystkim magazynów, czytelnia, wypożyczalni, katalogu i pracowni zarówno graniczących z miejscami przeznaczonymi pod tę rozbudowę, jak i znajdujących się w centrum gmachu.

6. Do tych zasad dodać na równorzędnych prawach zasadę korelacji wysokości pomieszczeń, albo — mówiąc inaczej — zasadę modułu pionowego. Magazyn — dwa moduły, czytelnia, wypożyczalnia i pracownia — trzy moduły.

7. Wreszcie, wyraźnie wydzielić część dziecięcą i zgrupować razem pracownie.



Rys. 3. Zasadniczy układ grup pomieszczeń biblioteki sopockiej. 1 — czytelnia, 2 — magazyn, 3 — wypożyczalnia.

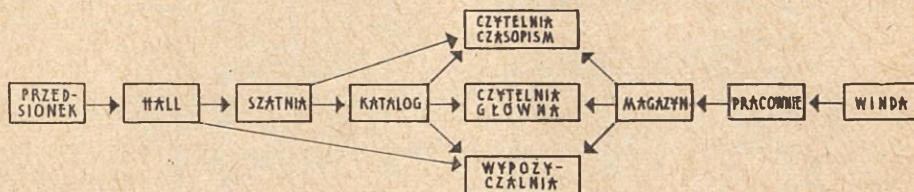


Rys. 4. Uzasadnienie modułu funkcjonalnego 1,3 m.

4. Projekt techniczno-robotyczny

Co z przyjęcia tych zasad pracy konsultanta wynikało, pokazują załączone rysunki (rys. 6a-d). Przeprowadzenie szczegółowej ich analizy pozostawiam do uznania czytelników. Sprawdźmy tylko, jak zostały w projekcie zrealizowane zasady budownictwa bibliotecznego?

Zasada niekrzyżujących się dróg. Drogę czytelnika (po lewej) i drogę książki (po prawej) obrazuje rys. 5. Drogi te nie przecinają się.



Rys. 5. Droga czytelnika (po lewej) i droga książki (po prawej) w budynku biblioteki sopockiej.

Potrójna dostępność magazynu zrealizowana jest w projekcie w jednym poziomie (czytelnia czasopism), przy pomocy wind (pozostałe czytelnie i wypożyczalnie) oraz przy pomocy wind i schodów (pracownie). Dla najważniejszej czytelnii ogólnej przewidziano ponadto połączenie awaryjne z magazynem przy pomocy drzwi z podestu schodów głównych.

Możliwość organicznej rozbudowy.

Czytelnie dla dorosłych i młodzieży oraz magazyn mogą być rozbudowane na wschód o 2 segmenty konstrukcyjne. Ponadto może być nadbudowane piętro magazynu.

Także o 2 segmenty konstrukcyjne może być rozbudowana wypożyczalnia dla dorosłych i młodzieży oraz pracownie.

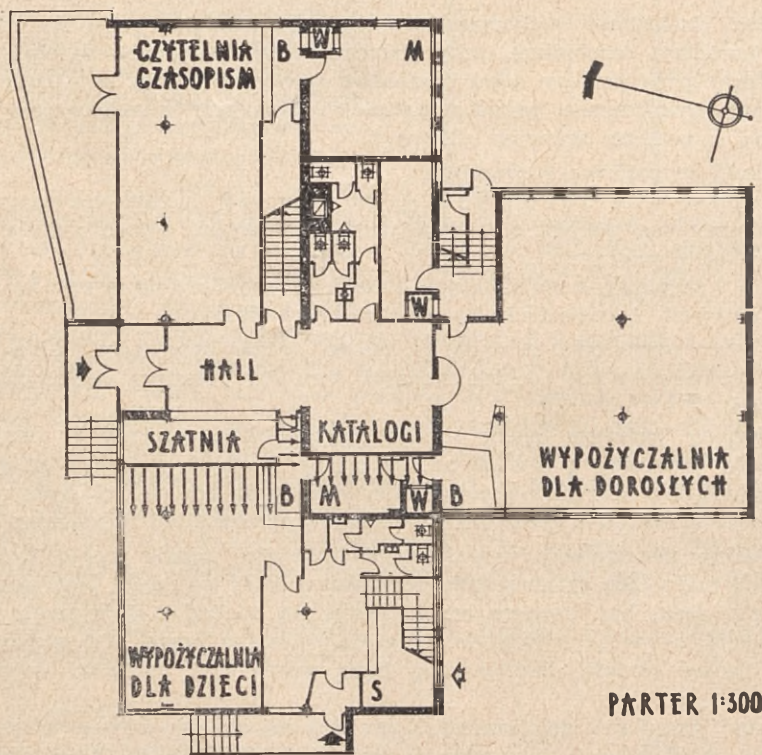
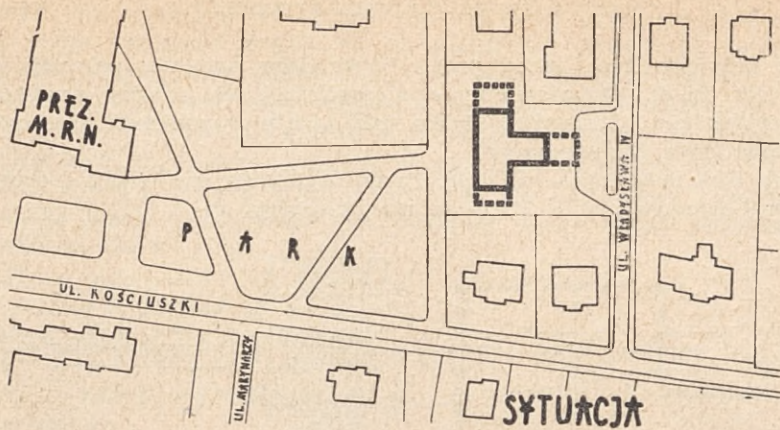
Jeżeli w.w. rozbudowa nastąpi, to trzeba będzie powiększyć także lokale węzła wejściowego. Cienkie strzałki (rys. 6b) pokazują możliwości takiego powiększenia.

Powiększenie katalogu będzie musiało spowodować zamianę, w projekcie typowej, windy dostępnej z dwu stron, na windę dostępną z trzech stron. Szatnia będzie mogła być wtedy powiększona albo tylko o 90 cm na południe, albo także przesunięta w kierunku wypożyczalni dziecięcej, co umożliwi powiększenie hallu.

Ewentualne uszczuplenie wypożyczalni dziecięcej będzie mogło być zrekomensowane z nadwyżką przewidzianą rozbudową całej tej części budynku. Część dziecięca może być bowiem rozbudowana na zachód o 1 segment konstrukcyjny. Zmieni się wtedy wejście do tej części (strzałka pusta). Od nowego wejścia po lewej będzie szatnia. Powiększone będą mogły być ponadto: wypożyczalnia i czytelnia.

Korelacja wysokości pomieszczeń. Przyjęcie tej zasady dało w efekcie pewne oszczędności kubaturowe. Spowodowało mianowicie obniżenie wysokości niektórych pomieszczeń: m.in. katalogu i sanitariów w części dla dorosłych i młodzieży. Gdyby w projektowanej bibliotece potrzebne były większe magazyny książek, to możnaby pomyśleć i o obniżeniu sanitariów części dziecięcej.

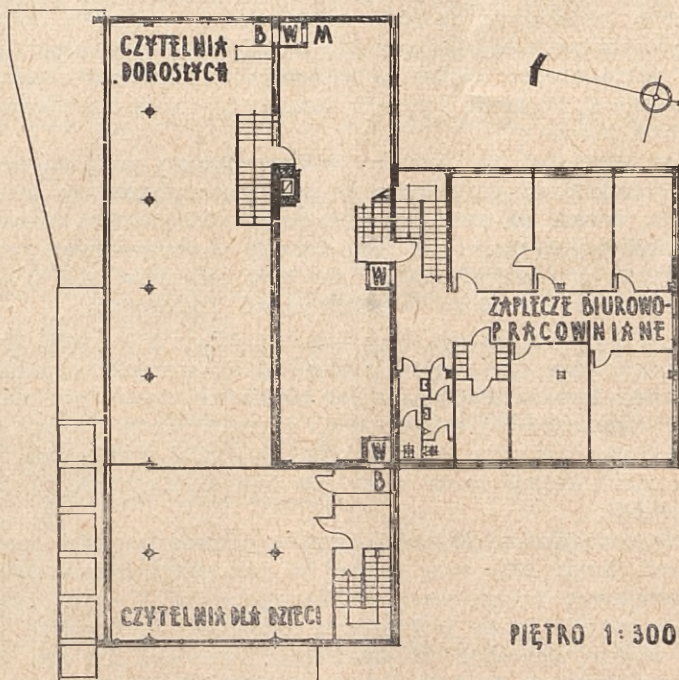
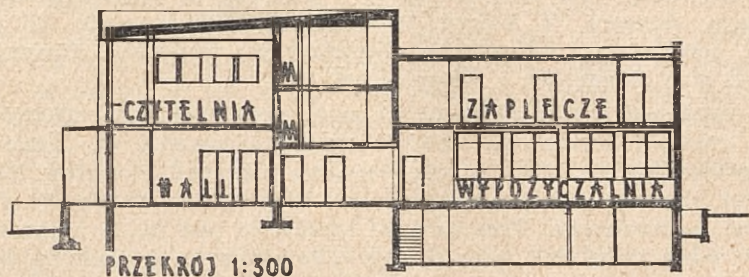
W sumie projekt przewiduje budynek o 5 037 m³ kubatury. Koszt tego budynku wyniesie 3 839 tys. zł.



5. Wnioski

Czy budynek ten mógłby być lepszy? Niewątpliwie tak. Np. już teraz, kiedy klamka zapadła, kiedy projekt został w pełni opracowany i zatwierdzony, widzę, że jego część dziecięca mogłaby być zaprojektowana elastyczniej.

Rys. 6 (a-d). Projekt techniczno-roboczy budynku biblioteki sopockiej. Architekci: Janusz Sapiński i Janusz Kowalski (współpraca). Sytuacja (1:2500), rzut parteru (na sąsiedniej stronie), przekrój, rzut piętra (poniżej). Oznaczenia: B — bibliotekarz, M — magazyn, S — szatnia, W — winda.



Aby następne projekty budynków bibliotecznych były coraz lepsze, trzeba wyciągnąć wnioski z przedstawionych w tym artykule perypetii inwestycyjnych.

Powierzchnia działki. Nikt przy lokalizowaniu biblioteki nie zwrócił uwagi na to, że przeznaczona dla niej działka mierzy tylko 2 272 m², podczas gdy nor-

matyw urbanistyczny⁵⁾ przeznacza na ten cel 7500 m². Ta niefrasobliwość — łagodnie mówiąc — osób decydujących o lokalizacji budynku biblioteki niezwykle utrudniła zadania architekta i była jednym z powodów poważnego przedłużenia okresu opracowywania projektu. Ponadto kształt działki narzucił architektowi przyjęcie takiego a nie innego kształtu budynku.

Trudności programowe. Władysław Piasecki pisał w r. 1954, że „okres, który właśnie przeżywamy, jest okresem burzy i naporu... w dziedzinie budownictwa bibliotecznego, okresem, w którym ustalone od kilkudziesięciu lat zasady są gwałtownie rewidowane, uzupełniane, dyskutowane, zmieniane. Niebezpieczny to czas na ustalanie standartów i normatywów”¹⁶⁾.

Jeżeli wziąć pod uwagę niewątpliwie pozytywną rolę, jaką odegrało wydanie w r. 1954 projektu normatywu technicznego projektowania pt. „Małe publiczne biblioteki powszechne”¹⁷⁾, którą to rolę wyraźnie zazaczył Stanisław Bożek w artykule „Czas budować również biblioteki”¹⁸⁾, to powyższe zdanie Wł. Piaseckiego trzeba uznać za niesłuszne. Tym bardziej niesłuszne jest to, że autor ten powtarzając ww. słowa w r. 1961 pisze o nich: „Te słowa są w dalszym ciągu aktualne... Współczesne budownictwo biblioteczne... nie ustala standartów i normatywów”¹⁹⁾.

Przykład biblioteki sopockiej wskazuje na potrzebę aktualnych normatywów²⁰⁾. Gdyby założenia projektowe budynku tej biblioteki mogły się oprzeć na stosownym dla niej normatywie, to byłyby lepsze, a architekt projektujący ten budynek nie musiałby w początkowym okresie projektowania miotać się między bardzo rozbieżnymi życzeniami. W sumie i projekt wstępny i projekt techniczno-roboczy byłyby niewątpliwie lepsze.

Rejestr projektantów. Na wartości omówionego tu projektu niewątpliwie zawżył brak doświadczeń projektanta w zakresie architektury bibliotek.

Oczywiście, zawsze się może zdarzyć, że projekt jakiegoś budynku bibliotecznego będzie pierwszym projektem tego rodzaju wykonywanym przez danego architekta. W takim przypadku architekt ten musi pracować od początku przy współudziale bardziej od niego doświadczonego konsultanta.

Napewno dobre były intencje Departamentu Pracy KO i Bibl. Min. Kult. i Szt. kiedy na konsultantów proponował warszawskich architektów. Jednak — twierdzą — 28/30 mieszkańców Polski ma już od dawna dosyć tego stałego stawiania na piedestał warszawskich specjalistów, a architektura wielu miast polskich znacznie ucierpiała z powodu wykonywania projektów architektonicznych w Warszawie przez ludzi, którzy często nigdy nie byli w miejscowości, dla której projektowali budynki.

Trzeba się z nastrojami ludności terenów podwarszawskich, przepraszam, pozawarszawskich liczyć. Aby więc unikać w przyszłości konsultanckiego fau pas, a i dla ważniejszych celów, warto chyba sporządzić i stale uzupełniać rejestr architektów zajmujących się architekturą bibliotek. W rejestrze takim, którego sporządzanie można rozpocząć od przejrzania kartoteki Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów Polskich, powinny być bieżąco notowane prace poszczególnych architektów, zajmujących się architekturą bibliotek, takie jak wykonane projekty, założenia projektowe, udzielane konsultacje, wygłoszone koreferaty i odczyty, napisane artykuły czy recenzje, dotyczące wydawnictw o architekturze bibliotek itp.

Podnoszenie kwalifikacji projektantów. Aby architektów biblioteczných było jak najwięcej i aby byli to ludzie rzeczywiście znający architekturę bibliotek, nie wystarczy ich zarejestrować. Trzeba także stale doszkałać. Celowi temu mo-

głaby służyć książka np. pt. „Architektura bibliotek” i co najmniej kilkudniowe wspólne architektoniczno-bibliotekarskie seminaria, dotyczące tego tematu. O tych sposobach podnoszenia kwalifikacji projektantów piszę w nr 6/1962 „Bibliotekarza”²¹⁾.

Najskuteczniejszym jednak sposobem zainteresowania architektów architekturą bibliotek są konkursy na projekty architektoniczne. Ogromne zainteresowanie, jakie wzbudził w całym kraju wśród architektów konkurs na gmach Biblioteki Narodowej w Warszawie, świadczy o tym jak najwyraźniej.

Ale konkurs ten ma charakter unikalny. Oprócz tego konkursu należałoby co roku organizować konkursy architektoniczne na projekty budynków bibliotek różnych typów i wielkości. W ten sposób najskuteczniej przygotowujemy kadre architektów dla powoli, ale stale zwiększającego się budownictwa bibliotecznego²²⁾.

Janusz Kowalski

Przypisy:

1) O planowaniu sieci bibliotek powszechnych w miastach — po raz drugi. *Bibliotekarz* 1959 nr 1 s. 6-15, nr 2 s. 38-48.

2) *Biuletyn Inst. Ks. i Czytelni. BN.* 1958 nr 3.

3) Jarocin, 17-31.8.1960 r., referat Witolda Wieczorka pt. Organizacja sieci publicznych bibliotek powszechnych. Biblioteki miejskie. *Przeł. bibl.* 1961 z. 1 s. 28-40.

4) Zalecony do roboczego wykorzystywania pismem Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury D.II(Wz)650/56 z 1.3.1956 r.

5) Str. 36.

6) Instytut Urbanistyki i Architektury, seria standartów, z. 29, Warszawa 1954.

7) Str. 2.

8) Wyd. „Arkady”, W-wa 1961.

9) Materiały do projektowania budynków bibliotecznych. s. 1-47, Inst. Urbanistyki i Architektury, seria prac własnych, z. 8, Warszawa 1953.

10) § 8, ust. 3 zarządzenia nr 15 Prezesa Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury z 11.7.1957 r. w sprawie ramowych zasad sporządzania i zatwierdzania założeń oraz dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla inwestycji.

11) Pismem nr KOiB-VI/7/26/60.

12) Piszę o tej zasadzie w artykule „Wybór i urządzenie lokalu biblioteki powiatowej” (*Bibliotekarz* 1950 nr 5/6 s. 72-74, nr 7/8 s. 101-106), a rysunkowo ją formułuję w artykule-krytyce architektonicznej pt. Morski Dom Kultury w Gdańsku-Nowym Porcie, który to budynek zawiera także bibliotekę. *Architektura* 1955 nr 4 s. 84-95, tekst str. 90, rysunek str. 87.

13) pismo nr KOiB-VI/7/20/61.

14) Cytuję protokół posiedzenia Zespołu.

15) J.p. 4, str. 39.

16) Naturalny wróg czy naturalny sprzymierzeniec? *Przeł. bibl.* 1954 z. 2 s. 155-162, cytat ze str. 159 i 160.

17) J.p. 6.

18) *Bibliotekarz* 1960 nr 4 s. 101-104.

19) Zasady nowoczesnego budownictwa bibliotecznego. *Bibliotekarz* 1961 nr 7/8 s. 196-200.

20) Na potrzebę takich normatywów wskazuje także pojawianie się opracowań zastępczych. Oto „Wojewódzka i Miejska Biblioteka w Katowicach — pisze St. Bożek w ww. artykule (j.p. 18, str. 104) — opracowała... przykładowy program użytkowy biblioteki dla miast o 60 000 i 80 000 mieszkańców”.

21) Książka i seminarium, na które czekamy, s. 183.

22) Już po napisaniu tego artykułu dowiedziałem się, że projekty budynków bibliotecznych nie są przez biura projektów architektonicznych traktowane jako prace szczególnie trudne. Projekty tych budynków zaliczono do IV grupy trudności, na równi ze szkołami, przedszkolami, żłobkami, hotelami, kawiarniami, urzędami

pocztowymi, łaźniami, ośrodkami zdrowia, a więc budynkami stosunkowo często projektowanymi, o znacznie mniej skomplikowanej funkcji niż biblioteki.

Tak dalej być nie może. Powszechnie wiadomo, że projekt budynku biblioteki jest zadaniem dla architekta szczególnie trudnym. Musi to znaleźć wyraz także w zaliczeniu tych projektów do odpowiednich grup trudności.

W. SCHUMANN
Berlin

POWSZECHNE BIBLIOTEKI PUBLICZNE W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE DEMOKRATYCZNEJ

Powszechne biblioteki publiczne należą we wszystkich miastach i wsiach NRD do podstawowych urządzeń życia kulturalnego. Rozwój wschodniej części Niemiec od 8 maja 1945 r., droga od antyfaszystowsko-demokratycznego ustroju do budownictwa socjalizmu, ogromne osiągnięcia ludzi pracy stworzyły w NRD, tak jak i w innych krajach socjalistycznych, podstawę do niezwykłego, ponad wszelkie oczekiwania szybkiego rozwoju bibliotekarstwa powszechnego. Rozwój ten obrazują następujące liczby:

	1947	1954	1960
Liczba placówek	3 934	10 306	11 974
w tym:			
prowadzonych przez pracowników etatowych pełnozatrudnionych	.	779	1 351
bibliotek dziecięcych	.	529	748
Liczba czytelników ogółem	677 387	1 502 570	2 273 083
% w stosunku do liczby ludności	3,6	8,3	13,2
Liczba woluminów ogółem	2 680 295	7 586 995	12 424 791
na 1 czytelnika	3,9	5,0	5,5
na 1 mieszkańca	0,14	0,45	0,7
Liczba wypożyczeń ogółem	10 310 195	21 474 072	39 983 248
na 1 czytelnika	15,2	14,2	17,3
Nakłady finansowe (w markach) ogółem	.	16 729 295	33 757 677
na 1 mieszkańca	.	0,99	1,96
na 1 czytelnika	.	.	14,85

Bibliotekom powszechnym pomagają biblioteki naukowe; na ich czele Książnica Niemiecka (Die Deutsche Bücherei) w Lipsku oraz Niemiecka Biblioteka Państwowa (Die Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie), biblioteki związków zawodowych w zakładach pracy i domach kultury, biblioteki szkolne i inne typy bibliotek — siówestronna sieć placówek aktywnie upowszechniających książkę.

Około 750 bibliotek dziecięcych lub oddziałów książki dziecięcej (w bibliotekach dla dorosłych) obsługuje naszych najmłodszych czytelników do 14 roku życia. Niemiecka Książnica dla Niewidomych w Lipsku wydaje książki drukowane pismem punktowym (brailowskim) i w nowocześnie urządzonej studiu p.n. „Książka mówiąca” produkuje dźwiękowe wydania powieści i innych książek oraz rozpowszechnia je wśród niewidomych naszej republiki, w Niemczech Zachodnich i za granicą.

Pierwsze zadanie: Książki do wszystkich gromad.

Do ok. 1954 r. głównym zadaniem było doprowadzenie książek do wszystkich gromad poprzez zorganizowanie w nich bibliotek (Gemeindebibliotheken). Placówki te zakładane przeważnie w oparciu o centralnie dostarczone tzw. „zasoby wstępne” składały się z ok. 150 do 300 woluminów. Następne lata stały pod znakiem umocnienia struktury systemu bibliotecznego oraz wielostronnych zabiegów mających na celu podniesienie poziomu pracy bibliotecznego i kwalifikacji pracowników. Dzisiaj stawia się bibliotekarzom coraz wyższe wymagania w związku ze wzrostem liczby czytelników i różnicowaniem się potrzeb czytelniczych. Zwiększa się ilość wolnego czasu, jakim dysponują ludzie pracy, i podnoszą się wymagania w zakresie ich kwalifikacji zawodowych. Zaspokojenie tych wielorakich potrzeb może zapewnić obywatelom tylko sprawnie zorganizowany system obejmujący wszystkie biblioteki.

Dzisiaj: Najlepsze książki do rąk ludzi pracy.

Poprzez uregulowanie systemu wypożyczania międzybibliotecznego doprowadzono do tego, że biblioteki Niemieckiej Republiki Demokratycznej mogą zaspokoić najbardziej wyspecjalizowane żądania czytelników. Mieszkańcy najmniejszej nawet wioski mogą w swojej bibliotece zamówić i za pośrednictwem biblioteki powiatowej otrzymać książki naukowe różnych specjalności.

Najważniejszym krokiem prowadzącym do polepszenia struktury publicznego bibliotekarstwa powszechnego było utworzenie w 1954 r. bibliotek okręgowych (Bezirksbibliotheken) i powiatowych (Kreisbibliotheken). Do tego czasu istniały w wielu powiatach obok biblioteki miejskiej miasta powiatowego „powiatowe ośrodki do spraw bibliotecznego”, które sprawowały opiekę nad bibliotekami terenowymi powiatu. W 1954 r. placówki te zostały zarządzeniem Ministerstwa Kultury połączone w jedną bibliotekę powiatową. Nowe biblioteki powiatowe zaczęły szybko rozwijać żywą działalność w zakresie wypożyczania międzybibliotecznego oraz uzupełniania zbiorów bibliotek na wsi i w miasteczkach danego powiatu. Dostarczają one z zasobów własnych albo poszczególne książki (na życzenie zainteresowanych czytelników), albo całe komplety do dyspozycji bibliotek gromadzkich. Komplety te zaopatrzone są w materiał bibliograficzny, potrzebny dla udostępniania i propagowania książek, w postaci drukowanych, interesująco skomponowanych kart katalogowych, które wydaje biblioteka okręgowa w Poczdamie dla całej republiki.

Zorganizowanie bibliotek powiatowych jako central księgozbiorów dla bibliotek terenowych powiatu i stopniowe tworzenie na wsi centralnych bibliotek (dla 6—10 gromad) prowadzonych przez etatowych pracowników odciąża dziś lokalne organa małych gromad¹⁾ od rozbudowywania swoich placówek. Kierownicy bibliotek wiejskich mogą się ograniczyć do nabywania tych książek z zakresu litera-

¹⁾ W NRD są gromady jednostkowe, tzn. że każda gromada obejmuje jedną miejscowość (wieś).

tury pięknej, popularnonaukowej i zawodowej, które mogą być stale wykorzystywane. Inne książki oraz środki finansowe, poza przeznaczonymi na zakup własny, mogą być skoncentrowane w bibliotekach powiatowych czy też w bibliotekach centralnych (rejonowych).

Instruktaż, pomoc, doksztalcanie i doskonalenie.

Praca bibliotek okręgowych jest również wielostronna. Udzielają one bibliotekom powiatowym i innym bibliotekom okręgu stałej, operatywnej pomocy w zakresie wszystkich problemów ich codziennej pracy, opracowują i wydają bibliografie oraz materiały do imprez literackich, służą ponadto poradą terenowym władzom administracji państwowej w sprawach związanych z rozbudową bibliotek. Dodac należy, że biblioteki okręgowe — jak również i biblioteki powiatowe — są zarazem publicznymi wypożyczalniąmi dla swojego miasta, a więc muszą zarazem rozwiązywać wszystkie problemy związane z wypożyczaniem, uzupełnianiem zbiorów, masową pracą z książką i czytelnikiem itp. Jednym z głównych zadań bibliotek okręgowych i powiatowych jest stałe, operatywne instruowanie oraz doskonalenie i doksztalcanie pracowników bibliotek.

Kierownicy bibliotek gromadzkich oraz etatowi pracownicy większych placówek są doskonaleni i doksztalceni na kursach krótkoterminowych oraz poprzez konsultacje, konferencje i in. Ponieważ wśród robotników, chłopów i młodzieży, tj. grup, którym poświęca się najwięcej uwagi, szczególnie upowszechnia się i propaguje literaturę socjalistyczną oraz inną wartościową pod względem wychowawczym, muszą bibliotekarze również przyswoić sobie gruntowną wiedzę z zakresu materializmu dialektycznego, znajomość ważniejszych pozycji z literatury przyrodniczej i technicznej. Bibliotekarz pracujący na wsi musi ponadto posiadać wiadomości z dziedziny rozwoju nowoczesnego rolnictwa, a więc znać podstawowe książki z literatury rolniczej. To zawodowe doksztalcanie uzupełniają centralne kursy obejmujące swoim programem zagadnienia społeczne, nauki przyrodnicze, technikę, literaturę, teoretyczne zagadnienia bibliotekarstwa.

Podstawowe problemy dotyczące rozwoju pracy bibliotecznej dyskutowane są i przepracowywane na teoretycznych centralnych konferencjach Centralnego Instytutu Bibliotekarstwa. Tak np. w 1956 r. znalazła się na warsztacie sprawa udostępniania, w 1957 r. — w nawiązaniu do konferencji SED (Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności) w sprawie kultury — zagadnienia pracy bibliotecznej na wsi, w 1958 r. — sprawa gromadzenia książek w bibliotekach, w 1959 r. — praca z książką dziecięcą. Bez Centralnego Instytutu, jako naukowo-metodycznej placówki, bardzo trudne byłoby przeprowadzenie tego rodzaju poważnych fachowych konferencji. Poza tym Instytut rozwiązuje wiele innych zadań, jak np. opracowywanie podstawowych materiałów dotyczących kształcenia i doksztalcania bibliotekarzy, kierowanie uzupełnianiem zbiorów terenowych bibliotek, opracowywanie teoretycznych założeń i praktycznych wskazań dla udostępniania zbiorów, dalsze ulepszanie organizacji i techniki bibliotecznej, sprawy budownictwa bibliotecznego, prace nad historią bibliotek, wykorzystanie międzynarodowych doświadczeń, instruktaż dla bibliotek okręgowych, analizowanie sprawozdań statystycznych oraz wiele innych.

W Niemczech Zachodnich tylko „zalecenia”.

Podczas gdy w NRD już w 1949 roku utworzono rozporządzeniem rządu Centralny Instytut Bibliotekarstwa, w Niemczech Zachodnich władze pozostały głuche na wołanie o centralny ośrodek bibliotekarski. Podobnie jest z wielu innymi zadaniami z dziedziny bibliotekarstwa, które w naszej republice już przed laty

zostały zrealizowane. Inicjatywie poszczególnych bibliotekarzy, urzędów i organizacji pozostawia się tworzenie bibliotek i centrów bibliotecznych oraz realizowanie wielu innych takich zadań, które nawet w kapitalistycznych państwach (jak np. w Anglii i krajach skandynawskich) traktowane są jako zasadnicze zadanie państwa w dziedzinie bibliotekarstwa. W Niemczech Zachodnich wielu bibliotekarzy oraz wiele bibliotekarskich ośrodków urzędowych podejmuje również starania o utworzenie na danym terenie bibliotek powiatowych. Ze względu jednak na brak w tej sprawie wiążących centralnych zarządzeń i mało skuteczną pomoc władz lokalnych wyniki tych starań są niezadowolające i różne w poszczególnych krajach Federacji. Tak np. w Hesji zalecenie heskiego sejmiku krajowego reprezentuje szczyt tego, co można było osiągnąć. W tym zaleceniu z dnia 30.11.1957 r. mówi się między innymi:

1. Każdy powiat powinienby utrzymywać bibliotekę dla racjonalnego wspierania gmin w ich pracy w zakresie bibliotekarstwa ludowego (powszechnego).

2. W wypadku, gdy księgozbiór przekracza liczbę 5 000 woluminów, zaleca się zaangażowanie etatowego pracownika fachowego dla opieki nad biblioteką. W niektórych wypadkach może ewentualnie jeden bibliotekarz zawiadywać kilku bibliotekami powiatowymi albo biblioteką powiatową wraz z bibliotekami gminnymi.

Tak więc sprawa organizowania i utrzymywania bibliotek pozostawiona jest uznaniu i decyzji powiatów i gmin. Stanowi to wyraz niemocy w popieraniu rozwoju kultury ze strony państwa, w którym sprawy broni atomowej stoją ponad sprawami oświatowymi i które — jak to wynika ze statystyki UNESCO — pod względem wydatków na cele kulturalno-oświatowe zajmuje 59 miejsce wśród 60 ważniejszych państw świata, wyprzedzając jedynie Nikaragę.

Nasza Republika gwarantuje bibliotekarstwu pomyślny rozwój.

Nasze władze państwowe nie zadowolili się tylko „zaleceniami”, lecz różnymi środkami przyczyniły się do szybkiego rozwoju bibliotekarstwa. Wprowadzono drogą rozporządzenia jednolite zasady kształcenia bibliotekarzy i utworzono centralne zakłady kształcenia, wśród których bibliotekarska szkoła zawodowa im. Ericha Weinerta w Lipsku tak została rozbudowana, że dziś mogąc pomieścić przeszło 300 uczniów jest największą tego rodzaju szkołą w całych Niemczech. Wprowadzono jednolitą systematykę i statystykę, zagwarantowano uprzywilejowaną realizację zamówień bibliotek na książki oraz dostarczanie ich w oprawach bibliotecznych. Poprzez ramowe plany kadrowe stworzono jednolite zasady planowania obsady osobowej dla bibliotek w miejscowościach powyżej 5 tys. mieszkańców i dla bibliotek okręgowych oraz uregulowano wynagrodzenie niepełnozatrudnionych kierowników bibliotek w miejscowościach poniżej 5 tys. mieszkańców.

Te i inne akty normatywne dawałyby jednak tylko połowiczne efekty, gdyby nie były w twórczy sposób realizowane przez rady narodowe i ich prezydium.

Publiczne biblioteki powszechne jako placówki władz terenowych mają za zadanie upowszechniać książki odpowiadające ogólnokrajowym i lokalnym potrzebom. Włączane są przeto przez organa władz terenowych do udziału w rozwiązywaniu politycznych i gospodarczych problemów. Zakładanie i rozwój rolniczych spółdzielni produkcyjnych na przykład jest także problemem ideologicznym, a literatura piękna i popularnonaukowa dotycząca socjalistycznej przebudowy gospodarki rolnej jest pomocną w realizacji tego zadania. Niejedną trudność w dziedzinie rozwoju produkcji rolnej da się łatwiej pokonać dzięki propagandzie i dostarczaniu odpowiedniej literatury fachowej w bibliotece gromadzkiej. Ogólnopństwowe zadania i kulturalnopolityczne cele naszej republiki są ze sobą powiązane.

Nowe zadania.

Cechą charakterystyczną obecnego etapu rozwojowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dziedzinie politycznej i ekonomicznej jest podjęte zadanie do-kończenia do 1965 r. budowy socjalizmu w NRD. Na V zjeździe SED uchwalono, że do 1965 roku zbudowany będzie w NRD socjalizm. Uchwała ta stała się zarazem punktem wyjścia dla szerokiego, masowego ruchu kulturalnego robotników, chłopów i innych ludzi pracy. W przeciągu niewielu miesięcy powstały setki wiejskich i fabrycznych klubów, w których pod odpowiedzialną opieką wybranych rad klubowych rozwinęło się w szybkim tempie życie kulturalne na odpowiednim poziomie. Powstały wiejskie i zakładowe uniwersytety powszechne, które zaspakajając wzrastające potrzeby politycznego i zawodowego dokształcania przekazują w cyklach odczytowych, pojedynczych wykładach itp. rzetelne wiadomości z wielu dziedzin.

W zakładach pracy tysiące socjalistycznych zespołów walczą o zaszczytny tytuł „socjalistycznej brygady pracy”, socjalistyczne kolektywy robotników i naukowców posuwają twórczo naprzód rozwój swoich przedsiębiorstw.

To, co konferencja w sprawach kultury oraz V Zjazd SED wytyczyły jako cel, staje się dzisiaj rzeczywistością. Coraz więcej ludzi stara się szukać nowych, socjalistycznych form życia i pracy, wykształcają się nowe potrzeby kulturalne. I wszędzie — w klubach i uniwersytetach powszechnych, w zadaniach brygad i zespołów roboczych poczesne miejsce zajmuje książka.

Na konferencji pisarzy, wydawców i robotników w Bitterfeld koło Lipska podsumowano osiągnięcia w dziedzinie literatury i upowszechnienia czytelnictwa, wskazując jednocześnie pracownikom placówek kulturalnych na ściśle, wzajemne powiązania pracy socjalistycznych kolektywów zakładów pracy i klubów, uniwersytetów powszechnych i innych, nowo powstających społecznych i kulturalnych instytucji w mieście i na wsi. Konferencja ta dodała do wysuniętego już na konferencji SED w sprawie kultury z sierpnia 1957 r. postulatu rozwinięcia ruchu czytelniczego wśród robotników (robotników czytających) nowy postulat: rozwinięcia ruchu robotników piszących.

To wszystko nie pozostało bez wpływu na biblioteki. Mamy już przykłady, że bibliotekarze albo grupy bibliotekarzy zawierają umowy przyjaźni z brygadami socjalistycznej pracy, albo opiekują się kołami piszących robotników. W wielu bibliotekach powstały socjalistyczne zespoły biblioteczne, które postawiły sobie za cel — tak jak brygady w przemyśle i rolnictwie — pracować, uczyć się i żyć w myśl zasad socjalizmu. W klubach przeprowadzają pracownicy bibliotek imprezy literackie, w uniwersytetach, powszechnych wygłaszają odczyty z zakresu literatury, albo urządzają tematyczne wystawy książek uzupełniające wykłady z poszczególnych dziedzin nauki.

Utrzymywanie ściślejszej więzi bibliotekarzy z robotnikami, udzielanie sobie wzajemnej pomocy, wzajemne oddziaływanie wychowawcze, poszerzona i bardziej ukierunkowana aktywizacja księgozbiorów oraz masowej pracy z czytelnikiem — to są główne zadania naszej obecnej pracy. Hasło bliższego związania bibliotekarzy z praktyką życia społecznego stanowi podstawę do stworzenia w możliwie krótkim czasie przy stałych komisjach terenowych rad narodowych aktywów czytelniczego-propagandowych spośród radnych, zainteresowanych czytelników oraz przedstawicieli organizacji masowych.

Możliwości takie stwarza dekret Rady Państwa NRD, który zawiera nowe przepisy dotyczące zadań i metod pracy terenowych rad narodowych i ich organów. Przepisy te zwiększają odpowiedzialność terenowych rad, tj. okręgowych (woje-

wódkich), powiatowych, miejskich i gromadzkich (gminnych) — także w stosunku do podlegających im bibliotek i czynią te władze w pełni odpowiedzialnymi za rozbudowę, kierowanie i wykorzystanie bibliotek. To przyczyni się w sposób zasadniczy do wykonania planów rozwoju bibliotekarstwa na etapie budowy socjalizmu.

Pracownicy bibliotek powszechnych zamierzają doprowadzić do tego, żeby w 1965 r. 25% mieszkańców korzystało z bibliotek. W związku z tym każda biblioteka opracowała dokładne plany roczne. Wykonanie tego zadania wymagać będzie całego zespołu zabiegów prowadzących do zmiany obecnej sytuacji. Niezależnie od tego, że poważnie podwyższone zostaną środki budżetowe, zwłaszcza na zakup książek, będzie się podnosić skuteczność pracy bibliotek poprzez wprowadzanie nowych metod pracy oraz daleko idącą racjonalizację organizacji i techniki bibliotecznej. W szczególności konsekwentne wprowadzanie wolnego dostępu do półek przyczyni się wybitnie do realizacji planu, a nowe formy dokształcania ulepszą treść pracy.

W NRD powstało nowe, socjalistyczne bibliotekarstwo, które już dziś dowiodło swej wszechstronnej przewagi nad bibliotekarstwem Niemiec Zachodnich.

W najbliższych latach, w których budowa socjalizmu w NRD zostanie zakończona, przewagę tę jeszcze umocni i będzie stanowił wzór pracy bibliotecznej dla przyszłych zjednoczonych i demokratycznych Niemiec.

Tłum. S. Bzdęga.

Wolfgang Schumann

B. ZIELIŃSKA
Szczecin

WSKAZÓWKI OPRACOWANIA PŁYT GRAMOFONOWYCH (w zakresie nagrań niemuzycznych)

WSTĘP

Foto i fonoreprodukcje (mikrofilmy, przezrocza, filmy oraz nagrania na płytach lub taśmach magnetofonowych) zaczynają coraz częściej wchodzić w skład zbiorów bibliotecznych. Stanowią one cenną pomoc w pracy zainteresowanych nimi specjalistów oraz narzędzie upowszechniania sztuki i nauki w pracy oświatowej. W krajach o wysokim standardzie ekonomicznym i technicznym foto i fonoreprodukcje odgrywają poważną rolę w nauczaniu różnych stopni. Stąd też gromadzenie, opracowanie i udostępnianie wyżej wymienionych zbiorów posiada tam już własną literaturę przedmiotu. Niestety jest ona na ogół mało dostępna dla czytelnika polskiego. Zagadnienie foto i fono-zbiorów nie należy wprowadzić do najbardziej palących bolączek w polskiej praktyce bibliotecznej, jednakże brak wskazówek postępowania z wyżej wymienionymi zbiorami utrudnia niejednokrotnie pracę bibliotekarzom, zmuszając ich do szukania własnych rozwiązań. Przedstawiony poniżej projekt opracowania nagrań niemuzycznych stanowi fragment szerszego zagadnienia, jakim jest gromadzenie oraz formy udostępniania nagrań w bibliotekach powszechnych. Wydaje się, że byłoby celowe wprowadzenie na łamach fachowej prasy bibliotekarskiej kącika wymiany doświadczeń w zakresie teorii i praktyki foto i fonozbiorów, co pozwoliłoby na połączenie rozproszonych indywidualnych wysiłków.

Proponowane poniżej wskazówki opierają się na doświadczeniu próbnych opracowań w zakresie nagrań niemuzycznych na płytach gramofonowych z zakresu literatury i językoznawstwa. Wskazówki uszeregowano zgodnie z układem trzeciego wydania podręcznika Grycza i Borkowskiej¹⁾. Numery paragrafów cytowane we wskazówkach oraz w załączonych przykładach odnoszą się do tego podręcznika. Zasady opracowania płyt oparto na podręczniku²⁾ wydanym przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Brytyjskich (Aslib) oraz na przykładach wziętych z katalogów^{3,4)} Audio-Visual Center Purdue University w Stanach Zjednoczonych.

1. GROMADZENIE, AKCESJA, INWENTARZ

Na rynku krajowym znajdują się nagrania na płytach gramofonowych w zakresie literatury i językoznawstwa produkcji krajowej oraz importowane w językach obcych. P.P. „Polskie Nagrania” prowadzi dział „Żywego Słowa”, w którym ukazały się dotychczas następujące serie: Arcydzieła Poezji Polskiej, Cykle Poetyckie, Mistrzowie Sceny Polskiej, Sylwetki Aktorów Polskich, Płytoteka Języka Polskiego, Nauka Języków Obcych.

OFIS PŁYTY

Dane stanowiące podstawę zapisu majątkowego oraz opisu katalogowego znajdują się na etykiecie płyty. Głównym elementem etykiety są informacje o treści nagrania. Omówiono je szczegółowo poniżej w punkcie o katalogowaniu płyt. Etykieta zawiera ponadto informacje techniczne i wydawnicze. Do informacji technicznych należą oznaczenie typu rowka (np. drobnorowkowa), liczby obrotów (78, 45 lub 33) i niekiedy wskazówka o trwałości (np. nietłukąca). Informacje wydawnicze podają: wydawcę (np. „Polskie Nagrania”, „Veriton”); firmę tłoczącą, odpowiadającą w przybliżeniu drukarni (np. „Pronit”, „Muza”, „Z.Z.G.”); symbol wydawniczy składający się z liter i cyfr. Liter symbolu odpowiada zazwyczaj charakterystyce zewnętrznej płyty (np. „Polskie Nagrania” stosują dla płyt drobnorowkowych o 33 obrotach na min. i średnicy 25 cm symbol L, a dla płyt o takich samych cechach technicznych i o średnicy 30 cm — XL). Cyfra wchodząca w skład symbolu oznacza matrycę, z której tłoczono płytę. Litera „a” po numerze matrycy oznacza pierwszą, a litera „b” drugą stronę płyty. Pozostałe szczegóły etykiety nie mają znaczenia dla opracowania bibliotecznego płyt.

AKCESJA

Nabytki płyt przeprowadza się przez akcesję wspólną dla całości zbiorów.

INWENTARZ

Inwentarz prowadzi się osobno dla zbioru płyt, na znormalizowanych drukach inwentarzowych. Wpisu do inwentarza dokonuje się zgodnie z instrukcją prowadzenia inwentarza księgozbioru. W bibliotekach powszechnych za jednostkę inwentarzową, otrzymującą oddzielny zapis, uważa się każdą płytę oraz każdy druk, wchodzący w skład katalogowanej całości. W bibliotekach naukowych jednostka inwentarzowa pokrywa się z jednostką katalogową.

W inwentarzach b-ek powsz. w rubr. 6 dopisuje się w tytule: „firma tłocząca”. Przy wpisie płyty podaje się nazwę firmy tłoczącej (np. „Muza”, „Pronit”), a pomija się miejsce wydania. W rubryce 7 dopisuje się w tytule: „symbol”. Przy wpisie płyty podaje się symbol (np. L 0285), pomija się rok wydania. Przy wpisie współwydawanego druku podaje się miejsce i rok wydania.

Znak własnościowy umieszcza się na etykiecie płyty po obu jej stronach, najlepiej w środku lub w innym miejscu wolnym od nadruku. Numer inwentarzowy wpisuje się na etykiecie na stronie pierwszej, a na drugiej stronie płyty wydrapuje się go delikatnie rylcem lub ostrą stalówką bezpośrednio na płycie w miejscu wolnym od nagrania, pomiędzy końcem nagrania a etykietą.

2. KATALOGI I KATALOGOWANIE

Płyty wykazuje się w osobnym katalogu płyt, prowadzonym zgodnie z zasadami alfabetycznego i rzeczowego wykazywania zbiorów. Praktycznie wykonuje się to, przeznaczając osobną szufladkę lub miejsce w szufladce ogólnego katalogu zbiorów. Na szufladce umieszcza się odpowiedni napis. Na pierwszym miejscu umieszcza się ciąg alfabetyczny, za nim ciąg według klasyfikacji dziesiętnej.

JEDNOSTKA KATALOGOWA

Za jednostkę katalogową uważa się:

- a) każdą płytę stanowiącą samoistną całość;
- b) kilka płyt niesamoistnych, tworzących wspólnie samoistne nagranie;
- c) jedną lub kilka płyt niesamoistnych tworzących całość ze współwydany drukiem (podręcznik lub podręczniki, wskazówki metodyczne itp.).

Podstawą opisu katalogowego jest etykieta płyty, będąca odpowiednikiem karty tytułowej druku. W miarę potrzeby opis może być uzupełniany danymi znajdującymi się na obwolucie płyty, we współwydanym druku lub zaczerpniętymi z innych źródeł, jeżeli szczegóły te przyczyniają się do lepszej charakterystyki jednostki katalogowanej. Dane ze źródeł nie związanych bezpośrednio z jednostką katalogowaną (np. z katalogów wydawniczych lub handlowych, z pomocy bibliograficznych) podaje się w nawiasach klamrowych, zgodnie z przepisami o katalogowaniu druków (§ 20).

KARTA GŁÓWNA I KARTY POMOCNICZE

Dla każdej jednostki katalogowej sporządza się kartę główną i karty pomocnicze zgodnie z ogólnymi zasadami katalogowania druków. Opis główny oraz opisy pomocnicze mają udzielić wyczerpujących informacji o nagraniu bez potrzeby oglądania płyty. Stąd opis główny obejmuje wszystkie nagrania znajdujące się na płycie po obu jej stronach, zaś karta główna reprezentuje posiadaną w zbiorach płytę.

CZĘŚCI SKŁADOWE OPISU KATALOGOWEGO

Części składowe opisu katalogowego karty głównej są te same co i w opisie druku (§ 3).

a. Hasło.

Wybór hasła opiera się na zasadach obowiązujących przy katalogowaniu druków (§ 34). W przypadku nagrań należy jednak rozróżnić dwa pojęcia autorstwa przy wyborze hasła: autorstwo tekstu oraz autorstwo nagrania.

Autoru tekstu umieszcza się w hasle w przypadku, gdy w intencji wydawniczej leżało utrwalenie i spopularyzowanie utworów piśmienniczych. Wykonawcy przypada wówczas rola współdziałającego w udźwiękowionym wydaniu tekstu. Są to nagrania literackie i obejmują serie: „Arcydzieła Poezji Polskiej”, „Cykle Poetyckie” itp. (przykład 2).

Autora nagrania wysuwa się w hasle na czoło opisu, gdy tekst nagrania stanowi jedynie podstawę dla utrwalenia i spopularyzowania żywego słowa w zakresie sztuki aktorskiej, recytacji, prawidłowości dźwięków w zakresie językoznawstwa itp. Teksty nagrane otrzymują w takim przypadku odsyłacze, jak utwory pierwotne. Są to nagrania aktorskie, objęte seriami: „Mistrzowie Sceny Polskiej”, „Sylwetki Aktorów Polskich” itp. (przykład 3).

b. Odpis tytułu.

Po hasle wymienia się utwory stanowiące przedmiot nagrania, zachowując ich kolejność na płycie. Bezpośrednio po hasle wymienia się utwory nagrane na stronie pierwszej, a następnie po uwadze: NA ODWROTCIE ujętej w nawias klamrowy wymienia się utwory nagrane na drugiej stronie płyty.

Najprostszy przypadek występuje, gdy nagranie zawiera jeden lub kilka utworów jednego autora, który jest jednocześnie wykonawcą (przykład 1).

Zazwyczaj jednak płyta zawiera nagrania kilku fragmentów utworów (rzadziej całości) jednego lub kilku autorów. Różna też bywa liczba wykonawców.

W przypadku *nagrania literackiego* kilku utworów jednego autora sporządzamy odsyłacz dla wykonawcy. Jeżeli wykonawców jest więcej niż trzech — sporządzamy odsyłacze tylko dla pierwszych wykonawców z każdej strony płyty (przykład 2).

W przypadku nagrań literackich dwóch lub więcej autorów (np. w serii „Arcydzieła Poezji Polskiej” na jednej stronie płyty mogą znaleźć się utwory Mickiewicza, a na drugiej stronie Słowackiego) utwory współwydawane otrzymują karty cząstkowe, zaś wykonawcy, podobnie jak w poprzednim przypadku, otrzymują odsyłacze.

W przypadku *nagrań aktorskich* sporządza się odsyłacze dla utworów odtwarzanych jak dla dzieł pierwotnych. Odsyłacz otrzymuje również pierwszy współwykonawca (przykład 3).

Gdy na płycie znajdują się dwa lub więcej współrzędnych nagrań aktorskich,

wówczas nagrania współwydane otrzymują karty cząstkowe, zaś utwory i współwykonawcy otrzymują odsyłacze jak w przypadku poprzednim (przykład 4).

Osobny przypadek stanowią *nagrania do nauki języków*. Całość materiału nauczania jest w nich utrwalona przy pomocy dwóch technik: nagrania i druku. W niektórych przypadkach współwydany druk składa się z tekstu podstawowego oraz części pomocniczych, np. słowniczka, wskazówek metodycznych itp. W odpisie podajemy tytuł wspólny dla całości, a poszczególne części wymieniamy zgodnie z zasadami dotyczącymi części niesamoistnych (przykład 5).

c. Szczegóły wydawnicze.

Oznaczenie wydania. Różnica dat nagrania i produkcji płyty jest szczegółem analogicznym do oznaczenia wydania w drukach. Wskazuje ona na aktualną wartość dawnego nagrania. Podaje się ją po odpisie tytułu, jeżeli szczegół ten znajduje się na etykiecie (przykład 1).

Adres wydawniczy. Miejsce oraz wydawca podawane są zawsze na etykiecie płyt produkowanych w kraju. Datę produkcji podaje się, jeżeli znajduje się ona na etykiecie. Podając datę na podstawie innych źródeł (np. katalogu wydawniczego) — stosuje się nawiasy klamrowe (przykład 1 i 4).

d. Opis zewnętrzny.

Format. W przypadku płyt jest nim wymiar średnicy płyty. Podaje się go w centymetrach, poprzedzając skrótem: *śr.* lub symbolem: Φ . Ponadto podaje się tu charakterystykę techniczną: liczbę obrotów na minutę z etykiety płyty (np.: 33 obr./min.) oraz typ rowka.

Objętość. Podaje się liczbę płyt wchodzących w skład katalogowanej całości.

Części składowe jednostki katalogowej. W przypadku całości, na którą składają się płyty oraz druki — wymieniamy na pierwszym miejscu płyty, podając ich format, charakterystykę techniczną i liczbę, a następnie towarzyszące im druki (przykład 5).

e. Uwagi bibliograficzne i biblioteczne.

Tytuł serii, do której należy nagranie, jest zazwyczaj podany na etykiecie. Podawanie tytułu serii na podstawie katalogów wydawniczych lub handlowych należy ograniczyć do przypadków nie budzących wątpliwości. Dla serii sporządza się kartę zbiorową (§ 109a, patrz przykład 1).

Różnice między tekstem etykiety a opisem katalogowym (§ 109b, patrz przykład 1).

Szczegóły bliżej określające jednostkę katalogowaną w nomenklaturze handlowej, jak nazwa firmy tłoczącej oraz numer matrycy (§ 109 l, patrz przykłady 1-5).

Uszkodzenia i defekty (§ 109p).

PRZYKŁADY

Przykład 1.

Kopia etykiety: Muza BIEM M 33 L 0282 a W-586 Współczesna poezja polska Konstanty Ildefons Gałczyński 1905—1953 recytuje autor Spotkanie z matką Sanie Zaczarowana dorożka Nagranie archiwalne prod. 1960 r. STRONA ODWROTNA L 0282 b W-587 Współczesna poezja polska Konstanty Ildefons Gałczyński 1905—1953 recytuje autor Przez świat idące wołanie Śmierć Andersena Piosenka o Wicie Stwoszu z poematu „Wit Stwosz” cz. VIII Nagranie archiwalne prod. 1960 r.

Karta główna:

GALCZYŃSKI KONSTANTY ILDEFONS

Spotkanie z matką. Sanie. Zaczarowana dorożka [NA ODWROTCIE:] Przez świat idące wołanie. Śmierć Andersena. Piosenka o Wicie Stwoszu, z poematu „Wit Stwosz” cz. VIII. Recyt. ... [Nagranie — płyta]. Nagranie archiwalne.

Warszawa 1960 Polskie Nagrania śr. 25 cm 33 obr./min. drobno-
rowk. szt. 1.

Współczesna Poezja Polska 1. [Na płycie po nazw. autora:]
(1905—1953) Muza L 0282

Karta zbiorowa:

WSPÓŁCZESNA

Współczesna Poezja Polska. [Nagrania — płyty]
Warszawa Polskie Nagrania śr. 25 cm 33 obr./min. drobno-
rowk.

[Żywe Słowo 4]

[1] Gałczyński K. I.: Spotkanie z matką [i in.] [Na odwrocie:]
Przez świat idące wołanie [i in.] 1960.

[2] Słonimski A.: Wiersze wybrane. Żal [i in.] [Na odwrocie:]
Alarm [i in.] [br.r.]

Karta zbiorowa:

ZYWE

Żywe Słowo. [Nagrania — płyty]

Warszawa Polskie Nagrania

[1] Sylwetki Aktorów Polskich

[2] Mistrzowie Sceny Polskiej

[3] Arcydzieła Poezji Polskiej

[4] Współczesna Poezja Polska

[5] Poliglota

Nagranie literackie kilku utworów jednego autora.

Jeden wykonawca dla obu stron płyty.

W haśle twórcy utworu (§ 35).

Spis treści na k. tyt. (§ 87).

Krótkie objaśnienie tytułu (forma wydawnicza utworu) (§ 88).

Oznaczenie wydania (§ 93).

Tytuł serii (§ 109 a).

Różnica między tekstem etykiety a odpisem tytułu (§ 109 b).

Tytuł nagrania określony symbolami technicznymi (§ 109 1).

Karta zbiorowa serii (§ 13).

Przykład 2.

Kopia etykiety: Muza BIEM M 33 L 0051 a W-330 Arcydzieła Poezji Polskiej
Adam Mickiewicz Fragmenty z „Pana Tadeusza” 1) Koncert Jankiela z księgi XII
2) Polonez z księgi XII Recytuje Jerzy Leszczyński NA ODWROCIE: L 0051 b
W-331 Arcydzieła Poezji Polskiej Adam Mickiewicz Fragment z „Pana Tadeusza”
Spowiedź Jacka Soplicy z księgi X Recytuje Wojciech Brydziński.

Karta główna:

MICKIEWICZ ADAM

Pan Tadeusz: Koncert Jankiela z księgi XII; Polonez z księgi
X. Recyt. Jerzy Leszczyński. [NA ODWROCIE:] Spowiedź Jacka
Soplicy z księgi X. Recyt. Wojciech Brydziński. [Nagranie — pły-
ta].

Warszawa br. r. — Polskie Nagrania śr. 25 cm 33 obr./min.
drobnowork. szt. 1.

Arcydzieła Poezji Polskiej [3] Muza L 0051.

Odsyłacz dla wykonawcy pierwszej strony płyty:

LESZCZYŃSKI JERZY [wykonawca]

zob.

MICKIEWICZ ADAM

Pan Tadeusz: Koncert Jankiela [i in.] Warszawa [br. r.]

Odsyłacz dla wykonawcy drugiej strony płyty:

BRYDZIŃSKI WOJCIECH [wykonawca]

zob.

MICKIEWICZ ADAM

Pan Tadeusz: Koncert Jankiela [i in.] [płyta] Warszawa [br. r.]

Wykonawcy nagrania różni dla każdej strony płyty. Odsyłacze dla wykonawców (§ 10). Pozostałe punkty jak w przykładzie 1.

Przykład 3.

Kopia etykiety: Muza BIEM M 33 L 0114 a W-187 Mistrzowie Sceny Polskiej MIECZYŚŁAWA ĆWIKLIŃSKA Moralność Pani Dulskiej — G. Zapolskiej Akt I Sceny X i XI Dulśka — Mieczysława Ćwiklińska Lokatorka — Zofia Lindorf Julia-siewiczowa — Karolina Lubieńska Skiz — G. Zapolska Akt 1 scena III Lulu — Mieczysława Ćwiklińska Muszka — Karolina Lubieńska NA ODWROCIE: L 0114 b W-188 Mistrzowie Sceny Polskiej MIECZYŚŁAWA ĆWIKLIŃSKA Dom Kobiet — Z. Nałkowska Akt 1 scena II Julia — Mieczysława Ćwiklińska Babka — Janina Munclingerowa Tekla — Zdzisława Życzkowska Pan Jowialski — A. Fredro Akt 1 scena III Szambelanowa — Mieczysława Ćwiklińska Janusz — Andrzej Bogucki.

Karta główna:

ĆWIKLIŃSKA MIECZYŚŁAWA

Moralność Pani Dulskiej — G[abriela] Zapolska: akt 1, sceny 10 i 11. [wykonawcy]... [oraz] Zofia Lindorf [i] Karolina Lubieńska; Skiz — G. Zapolska: akt 1, scena 3 [wykonawcy]... [i] Karolina Lubieńska. [NA ODWROCIE:] Dom Kobiet — Zofia Nałkowska: akt 1, scena 2 [wykonawcy]... [oraz] Janina Munclingerowa [i] Zdzisława Życzkowska; Pan Jowialski — A[leksander] Fredro: akt 1, scena 3 [wykonawcy]... [i] Andrzej Bogucki. [Nagrania — płyta].

Warszawa [br. r.] Polskie Nagrania śr. 25 cm 33 obr./min. drobnorowk. szt. 1.

Odsyłacze dla dzieł pierwotnych:

ZAPOLSKA GABRIELA

Moralność Pani Dulskiej [Nagranie fragmentu utworu]

zob.

ĆWIKLIŃSKA MIECZYŚŁAWA

Moralność Pani Dulskiej [i in.] [płyta] Warszawa [br. r.]

Odsyłacze dla pierwszych współwykonawców:

LINDORF ZOFIA

zob.

ĆWIKLIŃSKA MIECZYŚŁAWA

Moralność Pani Dulskiej [i in.] [płyta] Warszawa [br. r.]

Nagrania aktorskie z wieloma współwykonawcami, odtwarzające fragmenty utworów różnych autorów.

Odsyłacze utworów pierwotnych (§ 39).

Odsyłacze dla pierwszych współwykonawców (§ 10).

Pozostałe punkty jak w przykładzie 1 i 2.

Przykład 4.

Kopia etykiety: Muza 33 Długogrająca BIEM L 0058 a W-161 Mistrzowie Sceny Polskiej LUDWIK SOLSKI Skąpiec — Molier Monolog Harpagona z IV aktu — L. Solski Zemsta — A. Fredro Dialog z IV aktu: Dyndalski — L. Solski Cześnik — J. Leszczyński Dożywocie — A. Fredro Dialog z II aktu: Łatka — L. Solski Twardosz — L. Ruzzkowski NA ODWROCIE: L 0058 b W-162 Mistrzowie Sceny Polskiej ALEKSANDER ZELWEROWICZ recytacja Colas Breugnon — R. Rolland fragment Z wypracowań małego Frania „O Miłosierdziu” B. Prus Przypowieść Imć Pana Wełdysza W. Pol.

Karta główna:

SOLSKI LUDWIK

Skąpiec — Molière: Monolog Harpagona z 4 aktu, wykonawca... A[leksander] Fredro: dialog z 4 aktu [wykonawcy] Dyndalski — ..., Cześnik — J[erzy] Leszczyński; Dożywocie — A. Fredro: dialog z 2 aktu [wykonawcy] Łatka — ..., Twardosz — L. Ruzzkowski. [Na ODWROCIE:] Zelwerowicz Aleksander recyt.: Colas Breugnon — R[omain] Rolland, fragment; Z wypracowań małego Frania „O Miłosierdziu” — B[olesław] Prus; Przypowieść Imć Pana Wełdysza — W[incenty] Pol. [Nagranie — płyta].

Karta cząstkowa dla współnagrania:

ZELWEROWICZ ALEKSANDER

Colas Breugnon — R[omain] Rolland, fragmenty; Z wypracowań małego Frania „O Miłosierdziu” — B[olesław] Prus;]; Przypowieści Imć Pana Wełdysza — W[incenty] Pol]. Recyt.... [Wspólnagranie z.]

zob.

SOLSKI LUDWIK

Skąpiec — Molière [i in.] [płyta] Warszawa [ok. r. 1960]

Odsyłacz dla dzieła pierwotnego w przypadku współnagrania:

POL WINCENTY

Przypowieść Imć Pana Wełdysza Nagranie fragm. utworu.

zob.

ZELWEROWICZ ALEKSANDER [wykonawca]

Colas Breugnon [i in.] [płyta] Warszawa ok. r. 1960

Dwa współrzędne nagrania aktorskie analogiczne do dzieł współwydanych (§ 32), karta cząstkowa (§ 5).

Pozostałe punkty jak w przykładzie 1—3.

Przykład 5.

Kopia etykiety płyty: Muza 33 BIEM L 0287 SPRECHEN SIE DEUTSCH? Lekcje języka niemieckiego E. Szarota. Lekcja Nr 1, 2, 3. Konsultant Edith Wagner, Eduard Otte.

Etykiety na drugiej stronie i następnych płytach — analogiczne.

Kopia karty tytułowej podręcznika oraz obwoluty płyt: Elida Maria Szarota Sprechen Sie Deutsch? Nauka języka niemieckiego z płyt. Na obwolucie płyt: Poliglota komplet 4 płyty i broszura; na k. tyt. podręcznika: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna” Warszawa 1959.

Karta główna:

SZAROTA ELIDA MARIA

Sprechen Sie Deutsch? Nauka języka niemieckiego z płyt [z podręcznikiem].

Warszawa 1959 „Wiedza Powszechna”.

[Na obwolucie płyt oraz na okł. podr. tyt. serii:] Poliglota. [Na płytach:] Muza L 0287 — L 0290.

[1] [Płyty] Lekcje języka niemieckiego. Nr 1—24. Konsult. Edith Wagner, Édouard Otte. Polskie Nagrania śr. 25 cm — 33 obr./min. szt. 4.

[2] [Podręcznik] 8^o s. 206, 1 nlb., ilustr. + err.

Karta zbiorowa:

POLIGLOTA

Poliglota. Nauka języków obcych na płytach [z podręcznikiem].

Warszawa „Wiedza Powszechna” śr. 25 cm. 33 obr./min. + 8^o.

[Żywe Słowo 5] [Na płytach:] Polskie Nagrania.

[1] Szarota E. M.: Sprechen Sie Deutsch? 1959 płyty, podręcznik.

[2] Platkov A., Jaworowski M.: Parlez-vous français? 1960 płyty, podręcznik.

Całość wydawnicza składająca się z nagrania oraz druku.

Tytuł wspólny dla całości (§ 26).

Tytuł okładowy serii wydawniczej (§§ 22 i 109 a).

Sztuczna numeracja całości (§ 103).

Odsyłacz dla osoby współdziałającej (§ 10).

Karta zbiorowa serii (§ 13).

Pozostałe punkty jak w poprzednich przykładach.

W przytoczonych powyżej przykładach pominięto dla uproszczenia wyszczególnianie oczywistych zasad obowiązujących przy skróconym katalogowaniu. Ponadto dla każdego typu odsyłacza i kart cząstkowych przytoczono tylko po jednym przykładzie bez względu na liczbę rzeczywiście potrzebnych odsyłaczy.

Bożena Zielińska

LITERATURA

1. J. Grycz, W. Borkowska. Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego. Wyd. 3. W-wa 1961.

2. R. L. Collison. The Treatment of Special Material in Libraries, 2-nd. ed. London 1957.

3. Audio-Visual Aids 1958-59. Procurement, Distribution, Utilization, Evaluation. Purdue University, Lafayette, Indian.

4. Purdue University Adio-Visual Center Materials Catalog 1957—60. Purdue Univ. Bull. 58 : 1957 No 5.

SEMINARIUM POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM BUDOWNICTWA
BIBLIOTECZNEGO

W dniach 28—30 maja 1962 odbyło się w Kazimierzu nad Wisłą Seminarium, poświęcone zagadnieniom budownictwa bibliotecznego, zorganizowane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i Stowarzyszenie Architektów Polskich „SARP”. Przygotowaniem Seminarium z ramienia Zarządu Głównego SBP zajęła się Komisja Budownictwa i Wyposażenia Bibliotek pod przewodnictwem kol. R. Przelaskowskiego.

Do pięknego Domu Architekta im. St. Noakowskiego zjechało około 120 architektów i bibliotekarzy. Seminarium bowiem miało na celu, jak to podkreślił w przemówieniu inauguracyjnym przewodniczący SBP kol. B. Horodyski, spotkanie 2 czynników, które powinny ściśle współdziałać ze sobą przy budowie bibliotek: projektantów — architektów oraz użytkowników — bibliotekarzy. Wiceprezes SARP, arch. J. Nowicki otwierając obrady i witając zebranych w Domu Architekta zaznaczył, że w chwili obecnej, kiedy rozpisany został konkurs na gmach Biblioteki Narodowej, architekci przejawiają szczególne zainteresowanie budownictwem bibliotecznym.

Na Seminarium byli obecni przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. W drugim dniu obrad przybył na konferencję Wiceminister Kultury i Sztuki Zygmunt Garstecki.

Program Seminarium przewidywał część referatową, dalej — analizy projektów polskich budynków bibliecznych, wreszcie wymianę poglądów w czasie dyskusji. Ważny element Seminarium stanowiła wystawa projektów budynków bibliecznych polskich i zagranicznych. Rzuty, przekroje, elewacje oraz fotografie samych budynków, bądź makiet obiektów będących dopiero w opracowaniu rozmieszczono na planszach wzdłuż ścian sali posiedzeń oraz w pomieszczeniu przyległym. Stanowiły one ciekawy i niezbędny materiał ilustracyjny, którym posługiwali się również referenci w czasie analiz poszczególnych projektów.

Pierwszy dzień Seminarium wypełniło 5 referatów. Referaty te były potraktowane jako wstęp do dyskusji, nie miały więc na celu wyczerpania tematu ani podania gotowych rozwiązań. Obrady zorganizowane były w sposób oszczędny i celowy. Wszyscy uczestnicy otrzymali jeszcze przed rozpoczęciem Seminarium powielone teksty referatów, a referenci w 15-minutowych wypowiedziach podawali jedynie swoje główne tezy.

Kol. B. Horodyski w referacie o bibliotekach narodowych za granicą scharakteryzował obowiązki i zadania biblioteki narodowej oraz podał ogólne wskazania dotyczące budynków bibliotek narodowych, sformułowane w r. 1958 na Sympozjum w Wiedniu¹⁾. Następnie omówił stan faktyczny pomieszczeń bibliotek narodowych w Europie. Większość bibliotek, korzystając z gmachów pochodzących z 19-go stulecia, zmuszona jest do ich rozbudowy i modernizacji. Do najnowocześniejszych i największych należy gmach Biblioteki im. Lenina w Moskwie. Nowe budynki posiada biblioteka narodowa szwajcarska w Bernie, szkocka w Edynburgu i bułgarska w Sofii. Wspólną ich cechą jest lekkość i nowoczesność architektury, wypływająca z funkcjonalnych rozwiązań wnętrza gmachu.

Referat arch. J. Wierzbickiego omawiał ostatnie realizacje i projekty bibliotek w Irlandii, NRF, Włoszech i Szwajcarii. W 1961 r. rozstrzygnięty został międzynarodowy konkurs na rozbudowę starej biblioteki uniwersyteckiej w Dublinie. Konkurs ten jako wynik pracy architektów z całego świata przyniósł nowe i ciekawe rozwiązania. Spośród licznych obiektów bibliecznych, które powstały w ostatnich latach w NRF, prelegent omówił m. in. dwa budynki bibliotek uniwersyteckich w Bonn i Giessen. Zyskały one, jak się następnie okazało w dyskusji, szczególne uznanie architektów zebranych na Seminarium. Oba odznaczają się dużymi wartościami funkcjonalnymi i użytkowymi. Posiadają wydzielone działy opracowania, przechowania i udostępniania zbiorów. Nie są to jednak biblioteki duże, zwłaszcza biblioteka w Giessen, tak interesująca pod względem rozwiązań plastycznych, posiada zaledwie 150 miejsc w czytelniach i magazyny przewidzia-

¹⁾ por. Kozioł Cz.: Sympozjum bibliotek narodowych Europy w Wiedniu. — *Bibliotekarz* 1958 nr 11—12 s. 361—65.

ne na 500 000 tomów. Najnowsze rozwiązania architektoniczne na gmach wielkiej biblioteki narodowej przyniósł konkurs rzymski rozstrzygnięty w 1960 r. Projekty włoskie odznaczają się wielką swobodą kompozycji i różnorodnością koncepcji. Projekt nagrodzony i przeznaczony do realizacji interesująco rozwiązuje problem udostępniania, rozmieszczając czytelnie w rozległym zespole parterowych wnętrz i zieleni. Mniej przekonująco przedstawia się koncepcja magazynów, ogromnie wydłużonych i przeszklonych. Przegląd dalszych ciekawych projektów z lat 1958—61 referent zakończył stwierdzeniem, że nie reprezentują one jakiegoś określonego kierunku w budownictwie bibliotecznym, ale przynoszą bardzo różnorodne i często oryginalne rozwiązania 3 podstawowych części biblioteki: udostępniania, opracowania i magazynowania zbiorów.

Referat kol. W. Piaseckiego poświęcony był nowym kierunkom w budownictwie bibliotecznym. Ornawiał przede wszystkim tzw. budownictwo modułarne zapewniające wielką elastyczność i dające pełną swobodę w gospodarowaniu wnętrzem bibliotecznym. Ten typ budownictwa oparty o uniwersalizm funkcjonalny przyjął się przede wszystkim w St. Zjednoczonych²⁾.

Kol. H. Więckowska omówiła problemy magazynów i czytelni. Zwróciła uwagę na trudności związane z olbrzymim, lawinowo narastającym wzrostem produkcji wydawniczej, która rozsadać poczyna przestrzenie magazynowe. Biblioteki na całym świecie szukają obecnie sposobów zahamowania dopływu zbiorów i ekonomiczniejszego ich rozmieszczenia. W tym celu stosują selekcję materiałów albo magazynowanie centralne mniej użytkowanych zbiorów, bądź wreszcie magazynowanie zwarte pozwalające na maksymalne wykorzystanie miejsca w magazynach. Poczyna się również stosować mikroreprodukcję w miejsce tekstów oryginalnych. Omawiając problem czytelni referentka podkreśliła, że za granicą zróżnicowanie czytelń idzie przede wszystkim w kierunku tworzenia czytelń specjalistycznych wg dziedzin wiedzy (czytelnia humanistyczna, matematyczna, biologiczna, prawnicza itp.). Ten typ czytelń znalazł następnie pełne uznanie dyskusantów.

Referat kol. H. Sawoniaka dotyczył nowoczesnego technicznego wyposażenia bibliotek i uwzględniał przede wszystkim urządzenia rzutujące na rozwiązania architektoniczne, jak oświetlenie, klimatyzacja, łączność i transport wewnętrzny, łączność zewnętrzna (dalekopisy i zamknięty obwód telewizyjny). Referent uwzględnił również urządzenia działów zbiorów specjalnych i stosunkowo dużo miejsca poświęcił sprawie magazynowania zwartego, które wzbudzało zainteresowanie zebranych³⁾.

W drugim dniu obrad przystąpiono do analizowania projektów budynków poszczególnych bibliotek. Na forum znalazły się trzy projekty rozbudowy dotychczasowych gmachów, dwa projekty budynków mających powstać w najbliższej przyszłości, wreszcie jeden projekt już zrealizowany.

Każdy projekt był omawiany przez swego twórcę — architekta, a następnie przez użytkownika — bibliotekarza (zazwyczaj kierownika danej biblioteki). Arch. J. Wierzbicki i kol. J. Baumgart referowali projekt szeroko zaplanowanej rozbudowy gmachu Biblioteki Jagiellońskiej. Arch. Z. Olszakowski i kol. M. Górkiewicz przedstawili nowatorski projekt nowego gmachu Biblioteki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, oparty na siatce modułarnej i w pewnym stopniu związany

²⁾ Jeszcze w roku bieżącym ukaże się wydana przez SBP praca W. Piaseckiego, omawiająca najnowsze kierunki w budownictwie bibliotecznym pt. Budynek biblioteki. Problematyka założeń.

³⁾ por. Przybyło Z.: Zwarte magazynowanie zbiorów w bibliotekach. *Przegląd Biblioteczny* 1959 z. 1/2 s. 29—44.

ze szkołą amerykańską. Arch. M. Skałkowski i kol. J. Mayer analizowali projekt nowego gmachu Biblioteki Śląskiej, a więc biblioteki naukowej typu regionalnego. Układ oparty o system modułarny pozwoli w przyszłości na dalszą rozbudowę. Projekt rozbudowy gmachu Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, wzniesionego przed pół wiekiem, omówił arch. W. Rzepka i kol. F. Bursowa. Ten ambitny projekt pełen dynamizmu i rozmachu wywołał ożywioną dyskusję.

W trzecim dniu obrad przedstawiono projekt rozbudowy gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi (arch. J. Wierzbicki, kol. J. Augustyniak) oraz zrealizowany już projekt gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi (arch. E. Orlik, kol. Z. Dylak).

Obradom towarzyszyła dyskusja, w której zabrało głos ponad 50 osób, zarówno bibliotekarzy jak i architektów. Ożywione debaty toczone się po referatach oraz po analizie każdego projektu wypełniły znaczną część ostatniego dnia Seminarium. Wynik dyskusji zresumowała kol. H. Więckowska stwierdzając, że wprawdzie architekci nie wywiozą z Seminarium określonych wskazówek, jak należy budować gmachy dużych bibliotek naukowych, nie mniej zarysowały się w Kazimierzu pewne tendencje charakterystyczne dla nowoczesnej architektury bibliotek. Obserwujemy na całym świecie odwrót od magazynów-gigantów, ponieważ biblioteki szukają sposobów redukcji zasobów bibliotecznych oraz maksymalnego wykorzystania pojemności magazynów. Przejawia się również powszechny odwrót od jednej wielkiej czytelni na korzyść szeregu czytelń specjalistycznych. Zaczyna zacierać się różnica między pomieszczeniem dla książki i dla czytelnika. Czytelni cy przenikają coraz dalej w głąb biblioteki. Jeśli w naszych warunkach przy układzie książek wg numerus currens a nie działów wiedzy sprawa dostępności magazynów dla publiczności nie jest jeszcze aktualna, to księgozbiory podręczne i zaplecza magazynowe poszczególnych czytelń muszą być już teraz przygotowane na bezpośredni dostęp czytelnika. Gmach nowoczesnej biblioteki winien wyróżniać się rozwiązaniami plastycznym tworzącym atrakcyjną całość, która zapewniłaby czytelnikowi dobre samopoczucie. Należałoby nawiązać do tzw. w nomenklaturze angielskiej zasady 3 F. Gmach biblioteczny powinien być funkcjonalny (functional), odznaczać się dużą elastycznością (flexible), wreszcie stwarzać czytelnikowi atmosferę przyjazną (friendly).

Zamykając obrady w imieniu SBP kol. B. Horodyski stwierdził, że na Seminarium postawione zostały różne problemy oraz wskazane możliwości różnych rozwiązań, które będą wymagały ścisłej współpracy architektów i bibliotekarzy. W nowoczesnej bibliotece książka przestała być najważniejszym elementem, na plan pierwszy wysunął się czytelnik. Jego więc potrzeby musi uwzględnić i zaspokoić nowoczesne budownictwo. Seminarium w Kazimierzu zapoczątkowało drogę do znalezienia własnego polskiego wzoru w zakresie budownictwa bibliotek. Arch. J. Nowicki w swym pożegnalnym przemówieniu wyraził nadzieję, że kontakty nawiązane w Kazimierzu ułatwią dalszą stałą współpracę między SARP a SBP.

Oceniając jeszcze na gorąco przebieg Seminarium należy stwierdzić, że nie zawiodło ono oczekiwań organizatorów. Ożywione dyskusje, swobodna wymiana poglądów i bezpośrednie kontakty między bibliotekarzami a architektami przyczyniły się do wyjaśnienia niejednej wątpliwości. Architekci mogli w czasie konferencji wejrzeć głębiej w problematykę bibliotekarską. Pozwoli im to w przyszłości uniknąć niebezpiecznych uproszczeń. Bibliotekarze ze swej strony przekonali się, że nie mogą wymagać od projektantów rozwiązań niemożliwych do zrealizowania. Konieczność kompromisów okazała się nieunikniona.

Seminarium było poświęcone wyłącznie budowie dużych bibliotek. W związku jednak z rozpisaniem konkursu na gmach Biblioteki Narodowej nie poruszano zagadnień łączących się bezpośrednio z tym obiektem. Wyczuwało się natomiast powszechne zainteresowanie tak architektów jak i bibliotekarzy sprawą przyszłego gmachu Biblioteki oraz wielkie nadzieje z nim związane.

Mimo że uwaga obecnych była skoncentrowana na projektach dużych budynków, występowała również troska o losy mniejszych bibliotek. Problem budownictwa bibliotek małych poruszony przez Ministra Z. Garsteckiego podejmowany był kilkakrotnie w czasie dyskusji. Będzie on stanowił jeden z tematów dalszej współpracy architektów i bibliotekarzy⁴⁾.

Dobra organizacja Seminarium, estetyka Domu Architekta, w którym toczyły się obrady, a także urok pięknej architektury Kazimierza tonącej w wiosennej zieleni stworzyły właściwe ramy tej interesującej i pożytecznej imprezy.

Zamierzona publikacja materiałów seminaryjnych odda duże usługi tym wszystkim, którzy interesują się bliżej nowoczesnym budownictwem bibliotek.

Maria Manteufflowa

CENTRALNE SEMINARIUM W SPRAWIE DYDAKTYKI I METODYKI NAUCZANIA NA KURSACH

Dokształcanie i doskonalenie bibliotekarzy bibliotek powszechnych to poważna i odpowiedzialna dziedzina działalności bibliotek wojewódzkich. Wiąże się z nią cały kompleks zagadnień, jak: treści dokształcania, jego organizacja i metody. I chociaż dr S. Telega w nrze 19 „Polityki” twierdzi, że nie widać zmian w zakresie przygotowania bibliotekarzy do wykonywania ich istotnych zadań, wydaje się, że jest to zbyt surowa ocena i zbyt skrajne stanowisko*).

Napewno osiągnięcia w tej dziedzinie nie są i właściwie nie mogą być zadowalające, gdyż, jak stwierdza sam autor wspomnianego artykułu, trzeba na to poczekać parę lat. Jednak zmiany nie tylko w treściach nauczania, ale i stosowanych metodach wyraźnie się już zarysowują. Wystarczy przejrzeć program wojewódzkich seminariów i kursów krótkoterminowych chociażby za ostatnie dwa lata, aby skonstatować, że literatura, pedagogika i psychologia uwzględniane są w nich w znacznym rozmiarze, że niektóre województwa podejmują również wybrane zagadnienia z socjologii, filozofii, estetyki. Można przekonać się, że zagadnienia techniki bibliotecznej coraz częściej i coraz szerzej rozwiązywane są w województwach poprzez praktyki dla nowoangażowanych bibliotekarzy i praktyki doskonalące dla zaawansowanych już w pracy.

Niesłuszny jest też chyba zarzut dra Telegi, że Ministerstwo lekceważy sobie propozycje, postulaty i inicjatywy bibliotekarzy. Przeciwnie, dwie konferencje instruktorów w Łodzi poświęcone były dyskusji i rozważaniom nad sprawami treści dokształcania bibliotekarzy. Wspólnie z Ministerstwem aktyw wojewódzki — na rbcoczno — dopracował się rozwiązań i właściwych ujęć w tym zakresie.

⁴⁾ W najbliższym czasie w *Zeszytach Przekładów* wydawanych przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej ukaże się publikacja UNESCO — Galvin R., van Buren M.: Budynek małej biblioteki publicznej.

*) Oczywiście dr Telega ujmuje zagadnienie szerzej, nie tylko na płaszczyźnie dokształcania i doskonalenia bibliotekarzy prowadzonego przez biblioteki wojewódzkie. Właściwie chodzi mu raczej o kształcenie bibliotekarzy (nazwijmy to średnim szkolnictwem zawodowym). Ze względu na temat artykułu ograniczam się do spraw dokształcania. Ale myślę, że gdyby dr Telega zadał sobie trud przejrzania aktualnych programów chociażby Roczno Studium Bibliotekarskiego, to również nie mógłby powiedzieć, że literatura, psychologia, pedagogika, socjologia nie znajdują tam należnego im miejsca.

Wydaje się natomiast, że źródło zbyt powolnych zmian w tej dziedzinie leży nie w tym, że Ministerstwo bądź ludzie odpowiedzialni za dokształcanie bibliotekarzy w województwach nie dostrzegają, jakie powinny być treści dokształcania, ale w tym, że kadra za nie odpowiedzialna nie jest do tego odpowiednio przygotowana. Tylko nieliczni spośród instruktorów wojewódzkich posiadają przygotowanie pedagogiczne, toteż braki w zakresie dydaktyki i metodyki nauczania stanowią — jak dotychczas — poważne przeszkody w osiągnięciu zadowalających rezultatów.

Dlatego też tym właśnie problemom poświęcone zostało ostatnie centralne seminarium dla instruktorów wojewódzkich, które odbyło się w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie w okresie 12—18 kwietnia br.

Trzeba dodać, że zagadnienia dydaktyki i metodyki nauczania na kursach krótkoterminowych wysunięte zostały na wyraźne życzenie bibliotek wojewódzkich, co wskazuje, że widzą one poważne niedomogi u instruktorów w tym właśnie zakresie.

Zajęcia teoretyczne, jak i praktyczne zostały skoncentrowane na zagadnieniach planowania, organizacji i metod nauczania na kursach krótkoterminowych, prowadzonych przez biblioteki wojewódzkie.

Zagadnienia teoretyczne z tego zakresu omawiali doświadczeni w tej dziedzinie działacze biblioteczni — praktycy (dyr. Maria Gawarecka, dyr. Zofia Wiczorek), którzy poruszali je w oparciu o długoletnie doświadczenie i podejmowane eksperymenty w zakresie doskonalenia i dokształcania bibliotekarzy bibliotek powszechnych.

Zajęcia praktyczne z zakresu metodyki pracy z czytelnikiem oraz ćwiczenia w opracowaniu programów kursów bądź adaptacji do potrzeb własnego województwa programów ramowych wykazały, że są to umiejętności, nad zdobyciem których wszyscy będziemy musieli dobrze się jeszcze napracować.

Seminarium miało oczywiście szereg usterek, ale trzeba stwierdzić, że tak organizatorzy tego rodzaju dokształcania, jak i uczestnicy coraz lepiej rozumieją jego sens oraz cei i dzięki temu osiąga się coraz lepsze wyniki.

Na zakończenie chciałabym podkreślić duże zdyscyplinowanie bibliotek wojewódzkich. Mimo że seminarium, z przyczyn obiektywnych, odbywało się w okresie szczególnie niepomyślnym dla instruktorów (niemal tuż przed Dniami Oświaty, Książki i Prasy), nie było na nim przedstawicieli tylko dwóch województw (zresztą nieobecność ich była usprawiedliwiona).

Jest to zresztą nie tylko dowód zdyscyplinowania, ale chyba również przejaw odczuwanej przez instruktorów potrzeby takich spotkań.

Romana Łukaszewska

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Czytelnictwo A.D. 1962 — Aby bibliotekarz stał się „lekarzem wiedzy” — Dole i niedole książki polskiej na Warmii i Mazurach. — Upowszechnianie czytelnictwa i nauczyciele. — Książka contra dewizy.

Bardzo obszerny artykuł Celestyna Kwietnia „O czytelnictwie bez frazesów” znajdujemy w 21 nrze *Życia Literackiego*.

Opierając się na różnych materiałach publikowanych oraz własnych obserwacjach autor charakteryzuje generalne grupy czytelnicze zwracając uwagę na zasadnicze problemy związane z czytelnictwem tych grup oraz z czytelnictwem w ogóle.

Obraz przedstawiony przez autora nie jest pozytywny. „Zjawiskiem charakterystycznym choć nie cieszącym jest — wg niego — fakt zastopowania ofensywy książki i ograniczenia jej obiegu do kręgu stałych, wyrobionych czytelników reprezentujących przede wszystkim miejskie i inteligentne środowiska. Smutne to,

ale rozumiały na tle sytuacji papierniczo-wydawniczej". Czytelnik z tych środowisk przejawia zainteresowania przekładami z literatury obcych, przede wszystkim zachodnich, niektórymi nazwiskami pisarzy radzieckich, literaturą pamiętnikarską i wspomnieniową. Interesują go problemy, nowatorstwo formy.

Druga generalna grupa — to publiczność małomiasteczkowa i drobnomieszczańska. W tych środowiskach dominuje tak zw. „czytadło”, „książka prymitywnie zaspokajająca głód wrażeń i potrzeby wyobraźni”. Tutaj zwraca autor uwagę na „wielki problem — postulat: ciągły brak nowej, własnej literatury, która by zaspokajając głód wrażeń dawała jednocześnie i inne wartości”.

Następne środowisko czytelnicze — to wieś, którą autor charakteryzuje następująco: „Niewiele tam zdziaaliśmy, a notowane efekty czytelnicze dotyczą prawie wyłącznie wiejskiej inteligencji... Chłop — w swojej masie — nie czyta. Składa się na to i tradycja, i względy psychologiczne, i sprawy organizacyjno-ekonomiczne”. Dalej omawia — chyba dość trafnie — niewesołą sytuację bibliotek powszechnych na wsi i kończy następująco: „Dopóki nie zostaną zapewnione środki materiałowe i organizacyjno-ekonomiczne i dopóki będzie trwał impas wydawniczy, hasło „książka na wieś” będzie tylko czczą gadaniną”.

Bardziej optymistyczne ocenia Kwiecień sytuację w środowiskach robotniczych, w których można zaobserwować „nikły jeszcze ale ciekawy kierunek rozwoju zamiłowań czytelniczych. Otóż kształtują się one coraz częściej przez literaturę fachową...” „I to jest wielka szansa książki, a jednocześnie kapitalny przykład wzajemnego oddziaływania problemów z zakresu technika — humanistyka”.

Również na optymistyczną ocenę zasługuje zaawansowanie czytelnicze znacznej części młodzieży, która szuka w literaturze współczesności, „tropi problemy swego wieku” i nie stroni od poezji — „nowej, twardej, trudnej”.

Rozważania swoje kończy autor stwierdzeniem istniejącej dysproporcji między ogólnym postępowaniem w kraju a stopniem zaspokojenia potrzeb czytelniczych. Dysproporcja ta musi budzić protest. „Bo książka i czytelnictwo znaleźć się muszą znowu w czołowie rozwoju i postępu naszego kraju”.

W 19 nrze *Polityki* po półtorarocznej przerwie odżyła znów sprawa zawodu bibliotekarskiego. Stanisław Telega w artykule „Bibliotekarz — kelner czy lekarz wiedzy” z właściwą sobie pasją publicystyczną atakuje obecny system kształcenia bibliotekarzy. Zdaniem autora w programach szkolenia nie uwzględnia się pedagogiki, psychologii, filozofii i historii kultury, a znajomość literatury jest przypadkowa i nigdy nie egzekwowana. Przeszarżały system szkolenia odbija się również i w sprawach organizacyjnych bibliotekarstwa. Wszelkie innowacje i uproszczenia w pracy napotykają na silny opór i z trudem torują sobie drogę. — Należy przypuszczać, że krańcowo ujęte opinie S. Telegi spowodują szerszą i głębszą dyskusję na poruszone przez niego tematy.

Bardzo ciekawie pisze o przeszłości książki polskiej na Warmii i Mazurach — Jan Wróblewski (*Tygodnik Kulturalny* nr 20). Z artykułu „Śladami polskiej książki” dowiadujemy się, z jakimi trudnościami borykać się musieli mieszkańcy tych ziem, aby za pośrednictwem książki walczyć z zalewem germanizacji. Wielu tych zasłużonych działaczy kultury polskiej żyje jeszcze i im to właśnie Wróblewski składał wizyty notując skrzętnie informacje o działalności polskich bibliotek. Tu i ówdzie przechowały się nawet u byłych bibliotekarzy przedwojenne książki z pieczętkami świadczącymi, że stanowiły własność polskich placówek.

Było ich wiele. Ten sam autor w artykule „Książka polska na Warmii i Mazurach” (*Warmia i Mazury* nr 5) podaje, że w kwietniu i maju 1920 r. na obszarze objętym działaniem Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego założono 68 bibliotek Towarzystwa Czytelników Ludowych. Bibliotekarze nie bacząc na groźby ze strony władz niemieckich aktywnie propagowali czytelnictwo książki polskiej. Organizowali wieczorki, na których wygłaszano pogadanki, czytano urywki z najciekawszych książek i wyświetlano przezrocza, redagowali gazetki ścienne propagujące czytelnictwo, organizowali deklamacje itp.

Od przeszłości przejdźmy jednak do spraw teraźniejszych. Wśród nich do najpoważniejszych należy egzystencja tzw. punktów bibliotecznych. Eugeniusz Jabłoński w artykule „Punkciarze” (*Tygodnik Kulturalny* nr 19) proponuje, aby

organizowanie punktów na wsi znalazło miejsce również poza szkołą. Nie zawsze nauczyciel może podołać rozlicznym obowiązkom społecznym, a często dorośli krępują się odwiedzać go w prywatnym mieszkaniu w celu wypożyczenia książek. Są natomiast przykłady bardzo efektywnej pracy młodych ZMW-owców, którzy coraz częściej podejmują się prowadzenia tych najmniejszych placówek upowszechniających książkę na wsi. Oczywiście nie znaczy to, że rola nauczyciela w upowszechnianiu książki ma być ograniczona. Wręcz przeciwnie. Jadwiga Kołodziejska w artykule: „Czytelnictwo prasy wśród nauczycieli” (*Życie Szkoły* nr 5) pisze, że „udział nauczyciela w kształtowaniu i rozbudzaniu zainteresowań czytelniczych, zwłaszcza w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych ma swoje piękne i twórcze tradycje i jest nieodzowny nawet dziś w dobie rozwoju środków masowej komunikacji”.

Szerokie upowszechnienie książki staje się dziś zagadnieniem pierwszoplanowym nie tylko w programie polityki kulturalnej, ale i w programie szybszego rozwoju kadry naukowej. W artykule „Kultura niepodzielna czyli 20 milionów” (*Przegląd Kulturalny* nr 22) pisze Adam Bromberg, że „produkcja” 7200 inżynierów rocznie jest możliwa tylko w społeczeństwie słuchającym radia i telewizji, chodzącym do kina i teatru, a przede wszystkim — w społeczeństwie czytającym. Realizacja tego programu w warunkach braku w księgarniach najcenniejszej literatury społeczno-politycznej, technicznej i naukowej popularnej — a nawet literatury pięknej dla dorosłych i dzieci stoi pod wielkim znakiem zapytania. W związku z tym autor proponuje podwyższenie nakładów średnio o 50%, to znaczy wydrukowania jeszcze w tym roku 40 mln. egzemplarzy kosztem rezygnacji z eksportu. Ano zobaczymy?

Z innych artykułów zainteresuje kolegów „W odpowiedzi na artykuł kol. Kołodziejskiej” Michała Wajsmana (*Księgarz* nr 3), który polemizuje z wypowiedziami J. Kołodziejskiej (*Księgarz* nr 1) na temat współpracy biblioteki powiatowej z powiatową księgarnią.

abc

DRUGA „MAPA CZYTELNICTWA PRASY KRAJOWEJ”

Ukazała się „Mapa czytelnictwa prasy krajowej (nr 2)”. *Bibliotekarz* dla omówienia pierwszej „Mapy czytelnictwa prasy” przeznaczył dwa artykuły w nrze 9/61 i 2/62. Warto się chyba przyjrzeć i drugiej „Mapie czytelnictwa”.

W mapie tej, dotyczącej czerwca 1961 r., podzielono powiaty na 6 grup: na powiaty, w których sprzedaje się do 20 egzemplarzy jednorazowego nakładu na 100 mieszkańców (M), 21—40 egz., 41—50 egz., 51—65, 66—80 oraz ponad 80 egz./100 M. W porównaniu do podziału poprzedniego tylko na 4 grupy, jest to nie-



Czytelnictwo prasy krajowej w pasie nadmorskim w grudniu 1960 r. (liczby pierwsze) i w czerwcu 1961 r. (liczby drugie) wyrażone liczbą egzemplarzy na 100 mieszkańców.

wątpliwie pewne ulepszenie mapy. Inną cechą formalną mapy, różniącą ją od mapy poprzedniej, jest harmonijny dobór barw.

A co do porównań merytorycznych obydwu map to warto zwrócić uwagę na następujące zjawisko: w lecie (czerwiec) czytelnictwo prasy maleje naogół tylko w dużych miastach (np. w Warszawie z 145 do 130 egz./100 M), wzrasta natomiast cokolwiek w powiatach „wiejskich” oraz wzrasta znacznie w powiatach „turystycznych” — nad morzem, w górach, na pojezierzach. Interesują mnie tu szczególnie tereny turystyczne.

Różnice czytelnictwa prasy pomiędzy dwoma okresami (XII.1960 i VI.1961), występujące w pasie nadmorskim pokazuje załączony rysunek sporządzony na podstawie danych dwu map czytelnictwa prasy. Analizując te różnice trzeba brać pod uwagę, że nie ukazują one pełnej amplitudy wahań czytelnictwa prasy. Czerwiec nie jest jeszcze bowiem w pełni miesiącem wakacyjnym, szczególnie nad morzem.

To, że w powiecie wolińskim (Międzyzdroje) i w powiecie puckim (półwysep Hel) czytelnictwo prasy jest w czerwcu o 58% wyższe niż w grudniu, to tylko przedsmak zwiększonego w lecie zapotrzebowania na prasę w tych powiatach.

Mając powyższe na uwadze sądzę, że jeżeli zdecydowano się na wydawanie dwu map czytelnictwa prasy rocznie, to lepiej chyba opracowywać je np. dla stycznia i dla lipca. Uzyska się wtedy bardziej interesujące dane.

Sądzę ponadto, że wyraźne zwiększanie się czytelnictwa prasy w lecie na terenach turystycznych świadczy równocześnie i o zwiększonym tam w tym okresie zapotrzebowaniu na książki. Czy zapotrzebowanie to jest wszędzie w pełni prawidłowo zaspokajane?

Janusz Kowalski

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

Odnaczenia państwowe działaczy kultury

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy Rada Państwa przyznała 155 wybitnym działaczom kultury wysokie odznaczenia państwowe. Wśród odznaczonych znaleźli się nauczyciele, kierownicy domów kultury, księgarze, aktorzy, pracownicy filmu, prasy, radia i telewizji oraz bibliotekarze.

Dekoracji zasłużonych, która odbyła się w dn. 11 maja br. w salach Belweduru dokonał Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. W uroczystym spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Partii i Rządu a także szereg osobistości ze świata artystycznego i kulturalnego.

A oto wykaz odznaczonych bibliotekarzy:

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: Feliksa Bursa — dyr. Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, Wanda Czesława Zwolakowska — kustosz Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, Teodor Błachowiak — dyr. WBP w Toruniu, Kazimiera Makowska — kier. PBP w Rawie Mazowieckiej, Maria Najwerowa — kier. PiMBP w Limanowej (woj. krakowskie), Antoni Narwoysz — bibliograf w WiMBP w Olsztynie, Kazimierz Tymecki — dyr. MBP w Gdyni, Janina Wojczyk — kier. MBP w Nysie. *Złoty Krzyż Zasługi* otrzymali: Tacjana Antoszewska — dyr. WBP w Łodzi, Wadim Lincow — kier. PiMBP w Kartuzach, Helena Czernek — kier. PiMBP w Łomży (woj. białostockie), Helena Czaja — kier. Bki Osiedlowej w Szczawnicy, Janina Kędzierska — kier. Działu Placówek Terenowych WiMBP w Szczecinie, Jan Kędzierski — kier. GBP w Tomaszowicach, Jadwiga Małkiewicz — kier. PiMBP w Przeworsku (woj. rzeszowskie), Benigna Pszena — kier. PiMBP w Działdowie, Jadwiga Tomaszewicz — kier. MBP w Słupsku (woj. koszalińskie), Jadwiga Towarnicka — kier. PiMBP w Suwałkach, Zofia Wieczorek — dyr. WBP w Poznaniu, Eugenia Wojciszewska — kier. PiMBP w Sieradzu (woj. łódzkie).

VII Warszawska Konferencja Czytelnicza

W dniu 6 czerwca br. odbyła się doroczna, siódma z kolei Warszawska Konferencja Czytelnicza zorganizowana przez Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy. Tegoroczna konferencja poświęcona została sprawom bibliotekarstwa powszechnego w innych krajach. W zagadnienie wprowadziły uczestników 3 wygłoszone referaty o następującej tematyce: (1) Z problemów bibliotekarstwa powszechnego w ZSRR i Krajach Demokracji Ludowej (oprac. mgr Klara Siekierycz), (2) Współpraca bibliotek w gromadzeniu i udostępnianiu zbiorów w świetle doświadczeń niektórych krajów anglosaskich (oprac. mgr Czesław Kozioł), (3) Rola bibliotek w pracy kulturalno-oświatowej państw skandynawskich (oprac. Zofia Mierzwińska). Prelegenci w interesujący sposób poinformowali zebranych o wielu ciekawych doświadczeniach w działalności bibliotekarstwa w innych krajach. Sprawy te niewątpliwie zainteresują szerszy ogół bibliotekarzy, dlatego też referaty z Konferencji będą opublikowane w naszym czasopiśmie.

VII Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie

W dniach od 20—27 maja odbyły się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie VII z kolei Międzynarodowe Targi Książki. Targi zdobyły sobie w świecie wydawców dobrą sławę, czego dowodem jest z roku na rok wzrastająca liczba wystawców. Na targach w bieżącym roku 140 wystawców z 62 krajów Wschodu i Zachodu zaprezentowało najnowszą produkcję ok. 2000 firm wydawniczych. Targi oprócz znaczenia handlowego mają również charakter imprezy kulturalnej.

Jubileusz Marii Dąbrowskiej

W roku bieżącym mija 50 lat literackiej działalności Marii Dąbrowskiej. W związku z jubileuszem została zorganizowana przez Instytut Badań Literackich PAN sesja naukowa poświęcona twórczości wielkiej pisarki. Obrady sesji toczyły się w dn. 15—17 maja w Warszawie. Zakończenie uroczystej sesji odbyło się 19 maja w Kaliszu, rodzinnym mieście pisarki.

Dla upamiętnienia Jubileuszu IBL PAN podjął ponadto przygotowania do wydania krytycznego wyboru utworów M. Dąbrowskiej z dziedziny krytyki literackiej, publicystyki społeczno-politycznej i wspomnień. Wydana zostanie także pełna bibliografia prac M. Dąbrowskiej.

Do obchodów jubileuszowych włączyła się również Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego organizując wystawę dorobku pisarskiego M. Dąbrowskiej. Zgromadzono tu cenne rękopisy, pierwsze wydania, przekłady, listy czytelników a także liczne fotografie z różnych okresów życia pisarki.

Warszawa czci pamięć Bolesława Prusa

50-tą rocznicę śmierci Bolesława Prusa, przypadającą w dn. 19 maja upamiętniła Warszawa uroczystymi obchodami. W dniu tym odbyło się naukowe zebranie poświęcone twórczości pisarza zorganizowane przez Uniwersytet Warszawski. Teatr Polski przygotował popularną imprezę pt. „Bolesława Prusa Kroniki Warszawskie” wystawiając ją w warszawskich domach kultury i większych zakładach pracy. Również Stołeczna Rada Narodowa czcąc pamięć tak bardzo z Warszawą związanego pisarza ufundowała tablicę pamiątkową, która została wmurowana na domu przy ulicy Wilczej 12. W tym miejscu bowiem stał niegdyś dom, w którym mieszkał, tworzył i umarł Bolesław Prus.

Najlepiej wydane książki w 1961 r.

30 wydawnictw przystąpiło w bieżącym roku do IV Konkursu na „Najlepiej Wydaną Książkę” nadsyłając do oceny ok. 170 wydanych w 1961 r. książek. Jury Konkursu uznało za najlepsze 9 książek, a mianowicie: w grupie książek naukowych — „Roczniki” Długosza i „Pamiętnik” Makowskiego, z literatury pięknej — „Pamiętniki” Casanovy i „Quo vadis” — Sienkiewicza, wśród książek dla dzieci — „Muchomorzy” Sztaudyngera i „Pawie wiersze” Kubiaka, w grupie literatury fachowej najwyższą oceniono „Wielki słownik techniczny rosyjsko-polski”, a z albumów — „Malarstwo polskie — gotyk, renesans, wczesny manieryzm”, z wydawnictw eksportowych najlepsza jest książka „Pharao” — Prusa. Poza wymienionymi wyróżniono 37 innych książek oraz nagrodzono wydawców, drukarzy, grafików i papierników.

10 500 osób wzięło udział w konkursie rozpisany w marcu 1959 r. przez wydawnictwa literatury dziecięcej w Pekinie i Szanghaju i ogłoszonym w czołowym dziennikach chińskich. Konkurs ten miał za zadanie dostarczenie książek, któreby pomogły „w wychowaniu 120 milionów dzieci chińskich w duchu socjalizmu — na kulturalnych i wykształconych ludzi pracy”. Na konkurs nadesłano różnego rodzaju utwory i prace — od bajek, baśni i historyjek obrazkowych, sztuk i poematów aż do powieści fantastyczno-naukowych i artykułów popularnonaukowych. Autorami tych prac są zarówno pisarze zawodowi, jak i amatorzy.

Ostatnio ogłoszone zostały wyniki konkursu: Ogółem nagrodzono 35 utworów, których autorami są osoby pochodzenia robotniczego, chłopskiego, weterani ruchu rewolucyjnego, nauczyciele, urzędnicy i in.

Wśród nagrodzonych utworów znajdują się m. in.: „Na jeziorze Weiszan” Ciu Süna — pełna napięcia opowieść o trzech chłopcach przebywających na terenie dawnej partyzanckiej bazy antyjapońskiej; „Obozowisko w lesie” — pióra tybetańskiego pisarza, Ngawang Sdarzhen — o przygodach młodych myśliwych w górach; „Mały sługa” — zbiór krótkich współczesnych opowiadań Jüe Czunczenia (znanego chińskiego tłumacza bajek Andersena) o dzieciach z różnych części świata; „Uszy pszenicy” — zbiór wierszy popularnego poety-chłopa, Wang-Lao-ciu, o dzieciach wiejskich. Na liście utworów nagrodzonych znajduje się także książeczka obrazkowa pt. „Policzmy”, przeznaczona dla dzieci w wieku przedszkolnym. Autorką jej jest przedszkolanka z Pekinu, Mao Jen-i.

Nagrodzono również wiele artykułów popularnonaukowych, przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Między innymi artykuł geologa Li Sy-kuanga „Bliższe spojrzenie na ziemię”, artykuł matematyka Hua Lo-keng „Setna rocznica chińskiego Święta Narodowego” oraz „Koleje jutra” Mao I-szenga, inżyniera-specjalisty budowy mostów. Autorzy ci są wybitnymi specjalistami w swoich dziedzinach.

W typowaniu utworów i prac do nagród brały udział szerokie kręgi czytelników. Zwrócono się również o ocenę nadesłanych utworów do Związku Pisarzy, Federacji Kobiet, Ligi Młodzieży Komunistycznej itd. W czytelnich i szkołach podstawowych organizowano dyskusje i zbierano opinie młodych czytelników. Jedna z nagrodzonych później powieści „Dzieci na wybrzeżu” nadawana była w odcinkach przez radio.

Nagrodzone utwory i prace zostały opublikowane przez wyżej wymienione wydawnictwa literatury bądź w osobnych wydaniach, bądź też w wydaniach zbiorowych.

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY PRACOWNIKÓW KSIĄŻKI POLSKIEJ

W ramach prac przygotowawczych nad „Słownikiem biograficznym pracowników książki polskiej” ukazał się ostatnio wykaz haseł, obejmujący ok. 3000 pozycji, przygotowywanych obecnie do opublikowania przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Redakcja i Komitet Redakcyjny oczekują opinii dotyczących doboru haseł „Słownika”, wiadomości o materiałach odnoszących się do postaci uwzględnionych w „Słowniku”, przede wszystkim zaś zgłoszeń autorskich jak i sugestii w tym kierunku.

Redakcja i Komitet Redakcyjny zwraca się do wszystkich zainteresowanych historią książki polskiej, prosząc o przysyłanie uwag i informacji, a zwłaszcza zgłoszeń do opracowania poszczególnych życiorysów pod adresem Redakcji: Łódź, ul. Matejki 34/38, Biblioteka Uniwersytecka.

R. <i>Łukaszewska</i> : Centralne seminarium w sprawie dydaktyki i metodyki nauczania na kursach	250
— Центральный семинар по вопросам дидактики и методики обучения на курсах	
— Central seminary on didactics and methods of teaching on courses	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
abc: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	251
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
Druga „Мапа czytelnictwa prasy krajowej” (<i>J. Kowalski</i>)	253
Вторая «Мапа чительництва прасы крайовой» (вторая карта распространения польской печати)	
— Second „Map of press circulation”	
Kronika krajowa i zagraniczna	254
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	

NOWOŚCI WYDAWNICZE

STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

ALFREDA ŁUCZYŃSKA i HELENA WIĄCEK: Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W-wa 1961, s. 552, zł 70.—

Ogromny wzrost ilościowy bibliotek różnych typów i specjalizacja gromadzenia zbiorów utrudniają orientację w stanie zasobów bibliotecznych i ich charakterze. „Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, opracowany w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, rejestruje 3637 placówek bibliotecznych w całym kraju, podaje informacje adresowe, dane o księgozbiorach, zarysy historyczne rozwoju bibliotek wraz ze specjalizacją zbiorów, informacje o udostępnianiu zbiorów i służbie informacyjnej bibliotek, dane dotyczące działalności wydawniczej prowadzonej przez większe biblioteki, zestawienie literatury o bibliotekach, ponadto charakterystykę funkcji instruktażowych i organizacyjnych pełnionych przez biblioteki wobec podległych placówek. „Informator” obejmuje obok bibliotek powszechnych — biblioteki szkół wyższych i studiów, biblioteki PAN i Instytutów PAN, biblioteki specjalne (resortowe, fachowe, pedagogiczne, stronnictw politycznych i inne), biblioteki oświatowe. Indeksy — miejscowości i rzeczowy.

Książka niezbędna dla bibliotekarzy, działaczy kulturalno-oświatowych, w księgozbiorach podręcznych instytucji, stowarzyszeń, rad narodowych.

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 zawiadamia, iż
prenumeratę na **BIBLIOTEKARZA** w wysokości: rocznie zł 42,
pojedynczy numer — zł 3,50 należy wpłacać na konto:

NBP-IV-O/M-1528-9-4205 w Warszawie

lub

PKO-I-9-120056

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.